JEDNODNIÓWKA
P. O. W.
POWIATU ŁASKIEGO



PABIANICE

1938

JEDNODNIÓWKA
P. O. W.
POWIATU ŁASKIEGO

SZKICE HISTORYCZNE i WSPOMNIENIA

NAKŁADEM POWIAT. KOŁA ZWIĄZKU PEOWIAKÓW W PABIANICACH.
1 9 3 8



KOMITET REDAKCYJNY:

SALSKA HELENA
CZEKAY HENRYK
Dr FRĄCKIEWICZ STANISŁAW
KLIMEK JAN
KRAKOWSKI ANTONI
JURAKOWSKI MARIAN
MISSALA WITALIS

„NASZA DRUKARNIA" wł. W. MISSALA, PABIANICE, UL. KOŚCIUSZKI Nr 14, TEL. Nr 67.



JÓZEF PIŁSUDSKI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI



EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ
MARSZAŁEK POLSKI

Z dziejów Ziemi Łaskiej.

Koło powiatowe P. O. W. w Pabianicach przystępuje do wydawnictwa, mającego zilustrować marzenia i wysiłki organizacji peowiackiej w latach 1915—1918 w powiecie łaskim, a zwłaszcza w miastach Łasku i Pabianicach. Gdy włączymy nić tradycyj niepodległościowych naszego terenu do wysiłku całości kraju, widzimy wyraźnie, że ziemie nasze odgrywały już kiedyś rolę historyczną, że w czasach Polski przedrozbiorowej życie dawnej, potężnej Rzeczypospolitej udzieliło się tym stronom i echem wyraźnym odbiło.

Po najogólniejszym nawet zapoznaniu się z pracami historyków, dotyczącymi pow. łaskiego stwierdzić możemy, że tradycje nasze sięgają daleko wstecz, że wiadomości o niektórych miejscowościach naszego powiatu sięgają nawet czasów pierwszych Piastów i budowania zrębów państwowości polskiej.

Pabianice i okolice wchodziły już w XI w skład kasztelanii chropskiej, Łask zaś należał do kasztelanii Sieradzkiej. Ziemie były pokryte lasami i moczarami, osadnictwo posuwało się powoli wzdłuż rzeczek i większych strumieni. W XI wieku kasztelania chropska staje się własnością Kapituły Krakowskiej dzięki nadaniu żony Władysława Hermana — Judyty, a biskupi troszczą się o rozwój włości, rozszerzając jej granice.

W ciągu XIII i XIV w. zmienia się podział administracji w Polsce, powstają województwa, a w ciągu XV w., w związku z ustaleniem miejsc odbywania się sądów, dokonał się podział na powiaty. W tym to czasie ziemie dzisiejszego pow. łaskiego znalazły się w granicach województwa sieradzkiego, częściowo w pow. sieradzkim, jak: Szczerców, Widawa i inne, (w większości w szadkowskim) jak: Łask, Pabianice, Lutomiersk. W okresie wieku XVI do XVIII Pabianice były miastem duchownym, zaś Łask, Lutomiersk, Buczek — miastami szlacheckimi. Ten podział administracyjny przetrwał z małymi zmianami do końca Rzeczypospolitej.

Po tragicznej wojnie z Rosją i Targowicą w latach 1792-93, po klęsce drugiego już rozbioru, obecne ziemie powiatu łaskiego dostają się pod zabór pruski tworząc część prowincji Prus Wschodnich, otrzymują administrację nową, zresztą kilka razy przez władze pruskie zmienianą. Niewielkie zmiany wprowadza Księstwo Warszawskie, a za Królestwa Kongresowego, po czasowym wprowadzeniu przez władze powstańcze 1863 r. dawnego podziału administracyjnego, ostatecznie w styczniu 1867 r. rząd rosyjski ustalił nowy podział Królestwa i z gubernii piotrkowskiej wydzielił pow. łaski obejmujący 5 miast i 18 gmin. Trzy miasta: Lutomiersk, Szczerców i Widawę zamieniono na osady, zostawiając w powiecie tylko dwa miasta: Pabianice i Łask. Raz jeszcze pow. łaski uległ podziałowi za czasów okupacji niemieckiej.

W listopadowe dnie 1918 r. rządy nad krajem bierze w swe ręce naród polski. W tym toteż roku sejm Rzeczypospolitej ustala ustawę o organizacji władz administracyjnych II instancji; ustawa ta tworzy województwo łódzkie, w skład którego wszedł między innymi pow. łaski. Takie były dzieje administracyjne ziem pow. łaskiego.

A jak rozwijały się dwa największe tych ziem ośrodki: Pabianice i Łask. Pabianice, jak to wyżej było wspomniane, rosły od XII w. pod zabiegliwymi rządami biskupimi, otrzymały herb Kapituły Krakowskiej „Aaron", w wieku XVI dwa budynki, do dziś istniejące, a stanowiące ciekawe i cenne zabytki architektury polskiej XVI w.: kościół św. Mateusza i zamek zbudowany w stylu renesansowym o pięknej attyce, pełnej szlachetnej prostoty i wykwintu. W kronice swych historycznych wydarzeń notują Pabianice dwie wizyty króla Władysława Jagiełły: w 1411 i 1432 r. Ta ostatnia

szczególnie zasługuje na uwagę, bo wiąże się z projektami pogodzenia ruchu czeskiego husyckiego z kościołem pod protektoratem potężnego monarchy polskiego. Do spokojnych, w ciszy borów zaszytych Pabianic, przyjeżdża w 1466 kanonik krakowski Długosz, sławny dziejopisarz polski i synów królewskich wychowawca, który nam wiele pozostawił materiałów, pozwalających odtworzyć choć w przybliżeniu obraz ówczesnych Pabianic.

Dzieje Łasku wiążą się z historią znanego u nas rodu możnowładczego Korabitów-Łaskich. W okresie największych wpływów tej rodziny (wiek XVI) kwitnie i ich siedziba, niewielkie ale przywilejami przez hojnych Jagiellonów obdarzone miasteczko, a kościół wyniesiono w roku 1525 do godności kolegiaty. Potężni i światli członkowie rodu Łaskich żywe nawiązali stosunki z ruchem umysłowym Europy zachodniej i południowej; piękna płaskorzeźba Madonny z białego marmuru dłuta Andrzeja della Robbia jest tego wymownym i jakże pięknym świadectwem.



Pomnik Niepodległości na tle kościoła Św. Mateusza.

Po czasach rozwoju i rozkwitu wiek XVII i XVIII przynosi zastój i upadek obu miast, a u schyłku Rzeczypospolitej są one tak ubogie, że władze pruskie proponują zamianę m. Pabianic na wieś.

Nowe życie rozpocznie się, lecz tylko dla Pabianic, gdy władze Królestwa Kongresowego rozpoczną wielką pracę tworzenia polskiego przemysłu w okolicach Zgierza i Łodzi, pracę przebudowy polskiego życia gospodarczego. W r. 1816 i 1820 wyszły dekrety o osadnikach, na mocy których rząd przystępował do akcji sprowadzania „fabrykantów i mechaników" z zagranicy na specjalnie dogodnych warunkach. Ponieważ Niemcy przeżywały wówczas groźne przesilenie w przemyśle, więc rozgoryczeni i biedni tkacze z wielkiego obszaru Europy środkowej, głównie z ziem wschodnich, pod rządem pruskim będących, uchodzili ze swego kraju, by drobne swe oszczędności, czasem zaledwie 50 talarów, obrócić w nowych siedzibach na ustawienie warsztatów. Znajdowali w Królestwie pole do pracy i bardzo życzliwe poparcie rządu. W orbicie owych prac, które miały nadać krajowi nowożytny charakter, znalazły się i Pabianice. W r. 1823 władze rządowe Królestwa Kongresowego opracowały plan regulacyjny miasta, a nowo wyznaczone place nadawano przybyłym z daleka „fabrykantom". Pierwsze warsztaty tkackie ustawiono w pustym wówczas zamku i oficynach. W 1850 r. Beniamin Krusche instaluje w Pabianicach pierwszą maszynę parową.

Rozwój przemysłu tworzy klasę robotniczą, proletariat miejski, i rodzi związane z tym faktem problemy społeczne.

Niemieckość przybyszów i zagadnienia narodowościowe zaostrzają się w związku z wydarzeniami politycznymi ostatnich dziesiątków XIX w. Do środowiska robotniczo-rzemieślniczego, jakim stają się Pabianice już w połowie ubiegłego stulecia — dochodzą też szybko i budzą oddźwięk hasła stronnictwa ruchu nawołującego w latach 1861-3 do zbrojnej walki o własne państwo, ale państwo wywalczone przez wszystkich równouprawnionych obywateli. Wielkie hasła równości i braterstwa porywają ludność polską, toteż gdy Centralny Komitet Narodowy ogłosi się Rządem Powstańczym, zniesie stanowość, ogłosi uwłaszczenie chłopów i wezwie cały naród do broni — w partiach powstańczych powiatu sieradzkiego znajdziemy robotników i rzemieślników z Pabianic i Łasku. Historyk powstania styczniowego na ziemiach woj. łódzkiego p. L. Waszkiewicz wspomina w swej pracy „Początek powstania 1863 r. w Łodzi i okolicy" o partii zorganizowanej w lasach rososzyckich przez Józefa Oxińskiego, wychowanka szkoły wojskowej w Cuneo. Do partii tej ciągnęły gromadki powstańców z Sieradza, Warty i Pabianic, Łasku i Zduńskiej Woli.



Zamek Kapituły Krakowskiej, obecnie siedziba Zarządu Miejskiego.

28 stycznia 1863 r. w Pabianicach powstańcy zabrali broń ówczesnemu niemieckiemu towarzystwu strzeleckiemu, które na propozycję oddania broni dobrowolnie powstańcom odpowiedziało odmownie. Przez ulice Pabianic przeciągnęła też w czasie tych dni gorących partia łódzkich powstańców, spieszących do Oxińskiego, aby pod jego komendą zaprawiać się i hartować w ciężkiej i twardej służbie żołnierza-partyzanta.

W sierpniu 1863 r., na drodze z Łasku do Widawy, pod wsią Sędziejowicami partia powstańców Taczanowskiego z udziałem jazdy Parczewskiego stoczyła zwycięską walkę z Moskalami. Tradycja narodowa rosła, wzmocniona przelaną krwią i żołnierskim trudem.

Po klęsce powstania 1863 r. zaczęły się czasy represyj i prześladowań narodowych, myśl niepodległościowa zagasła, przerażająca rzeczywistość polska budziła grozę i zabijała wiarę w możliwość czynu. Gdy jednak odżyły tradycje niepodle-

głościowe, gdy w ostatnich dziesiątkach XIX w. zaczęto znowu przygotowywać się do walki — we wszystkich tych poczynaniach bierze gorący udział powiat łaski, a zwłaszcza Pabianice, czy będzie to niepodległa praca Polskiej Partii Socjalistycznej, czy Narodowego Związku Robotniczego, czy też około 1910 r. prace młodzieży zarzewiackiej, a następnie harcerskiej.

Wielka wojna złączyła te wszystkie dążenia niepodległościowe i skupiła koło akcji legionowej Józefa Piłsudskiego.

I dziś, gdy z perspektywy lat dwudziestu kilku patrzymy na ostatnie nasze walki niepodległościowe w czasie wielkiej wojny, na zmagania się narodu, na jego dążenia — to jak złota nić przewija się przez te czasy epopea legionowego żołnierza i peowiackich do boju przygotowań, brzmi pieśń bojowa i tętnią w przyśpieszonym rytmie bohaterskie serca tych, z których trudu i znoju „Polska powstała, by żyć". I nic dziwnego, że w kraju budzi się dążenie, by to, co stało się jednym z najpiękniejszych elementów naszej tradycji narodowej — zamknięte zostało w słowa wspomnień i obrazów, by z drobnych części opracowanych przez poszczególne ośrodki, powstała całość, ilustrująca podjęty wysiłek i dokonany czyn.

Związek Peowiaków w Pabianicach wydawnictwem niniejszym dorzuca do tej zbiornicy materiałów i źródeł historycznych garść wspomnień związanych z najgórniej przez jego członków przeżytym etapem ich życia z okresu młodzieńczych porywów, zaklętych w skromną może, ale jakże gorąco i ochoczo podjętą pracą organizacji peowiackiej powiatu łaskiego, a zwłaszcza m. Pabianic. Z dumą rozpamiętujemy dziś chwile, gdy na wieść o powstaniu legionów i z naszych okolic poszli młodzi chłopcy zaciągnąć się w szeregi żołnierskie, zapatrzeni w wizję wolnej Polski, urzeczeni mocą i czarem Jej wodza, komendanta legionowej braci. Niemniejsze wzruszenie tamuje głos, gdy w wspomnieniach odtwarzamy miesiące i lata w P. O. W., organizacji z ducha i umysłu Komendanta wyrosłej, a zbliżającej nas wówczas tak bardzo do Jego idei i planów.

Witalis Missala.

Powstanie styczniowe w wojew. kaliskim i udział w nim ziemi łaskiej.

I.

Ogólny rzut oka na powstanie w wojew. kaliskim.

Województwo kaliskie jedno z pierwszych wzięło udział w powstaniu styczniowym, stając do walki orężnej na zew Centralnego Komitetu Narodowego.

Pod względem organizacji powstańczej podzielone było kaliskie na pięć obwodów: koniński, kaliski, wieluński, piotrkowski i sieradzki.

Dzisiejszy powiat łaski, w obrębie którego znajdują się Pabianice, należał do obwodu sieradzkiego.

Na terenie wojew. kaliskiego stoczyli powstańcy w roku 1863 ogółem 110 bitew, w roku 1864 — 21 bitew, razem w okresie powstania 131 bitew.

Województwo kaliskie ostatnie też ze wszystkich województw b. Królestwa uległo w walce. Ukończyło bowiem swój bohaterski rapsod dnia 1 lipca 1864 roku bojem pod Częstochową, w obwodzie wieluńskim leżącą.

*

Jeśli uprzytomnimy sobie ówczesne warunki życia polskiego, a zwłaszcza warunki wojskowe o tyle gorsze niż były w r. 1794 i 1831 — ten brak w r. 1863 regularnej siły zbrojnej, niedostatek kadr oficerskich i podoficerskich, brak amunicji i zapasów broni — to podziwiać należy to długotrwałe, bo aż osiemnaście miesięcy trwające zmaganie się partyzanckich oddziałów, walczących w rozproszeniu po całej Polsce.

Jeżeli więc w Kaliskiem walki powstańcze dłużej trwały niż w innych częściach Polski, zasługą to jest nietylko dogodnego do partyzantki terenu (bory w pow. konińskim, moczary i bagna w sieradzkim i t. p.) lecz bezwarunkowo lepszej tutaj niż gdzie indziej organizacji wojskowej oraz okoliczności, że właśnie Kaliskie posiadało wyszkolonych oficerów bądź ze szkoły wojskowej w Cuneo we Włoszech, bądź też oficerów armii regularnej pruskiej czy rosyjskiej; zasługą to jest wreszcie tych bohaterskich jednostek, które ofiarnie trwały na stanowisku.

*

Spory jest poczet bojowników o wolność w wojew. kaliskim. Pierwszym naczelnikiem wojennym był Józef Adam Grekowicz, twórca pierwszego oddziału sformowanego w Kaliskiem.[1] Rozpoczął on powstanie wstępnym bojem pod Radomskiem (obw. piotrkowski) z dnia 23 na 24 stycznia 1863 r., skąd wyparty trzyma się dłuższy czas w lasach, wreszcie przechodzi do wojew. krakowskiego a później w Lubelskie.

Aleksander Littich jest naczelnikiem wojennym powiatu wieluńskiego. Widzimy go w boju pod Opatówkiem d. 25 lutego, gdzie razem z Józefem Oxińskim, oficerem ze szkoły wojskowej w Cuneo, szczęśliwie zdobywa w Opatówku kasę publiczną i rozbija 80 objeszczyków. Razem też obaj dowódcy znajdą się jeszcze w niejednej walce na terenie województwa kaliskiego.

Związanym bowiem na dłuższy czas powstania z terenem wojew. kaliskiego jest Józef Oxiński, naczelnik wojenny pow. piotrkowskiego. Walczy Oxiński w Kaliskiem cały rok, staczając wiele bitew i potyczek.

Rozpoczął swój żołnierski czyn od Opatówka d. 25 lutego, walczy dalej pod Kuźnicą Grabowską (obw. sieradzki) d. 26 lutego, Jaworem d. 3 marca, Brodnicą, Kuźnicą (obw. wieluński), Praszką, Babami, Rychłocicami, Koniecpolem, Kruszyną, Przedborzem (w. sandomierskie), pod Trzepnicą, Skotnikami (w. sandomierskie), Dłutowem, Sędziejowicami i wreszcie Chlewem d. 25 lutego 1864 r. w obw. kaliskim, gdzie na czele oddziału sformowanego przez pułkownika Kopernickiego, stawił czoło kapitanowi Straussowi przybyłemu z Koźminka na czele 2 rot piechoty i 40 Kozaków, i zmusił ich do ucieczki.

Littich i Oxiński występują często razem, wspierając się wzajemnie i dzieląc zmienne losy — zwycięstw i upadków.

Wpadał też w Kaliskie z Mazowsza pułkownik Edmund Callier, późniejszy naczelnik wojenny wojew. mazowieckiego, pochodzący z rodziny francuskiej z dawna w Polsce osiadłej.

Callier, niegdyś żołnierz z pod Sewastopola w legii zagranicznej, rozpoczął chlubnie karierę powstańczą w bitwie pod Pątnowem (obw. koniński) d. 22 marca 1863 r. pod rozkazami Mielęckiego.

Miał tu Mielęcki w Kaliskiem oddział przez siebie zorganizowany, dosyć liczny, bo wynoszący 500 ludzi (250 strzelców, 145 kosynierów, 100 jazdy). Powierzył Mie-

[1]) Stanisław Zieliński: Bitwy i potyczki 1863—64. Rapperswil 1913.

łęcki dowództwo nad piechotą pułkownikowi Callier, który znowu część oddał pod dowództwo Sikorskiego, a drugą kapitanowi Michałowi Zielińskiemu. Nad taborem miał dozór porucznik Gutkowski, komendę nad jazdą otrzymał Władysław Miśkiewicz.

Zaatakowany przez Wittgensteina stoczył Mielęcki zwycięską walkę pod Pątnowem, gdzie dzielnie walczył Callier, który, choć dostał się do niewoli jako ranny, przecież z niej zbiegł i znowu niedługo wrócił na pole walki.

Widzimy pułk. Callier znowu w obw. konińskim w walkach pod Grochowami d. 30 maja i pod Borowcem d. 31 maja, pod Ignacewem d. 9 czerwca i pod Kleczewem d. 10 czerwca, gdzie wraz z Raczkowskim wytrzymał dzielnie ostre natarcie otaczających ich z trzech stron Moskali.

Walczył później Callier na Mazowszu, zbliżając się w pochodach swych często ku granicy obw. sieradzkiego np. pod Barłogami, Izbicą, Buczkiem, Łodzią d. 19 lipca 1863 r.

Do znanych historykom dowódców ziemi kaliskiej należą jeszcze: Franciszek Parczewski, od dnia 12 kwietnia naczelnik wojenny powiatu kaliskiego, uczestnik bojów pod Ochędzynem w okolicy Działoszyna i pod Kluskami — Pustowem d. 22 kwietnia, gdzie oddział jego został rozbity i rozproszony.

Ze wszystkich jednak najsłynniejszym stał się przez swe śmiałe i częściowo szczęśliwe boje Edmund Taczanowski, początkowo naczelnik powiatu kaliskiego i konińskiego, później (od 7 maja do 29 sierpnia) naczelnik wojenny wojew. kaliskiego.

Po Taczanowskim ostatnim już naczelnikiem w Kaliskiem i organizatorem oddziałków był Kopernicki, współuczestnik niektórych bojów z Taczanowskim, mający także swoją chlubną choć i tragiczną kartę w dziejach powstania ziemi kaliskiej. Znamy go z walk pod Borownem, Nieznanicami, Boczkami.

II.
Obwód sieradzki.

Choć organizowanie oddziałów szło w Kaliskiem początkowo z trudem, a ekspedycje moskiewskie rozpraszały zbierające się i niezorganizowane gromadki, przecież dosyć wcześnie ruszyła do powstania ziemia łaska.

Rozpoczął ruchawkę ks. Cent, który na czele oddziałku przez siebie zorganizowanego wpadł w nocy z d. 30 na 31 stycznia do Zduńskiej Woli i zabrał z magazynów 50 sztuk broni, zrobił on później również szczęśliwy wypad do Łodzi.

Z Kalisza tymczasem d. 31 stycznia wyruszył do Sieradza gen. Brunner i w lasach rossoszyckich chwytał powstańców, wybierał w różnych miejscach broń. Pomocą był mu w tym oddział wysłany z Łęczycy, który szedł przed Poddębice do Prusinowa i tępił zbierające się gromadki.

Dywersję Moskalom robił Makary Drohomirecki, który na czele niewielkiego oddziału powstańczego niepokoił ich nieustannie, przebiegając województwo. Wpadłszy niespodzianie do Złoczewa dnia 10 lutego w 5 koni, rozbroił straż i ogłosił w Złoczewie Rząd Narodowy.

Ten śmiały czyn wywołał mocną akcję ze strony Moskali. Jeszcze tego samego dnia wyprawili oni przeciw oddziałkowi Drohomireckiego, liczącemu 32 ludzi, silną kolumnę złożoną z 3 rot i 40 Kozaków pod dowództwem majora Hanczakowa. Wytropił on powstańców w lasach wsi Lipno między Widawą a Pyszkowem. Otoczeni przeważającą liczbą wrogów, bronili się powstańcy bohatersko, lecz ulegli przemocy.

Na polu walki padło pięciu powstańców: dowódca Drohomirecki, ksiądz Jerzy z Rychłocic, Aleksander Hauke, wnuk generała z roku 1831, oraz malarz z Częstochowy (nazwisko nieznane). Reszta oddziału została rozproszona, częściowo wybita w sąsiednim Brzeźnie.

Ale już powstawał nowy oddział sieradzki, Aleksandra Litticha i Józefa Oxińskiego. Po szczęśliwie dokonanym wypadzie na Opatówek i zabraniu kasy ruszył Oxiński ku Wieluniowi. Ale tutaj otoczony został niespodziewanie przez 3 kolumny moskiewskie, idące właśnie od Kalisza, Sieradza i Wielunia, liczące razem około 1000 ludzi piechoty i Kozaków. Straszne spotkanie nastąpiło pod Kuźnicą Grabowską d. 26 lutego.

Kozacy, przeciąwszy przejście między wsią a niedalekim lasem, podpalili najbliższe domy i rzucili się na ich rabunek. Powstańcy bronili się początkowo za budynkami, wreszcie nie mając nadziei na dalszą skuteczną walkę, zaczęli się cofać. Walka trwała 4 godziny na przestrzeni 7 klm. Mały, ale bohaterski oddział, wycofał się, straciwszy 11 ludzi oraz 20 rannych tudzież cały tabor.

Moskale w bestialski sposób pastwili się nad rannymi. Zginęli w bitwie pod Kuźnicą Grabowską: adiutant dowódcy Rolski, Kotnowski, ranny do niewoli dostał się kapelan oddziału ks. Mańkowski Bernardyn. Tadeusza Pikulskiego, rannego, przywiązali Kozacy do konia i włóczyli go póki ducha nie wyzionął.

Z dawnego oddziału pozostało 180 ludzi.

Oxiński z Littichem postanowili wydostać się z niebezpiecznej okolicy. Przeszedł więc oddział Wartę, aby ruszyć ku wschodowi województwa.

Tymczasem pod Jaworem d. 3 marca niedaleko Widawy dopadł ich major Pisanko z półsecinią Kozaków i 85 strzelcami. Na drodze odwrotu oddziału ku lasowi znajdowały się trudne do przejścia grząskie bagniska. Pisanko ze strzelcami zaatakował powstańców od frontu, zaś Kozaków posłał na boki.

Wówczas Oxiński dał rozkaz swojej jeździe składającej się z 7 koni uderzenia całą siłą na Kozaków. Ta śmiała szarża zapewniła oddziałowi odwrót. W starciu zginęło 15 powstańców w rannych i zabitych.

Szedł prędko Oxiński w stronę Łasku, umykając z tragicznych miejsc, ścigany uparcie przez wroga. Dnia 5 marca dopadł go pod Brodnią (7 klm płd.-wsch. od Łasku) major Pietrow. Na szczęście strat w zabitych nie było, ale oddział uległ poważnej rozsypce i został znacznie uszczuplony.

Widzimy później Oxińskiego pod Kuźnicą w Wieluńskiem na czele oddziału liczącego 150 ludzi. Nastąpiło tu d. 4 kwietnia krwawe starcie, w którym zginęło wielu ludzi, a wśród nich: Godlewski i Michalski, bardzo dzielni żołnierze.

Z rannych dobili Moskale kleryka z klasztoru Reformatów w Lutomiersku, który krzyż miast broni dzierżył w ręku. Zginął też stolarz z Bolesławia, ojciec sześciorga dzieci.

Dla poparcia powstania w wojew. kaliskim wysłał Langiewicz ze swego obozu w Goszczy Teodora Cieszkowskiego, który zorganizował niewielki oddział i rzucił się z nim przez Radomsko, gdzie zdobył z kasy rządowej 6 tysięcy rubli, ku Wieluniowi.

Pod Radoszewicami d. 27 marca spotkał się z majorem Pisanko. Natarcie było ostre, ale Pisanko cofnąć się musiał mimo posiłków, które stawiły się z Wielunia na jego wezwanie. W potyczce tej obie strony poniosły straty. Odwagą odznaczyła się pod Radoszewicami p. Niemojowska, która uratowała sztandar, wyrywając go z rąk rannego śmiertelnie kosyniera.

Z pod Radoszewic ruszył pułkownik Cieszkowski w Sieradzkie. I tutaj znowu w okolicach Widawy, tak bardzo nieprzyjaznych dla powstańców, pod Broszęcinem d. 10 kwietnia został napadnięty przez 500 przeszło Moskali (piechota, Kozacy).

W pierwszym zaraz starciu, ugodzony kulą w piersi, zachwiał się Cieszkowski na koniu. Uprowadzili go z pola walki towarzysze i umieścili w Leśniakach we dwo-

rze u obywatela Kozłowskiego. Tutaj doścignęli go jednak Kozacy i bezbronego, leżącego w łóżku, zakłuli lancami.

Wraz z nim zamordowali Kozacy: Bykowskiego, stud. Szkoły Głównej oraz oficera Kozłowskiego, syna właściciela Leśniaków. Dom zniszczono i zrabowano.

Oxiński dopędził 30 Moskali, uchodzących z łupem z Leśniaków, i w boju pod Praszką pomścił śmierć Cieszkowskiego, wycinając do nogi wszystkich 30 rabusiów.

W tym czasie zaczął formować w Sieradzkiem nowy oddział Napoleon Urbanowski. Zebrawszy około 250 ludzi, stanął z nimi 12 kwietnia w Chojczynach koło Łasku. Tego samego dnia wieczorem Moskale otoczyli oddział, na szczęście jednak powstańcy wymknęli się z matni szczęśliwie.

Urbanowski uszedł jednak niedaleko. Ścigany zapędził się w okolice Widawy i otoczony pod Rychłocicami d. 15 kwietnia poniósł klęskę, a oddział jego rozsypał się.

Dalsze boje na terenie obwodu sieradzkiego, ziemi łaskiej i okolic Pabianic łączą się z nazwiskiem wybitnego dowódcy-partyzanta w Królestwie, jakim był Edward Taczanowski, trzeci z kolei naczelnik wojenny województwa kaliskiego.

III.

Edmund Taczanowski,

naczelnik wojenny województwa kaliskiego.

Edmund Taczanowski (1822—1878) należał do fachowo wyszkolonych żołnierzy, skończył bowiem szkołę wojskową pruską i odbył kilkuletnią służbę w pruskiej artylerii. Brał udział w powstaniu w r. 1848 jako dowódca legii akademickiej w oddziale Mierosławskiego. W r. 1849 odbył kampanię w wojsku włoskim Garibaldiego w stopniu kapitana.



EDMUND TACZANOWSKI

W początkach kwietnia 1863 r. na życzenie Komitetu Narodowego Poznańskiego mianowano Taczanowskiego naczelnikiem początkowo na powiaty kaliski i koniński, później na: sieradzki, piotrkowski i wieluński. Kampanię 1863 roku rozpoczął w stopniu pułkownika.

Plan organizacyjny wyprawy 1863 roku wypracowano w Woli, skąd Taczanowski wyruszył w towarzystwie Wacława Koszutskiego i przebył granicę w nocy z d. 15 na 16 kwietnia.[1])

Zająwszy 17 kwietnia Pyzdry, rozbroił straż nadgraniczną w różnych punktach, wcielając część jej do szeregów powstańczych. Powiększył też znakomicie swój oddział nowymi ochotnikami, między innymi, partią Adama Mieczkowskiego. Dnia 20 kwietnia liczył już oddział Taczanowskiego 500 ludzi.

[1]) Roczniki Historyczne. Rocznik X zesz. 11 p. Obóz Taczanowskiego w Pyzdrach w 1863 r. przez Janusza Staszewskiego.

Szefem sztabu mianował Taczanowski majora Strzeleckiego, adiutantami kapitana Murzynowskiego, Wacława Koszutskiego i Bolesława Malczewskiego. Kasę oddziału miał Stefan Radoński, magazynierem został Maksymilian Broekere, słynący z wielkiej siły. Poległ on niedługo później, bo dnia 8 maja, w bitwie pod Ignacewem.

Kompaniami strzelców dowodzili: 1 kompanią — Lewiński, 2 przez pierwsze pięć dni Węgierski, 60-letni żołnierz z r. 1830, później — Z. Obrąpalski, 3 — Koszutski Kazimierz, 4 — Hegner, 5 — Unrug.

Jazdą dowodził Miśkiewicz. Kosynierami podzielonymi na kompanie Francuz Ganier. Artylerią, składającą się z 3 armatek wiwatowych i jednego dwufuntowego działka, Władysław Zakrzewski z Ziółkowa, a po nim Szenic.

Spędzając czas na ćwiczeniu ochotnika, pozostawał Taczanowski w Pyzdrach przez kilka dni, powiększając stale swój oddział.

Przybyli tutaj jako ochotnicy poseł na sejm pleszewski Władysław Niegolewski i Jan hr. Działyński. W pobliskiej Słupcy przebywał oddział Francuza Faucheux, który równocześnie z Taczanowskim wkroczył do Królestwa.

Dowiedział się Taczanowski dnia 28 kwietnia wieczorem, że Moskale idą na niego od strony Konina. Postanowiwszy przyjąć bitwę posłał natychmiast po oddział kapitana Faucheux, który podówczas stał w Ratajach. Faucheux przybył na czele około 300 ludzi. Zaraz też cała kolumna wyruszyła o czwartej rano z Pyzdr i zajęła stanowisko o ćwierć mili od miasta.

Około 8. rano ukazała się przednia straż nieprzyjacielska złożona z huzarów, a za nią wysunęła się piechota i artyleria.

Siły powstańcze w tej bitwie wynosiły 1200 ludzi, w tym: 500 strzelców, 650 kosynierów i 50 jazdy.

Siły moskiewskie składały się z 9 kompanii piechoty, znacznej liczby Kozaków oraz 4 dział. Ogółem liczba żołnierzy rosyjskich wynosiła 1500 ludzi.

Po ośmiu godzinach zajadłej obustronnej walki rozstrzygnął losy atak kosynierów; Moskale w nieładzie poczęli się cofać.

Obrona miasta i mostu powierzona była Władysławowi Niegolewskiemu, który wywiązał się chwalebnie z tego zadania, bo całą ludność powołał do broni i ustawił na moście.

Zimną krwią i męstwem odznaczył się w bitwie pod Pyzdrami major Strzelecki, szef sztabu, który wśród gradu kul spokojnie obchodził pozycje, odznaczyli się: Jan Działyński, Faucheux, Ganier, dowódca kosynierów, Osten, kap. strzelców, Skąpski, porucznik strzelców, Prądzyński, rotmistrz, oraz Kaniewski i Stanisław Budziszewski, szeregowcy od ułanów, i Lewiński z całą swoją kompanią, również Mańkowski i Norbert Szuman.

Straty Taczanowskiego były stosunkowo nieznaczne, bo tylko 8 zabitych i 27 rannych, między nimi dowódca Faucheux, po którym objął dowództwo Turno.

Dnia 1 maja wyszedł oddział do Chocza, gdyż Taczanowski dowiedział się, że nadciągają większe siły moskiewskie z Kalisza, Konina i Słupcy.

W Oleściu pod Choczem zniósł Taczanowski oddział objeszczyków z kapitanem; 3 maja pod Dąbroszynem (obw. koniński) pluton Zakrzewskiego rozbił oddział 3 objeszczyków, zarąbawszy 2, zraniwszy 4 i 9 zabierając do niewoli.

Przypuszczając słusznie, że rozbitki dadzą znać o położeniu partii, Taczanowski bez zwłoki ruszył do Koła, gdzie stanął 6 maja, witany entuzjastycznie przez mieszkańców.

Niedługo dano mu znać o zbliżaniu się moskali. Był to generał Brunner z 12 rotami piechoty, 4 działami i jazdą. Natychmiast też rozpoczęła się walka (między

Kołem a Kościelcem), która trwała dwie godziny i w której i artyleria powstańcza wzięła udział. Moskale cofnęli się. W bitwie tej został śmiertelnie ranny kapitan Kazimierz Unrug, strzelec, a zawieziony przez wiernego towarzysza broni Mielczarka do Koła, zmarł tamże w dwa dni później.

Taczanowski 7 maja opuścił Koło i ruszył przez Lubstowo ku Ignacewu (obw. koniński) gdzie rozłożono obóz na skraju borów tuż pod Ignacewem.

W nocy dowiedział się Taczanowski, że idzie przeciw niemu silny oddział Moskali, składający się z 4000 żołnierzy z 8 armatami, pod dowództwem generałów Brunnera i Krasnokuckiego. Moskale szli od strony Koła przez Lubstowo, szła też inna kolumna moskiewska od Włocławka, o czym Taczanowski nie wiedział.

Dnia 8 maja doszło do krwawej rozprawy. Wczesnym rankiem odprawił Mszę św. przy polowym ołtarzu zakonnik ks. Max z Lądu, kapelan partii Taczanowskiego, znajdujący się w obozie od zawiązania się oddziału. Ukazali się też od południa Moskale. Taczanowski przyjął walkę, występując z 1200 ludźmi przeciw przeważającej sile wroga. Mieli bowiem Brunner i Krasnokucki 14 kompanii piechoty, 60 saperów, 4 szwadrony dragonów, 127 kozaków i objeszczyków oraz 6 dział.

Straty Taczanowskiego wynosiły 160 ludzi w zabitych, licząc w to rannych, których Moskale pomordowali w okrutny sposób; prócz tego rannych powstańców, którzy się dostali do lazaretów, było 80.

Oto nazwiska poległych: major Strzelecki, Turno Witold, Sokolnicki Piotr, Jackowski, Kożuchowski Ignacy, Zaborowski, Dzierżanowski, Kozankiewicz Jan i Sawicki z Rybna; wśród rannych znajdowali się: Niegolewski, Gajewski, Sczaniecki Michał, Nowicki Tomasz, Borowski Ignacy. Marciniak, Rogowicz, Hoffman Wojciech, Kempczyński, Główczyński, Stasiński Wincenty, Ligniński Karol, Strzyżewski Władysław, Woydt Kazimierz, Haremza Jan, Mroczyński, Jańczak, Zaborowski.

Straty moskiewskie były również znaczne.

Taczanowski, mianowany po bitwie pod Ignacewem Naczelnikiem województwa kaliskiego, ruszył z kilku towarzyszami do Kosmowa, aby zająć się sformowaniem nowego oddziału; nad niedobitkami zaś z pod Ignacewa objął dowództwo Działyński, którego męstwu zawdzięczał Taczanowski ocalenie resztek oddziału.

Działyński cofnął się przez Gosławice do Kazimierskich borów, gdzie zebrano broń i zakopano. Moskale ją jednak później dostali, „bo owczarek jakiś wydał".

W początkach czerwca opuścił generał Taczanowski Kosmów na czele 200 ułanów, których tamże zorganizował. Po drodze powiększył swój hufiec oddziałkami jazdy z powiatów: kaliskiego, sieradzkiego i wieluńskiego. Tu i owdzie niepokoił Moskali, niszcząc magazyny wojskowe, znosząc patrole moskiewskie i przejmując gońców. Stoczył też potyczkę d. 22 czerwca pod Widawą, gdzie poległ Burzyński.

Przebiegając ze swoimi oddziałkami Kaliskie stanął Taczanowski w 480 jazdy dnia 10 lipca w Choczu, gdzie nazajutrz złączyło się z nim jeszcze 130 jazdy. Stąd ruszył ku Zagórowu, gdyż dowiedział się, że z dwu przeciwnych stron idą na niego Moskale: jedna kolumna z Kalisza, druga od Konina pod dowództwem Kostandy.

Dnia 12 lipca została zaatakowana przez Kostandę tylna straż oddziału, którą dowodził Matuszewicz. Poniosła ona znaczne straty, ale oddział Taczanowskiego pod jej bohaterską osłoną mógł przebyć Wartę i ruszyć dalej.

Pod Zagórowem zginął waleczny oficer Czermiński.

Dnia 13 lipca stoczył Taczanowski walkę pod Kleczewem, skąd znowu ruszył w Sieradzkie.

Wzmocniony w drodze nowym oddziałem 50 jazdy rozłożył się obozem dnia 18 lipca w Wojsławicach, gdzie tejże nocy przybył do niego Callier po instrukcje. Dnia 19 lipca część jazdy Taczanowskiego starła się z Moskalami pod wsią Kurkiem (12 km od Błaszek) i zmusiła ich do odwrotu.

Opuściwszy Wojsławice skierował się Taczanowski na zachód, 21 lipca stanął w Giżycach nad kordonem, skąd ruszył ku Pajęcznu, ciągle pomnażając swój oddział. W pierwszej połowie sierpnia miał już 1000 ludzi dobrze dozbrojonych.

10 sierpnia obozował w Sulimowie. Podzielił swój oddział na dwie części pod dowództwem Matuszewicza i Słupskiego, znowu kołował w obw. sieradzkim, głównie koło Łasku, na ogół unikał starć z Moskalami, gdyż nie miał piechoty. Mimo to do starć jednak dochodziło.

Dnia 15 sierpnia przednia straż oddziału zaatakowała jazdę majora Stepanowa, który dążał z dwiema rotami i 70 Kozakami do Szadku. Starcie nastąpiło pod Zielęcicami o 4 km płd.-zch. od Łasku. Powstańcy zabiwszy Moskalom 2 ludzi i zraniwszy 5, sami mając 5 rannych, ruszyli w dalszy pochód.

Po drodze złączył się z Taczanowskim bohaterski oddziałek Bąkowskiego, który z Konińskiego posuwał się w Sieradzkie i wsławił się w walkach pod Turkiem 20.VIII i pod Poprężnikiem dnia 23 sierpnia. Zginął tutaj Artakserkses Pągowski, b. uczeń Szkoły Głównej, i Trąmpczyński.

W oddziale tym obok Polaków znajdowało się kilku Niemców, Francuzów oraz Węgrów.

Połączył się również z Taczanowskim rozbity oddział Parczewskiego, który najpierw w Czepowie, 6 km od Uniejowa, dnia 20 sierpnia (obw. kaliski), a następnie pod Pęcherzewkiem dnia 21 sierpnia starł się z jazdą moskiewską, dowodzoną przez poruczników Grabbego i Grottena.

W dalszym pochodzie starł się jeden z oddziałów Taczanowskiego w okolicy Złoczewa (obw. sieradzki) z kolumną wysłaną z Kalisza, dowodzoną przez podpułkownika Gesankowa.

*

Przeciw Taczanowskiemu koncentrowały się znaczne siły moskiewskie. Wśród nich znajdował się oddziałek ochotników, składający się z arystokratycznej młodzieży moskiewskiej, pozostający pod dowództwem porucznika Grabbego. Odziałek ten, ścigając Bąkowskiego, wpadł do Sędziejowic, gdzie stał obozem Taczanowski. Rozpoczęła się walka. Moskiewski oddział został doszczętnie zniesiony. Z 37 Moskali ocalało tylko czterech, którzy jako ranni dostali się do niewoli. Byli to: oficer Witmejer i oficer książę Urusow oraz dwóch szeregowych; trzydziestu trzech poległo, między nimi von Grabbe.

Z Sędziejowic ruszył Taczanowski ku Częstochowie z I i II pułkiem ułanów, w sile 640 koni. Po drodze złączyły się z nim oddziały trzech powiatów woj. kaliskiego pod dowództwem pułk. Kopernickiego. Liczyły one 260 strzelców i 142 kosynierów.

Pod Borownem dnia 28 sierpnia doszło do walki z Kozakami. Starł się tu pierwszy pułk ułanów Taczanowskiego, idący o 2 godziny marszem przed resztą oddziału. Zastał on w Borownie 40 Kozaków, którym jednak pozwolono ujść do Częstochowy ze stratą jednego zabitego i jednego rannego.

Na drugi dzień zmienił Taczanowski kierunek swego pochodu, miast iść do Częstochowy zwrócił się z Borowna ku Koniecpolowi na Skrzydlów, spodziewał się bowiem, że przepędzeni ze wsi Kozacy zawiadomią załogę w Częstochowie.



Mogiła powstańców w Sędziejowicach.

W drodze swego pochodu dnia 29 sierpnia natknął się pod Nieznanicami na przeważające siły nieprzyjacielskie. Mimo wysiłków poszczególnych dowódzców, jak Słupskiego, Kopernickiego i Matuszewicza doszło tutaj do wielkiej klęski. Z całej jazdy ledwie 300 koni z Taczanowskim i Słupskim dotarło do Dubic niedaleko Brzeźnicy, piechota zaś rozbiła się. Przeszło 60 poległo, rannych było 100, do niewoli dostało się 52. Moskale zabrali też furgony.

Po tej klęsce Taczanowski opuścił kraj, aby pójść na kilkuletnią tułaczkę do Turcji, Szwajcarii, Francji.

Dopiero po roku 1870 powrócił do kraju i osiadł na roli w rodzinnym swoim majątku Woli w pow. pleszewskim.

IV.
Powstanie kończy się...

Już też wszędzie w całej Polsce dogasało powstanie. Zrzadka tylko tu i owdzie zerwie się ono, by na krótko tylko wybuchnąć i zniknąć.

I tak też było w ziemi łaskiej.

W okolicach Lutomierska opędza się jeszcze dosyć pomyślnie pułkownik Matuszewicz, który zebrał część niedobitków z pod Dalikowa w Łęczyckiem.

11 września stawi on jeszcze czoło przeciw 3 rotom piechoty i 2 szwadronom huzarów i dzielnie stanie pod Lutomierskiem, a potem dalej gdzieś myszkować będzie, dając o sobie znać swoim i obcym.

Aż naczelnik wojenny Kopernicki, przeglądając w pow. wieluńskim oddział jazdy, poleci dowódzcy oddziału, pułkownikowi Słupskiemu, połączyć się z mniejszym oddziałem podpułkownika Matuszewicza. Obaj stoczą trzy walki jednego dnia, będzie to ciężki dzień 15 października: bitwa pod Rudnikami w Wieluńskiem, bitwa pod Kowalami i bitwa pod Starcami w obw. sieradzkim. Ciężkie to były chwile.

Bo i marsz przymusowy trzeba było zrobić, by ratować życie ludzi.

Gnani przez Mokrsko, Piaski, Brzozę, Naranicę, co chwila musieli się bronić i znowu uchodzić, gdy tymczasem piechota moskiewska na podwodach pędziła naprzód.

A i straty w ludziach były duże, gdyż zginęło ogółem 50 żołnierza. Słupski ciężko ranny opuścił oddział, Matuszewicz sam stanął na jego czele, by znowu dalej być ściganym, uchodzić i walczyć do ostatniego tchu.

Pod Dobrą (obw. kaliski) dnia 16 października, poniósłszy klęskę przeciw Esmanowi i widząc przemęczenie zarówno ludzi jak i koni, rozdziela oddział na trzy części i — znika.

Nie widzimy go już więcej na polach walki.

W okolicach Pabianic tu i owdzie zabłyśnie jeszcze bój.

Dnia 28 października walczy pod Dłutowem oddziałek porucznika Ignacego Kinla, który poprzednio pozostawał pod dowództwem Oxińskiego.

Oddział został rozbity, dowódca sam ciężko ranny.

Na północ, gdzieś koło Lutomierska, pod Jeżowem, operują oddziałki Jana Birtusa, oficera wojsk austriackich i Żuawa.

Pod Sieradzem ukazuje się jeszcze w połowie stycznia 1864 r. nowy oddział jazdy, świeżo zorganizowanej przez Józefa Kozłowskiego, b. woźnego sądowego z Szadku.

Niedługo jednak było mu sądzone na tej drodze Ojczyźnie służyć. Już 16 stycznia został rozbity przez essauła Minenkowa pod Rozdziałami i 26 stycznia 1864 r. stracony w Szadku.

Pod samym Sieradzem dnia 24 stycznia stacza walkę oddziałek Gustowskiego, a nawet jeszcze później, bo aż 18 czerwca jakieś resztki tułających się po powiecie powstańców wystąpią do walki znowu pod Sieradzem. Ale będzie to już ostatnie wystąpienie powstańcze.

*

W Pabianicach żyje dotąd naoczny świadek tych walk, uczestniczka powstania styczniowego, sędziwa bo 98 lat licząca weteranka, p. Katarzyna z Łukasiewiczów Garbińska.

Brała ona czynny udział w powstaniu przy boku swego męża, robotnika. Pracowała jako kurierka, była łącznikiem między oddziałami. Pamięta walki pod Łaskiem, Sędziejowicami, Kruszyną. Na cmentarzu kościelnym w Łasku uderzył ją kozak nahajką przez głowę, że padła zemdlona i długo była nieprzytomna. Ślad tej walki — wielka blizna na czole — pozostał do dzisiejszego dnia, przydaje on miłej pogodnej staruszce trochę jakiejś niby grozy.[1])

Tak więc w walce o świętą sprawę złączyły się w Polsce wszystkie warstwy ludzi bez względu na wiek, płeć, majątek, pochodzenie, wykształcenie.

Oficerowie, żołnierze, młodzież szkół wyższych i średnich, młodzież rzemieślnicza i robotnicza, wieśniak i ziemianin, ksiądz świecki i zakonnik, starcy i kobiety — wszyscy stają w szeregach bojowników o wolność.

Tak było w całej Polsce, tak samo było w ziemi łaskiej. I ten wielki trud i zmaganie trwały aż osiemnaście miesięcy.

Czy wysiłek naszych pradziadów był daremny?

Już oni sami zdawali sobie sprawę, że przelewają krew pod nowy posiew, z którego musi powstać wolna i niepodległa Polska.

A my to czujemy jeszcze bardziej. Wiemy, że państwo polskie zostało wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma też być przekazywane dalej w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie.

Helena Salska.

---

[1]) Z osobistego wywiadu Kółka Histor. przy Państw. Gimn. im. J. Śniadeckiego. Uczniowie d. 3 lutego 1938 r. przeprowadzili wywiad z p. Katarzyną Garbińską.

Sztandar powstańców.

Legenda pabianicka.

Gdy na ziemię padł sztandar zdeptany
Znak królewski z Orłem i Pogonią,
Gdy go wodze i dumne hetmany
Już przed wrogów przemocą nie bronią,
Gdy go w strzępy stargała niewola
I pokryła noc milczenia głucha
On go jeden wyniósł z walki pola
I zachował dla harcerza-druha!

„Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł biały, a przeciw nam śmiertelny stoi wróg". Rozbrzmiewa pieśń z ust młodych, przepojonych radością powstańców dnia 28 sierpnia 1863 r. Zwycięskie oddziały kawalerii, strzelców i kosynierów opuszczają Sędziejowice, gdzie przed paru godzinami stoczyli zwycięską bitwę z Moskalami. Gwardia carska, kniazie i grafy legły na pobojowisku. Nieśmiertelną chwałą okrywa się zwycięski hufiec polski, wiedziony przez Edmunda Taczanowskiego.

Młodzież dziarska udaje się na południe kraju. Przy wodzu jedzie chorąży z rozwiniętym zielonym sztandarem. Sztandar łopocze, ukazując obraz Świętego Józefa z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Święty Józef to patron ziemi kaliskiej, a tym samym i patron oddziału powstańców.

Pod Kruszyną oddział rozprasza się, ulegając przemożnym siłom wroga. Wszelkie nadzieje stracone. Pomoc zachodnich państw Europy zawiodła. Powstanie chyli się do upadku i wreszcie zanika. Młodzież powstańcza uchodzi zagranicę, lub co gorzej zesłaną zostaje na Sybir. Niewielka ilość umiała skryć się i uniknąć zemsty wroga.

Znękany młodzian, nie osobistą troską, lecz położeniem zwyciężonego narodu idzie w świat przed siebie. Na piersiach niesie drogą dla żołnierza relikwię, ukochany sztandar partyzanckiego oddziału, sztandar, który wiódł żołnierzy w ciągu długich miesięcy do walki o Wolność. Sztandar ten chorąży zdołał ukryć, aby nie dotknęła go i nie skalała wraża ręka moskiewska. Chorąży wierzy mocno, że przyjdzie czas, że zaświta jutrzenka swobody, że za nią wzejdzie Słońce Wolności.

Tymczasem na ziemiach Polski panuje co raz większy, co raz groźniejszy mrok. Wróg rozpanoszył się wszędzie. W Sędziejowicach, w Łasku zbudowane zostały rusyfikatorskie cerkwie. Co raz mniej mówi się o sprawie polskiej. Nazwę Królestwa Polskiego zmieniono na „Kraj Nadwiślański". Lata idą, uczestnicy powstania, w pracach szarych codziennego życia, w zabiegach o chleb powszedni, nie zapomnieli jednak ani na chwilę o ideałach swej młodości, za które krew przelewali. W każdej miejscowości jest ich paru, związanych tajnymi nićmi...... wzniosłych wspomnień.

Nadchodzi 5 listopad 1905 r., Kolos moskiewski, pobity przez Japończyków, zadrżał w swych posadach. Na ulicach miast ukazały się sztandary z Orłem Białym. W świątych Pańskich po 40 latach przeszło rozbrzmiewa: „Boże coś Polskę". Czyżby świt", myślą powstańcy! Zawodne nadzieje! Jadącego do Pabianic na czele pochodu księdza proboszcza Winiarskiego z Górki Pabianickiej, napadają Kozacy i rozpraszają pochód.

Ale naród co raz śmielej poczyna dopominać się swych praw. Powstaje szkoła tworzy się i rozwija Polska Macierz Szkolna, wreszcie ukazuje się mundur sokolski. A później nieco, po lasach, po polach, młodziutkie chłopaczki i dziewczęta zbierają się, przeprowadzają różne musztry i ćwiczenia wojskowe, a z ust ich echo roznosi pieśń: „Nie będzie Moskal pluł nam w twarz"! Mimo siwy włos na głowach powstańców, mimo tyle lat szarych i niewolnych, wierzą oni niezachwianie w świetlejsze jutro.

Wojna! Niemcy wkraczają do Kalisza i innych miast. Rozbiorcze krwawe tyrany poczynają wieść bój zażarty na ziemiach naszych. Posoki krwi wrażej wsiąkają w nasze łany. Czy użyźnią ją na Zmatwychwstanie?

W dzień Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia 1914 r., wyruszają szare drużyny strzeleckie, z polską pieśnią na ustach, z polskim orłem na czapce, wyruszają z Krakowa, z pod Wawelu i idą do Kongresówki obalać słupy graniczne, zbrodniczo rozdartej Polski. Idą w 50 lat po upadku Powstania Styczniowego. W ciągu bojów żołnierze polscy okrywają się sławą. W dniu 3 maja 1916 r., w miastach naszych odbyły się pochody narodowe. W pochodach uczestniczą powstańcy styczniowi. Idą w zwartych szeregach przyprószeni siwizną starcy. Nawet okupanci Niemcy i Austriacy składają im hołd należny.

W tym samym czasie po lasach i polach dzieją się jakieś dziwne rzeczy. Większe i mniejsze gromadki młodzieży w granatowych czapkach, zwanych maciejówkami, odbywają jakieś zebrania. Wiedzą o tym starcy, radują się, udzielają wskazówek, rad i uczą zapomnianych słów dawnej komendy.

Pamiętny w dziejach narodu jest dzień 11 listopada 1918 r., gdy na gruzach spróchniałych i okrwawionych trzech tronów wstaje do nowego życia Polska. Spełniają się proroctwa wieszczów narodu i marzenia powstańców.

Granatowe maciejówki tworzą zaczątek Wojska Polskiego i rozbrajają okupantów.

Dnia 21 stycznia 1919 r. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski, rozkazem do Armii, mianuje wszystkich powstańców członkami czynnymi Armii polskiej, z szarżą conajmniej podporucznikowską i z prawem noszenia granatowego munduru weterańskiego. Starcom przyznano rentę.

W Pabianicach podczas pochodu w dniu 3 maja 1919 roku, kilku starców weteranów postępowało w pochodzie, niosąc zielony sztandar z wizerunkiem Świętego Józefa. Po 56 latach ukrycia sztandar oddziału Taczanowskiego majestatycznie powiewał nad głowami osiwiałych starców. Tłumy ludności z czcią wielką chyliły głowy przed tym drogocennym symbolem walki o wolność.

W 60 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, dnia 22 stycznia 1923 r. Pabianice przeżywały niezwykłą uroczystość.

Tłumy wiernych zebrały się w Kościele M. N. P. Wszystkie miejscowe organizacje, społeczne i zawodowe przysłały swe poczty sztandarowe do świątyni. Miejscowi weterani bowiem ufundowali dla najmłodszych przedstawicieli Armii Polskiej, dla harcerzy, sztandar, któremu ksiądz superior B. Szulc nadał imię „Romuald — Tadeusz".

Po nabożeństwie weterani: Roch Ochman, Maciej Łazuchniewicz, Wiśniewski i Gajzler, wręczyli harcerstwu swój drogocenny zielony sztandar powstańczy.

Oba sztandary umieszczone w gablotkach, przechowywane są z pietyzmem przez drużynę im. Tadeusza Kościuszki i zawieszone zostały w holu Państwowego Gimn. im. Jędrzeja Śniadeckiego przy ul. Pułaskiego Nr. 14.

W pobliżu sztandarów na marmurowych płytach znajdują się: popiersie Pierwszego Marszałka Polski, zwycięskiego Wodza Józefa Piłsudskiego, i wyryte nazwiska poległych w obronie Ojczyzny, wychowanków gimnazjum żołnierzy-harcerzy.

Dnia 28 sierpnia 1938 r. w 75-tą rocznicę bitwy pod Sędziejowicami ma być wzniesiony pomnik ku czci bohaterów powstańców, poległych w tej bitwie i spoczywających na cmentarzu grzebalnym w Sędziejowicach.

Niechaj podczas poświęcenia pomnika, wokół którego zgromadzą się przedstawiciele Władz Państwowych, Wojskowości, oraz społeczeństwa, nie zabraknie sztandarów legionowych, peowiackich i harcerskich z całej ziemi kaliskiej.

Naczelne miejsce przy pomniku winien zająć sztandar powstańczy trzymany, jako cenna relikwia przez najmłodszych przedstawicieli harcerstwa pabianickiego.

I podczas modlitw za poległych powstańców, którzy życie złożyli za Świętą Sprawę, niechaj na podzwonne załopoce im ten ukochany sztandar, pod którego znakiem ginęli dla Polski, aby zmartwychwstać w Nieśmiertelności!

Ofiarnej krwi bohaterów niech będzie chwała na wieki!

M. Jurakowski.



Sztandar powstańców z 1863 roku.

Z historii P. O. W.

Polska Organizacja Wojskowa łączy się nierozerwalnie z Legionami Polskimi ze Związkami Strzeleckimi, a więc z imieniem Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który tych organizacyj był Komendantem Głównym. Wtedy bowiem, gdy jedna część Jego żołnierzy rozpoczęła walkę z potęgą moskiewską w mundurach i szeregach polskich, w otwartych polu, — druga otrzymała rozkaz pozostawania na miejscu dla walki konspiracyjnej. Wielu legionistów było peowiakami, wielu też peowiaków służyło w legionach: prace legionistów i peowiaków tak były splecione,

że odróżniać je można tylko po bardzo szczegółowym badaniu. Z działalności tych dwu formacyj rozwijał się nadal ruch, który określamy „niepodległościowy". Historia formacji peowiackiej nie jest jeszcze opracowana. Zadaniem tego artykułu jest wskazać na najważniejsze przejawy działalności P. O. W. oraz udostępnić wiadomości o zasługach jej w dziele wskrzeszenia Niepodległości Polski.

Zapamiętajmy więc przedewszystkiem, co mówi o P. O. W. jej twórca, Komendant J. Piłsudski: „Założyłem P. O. W. wysyłając ś. p. T. Żulińskiego w początku wojny 1914 r. do Warszawy dla zorganizowania tak odpowiednika tego, co w historii było ruchem Pierwszej Brygady. Rozszerzyłem ją i z nowymi instrukcjami zostawiłem w 1915 r., gdym w sierpniu był w Warszawie osobiście i zatrzymał rekrutację do Legionów. Organizacja ta była przedmiotem targów i przetargów, prowadzonych ze mną w wyższych sztabach austriackich i niemieckich w 1916 i 1917 latach. Dyskutowano o mnie często w Radzie Stanu, utworzonej po manifeście listopadowym... Wreszcie, gdy przy uwięzieniu moim i wielu kolegów legionowych, — znikły właściwie Legiony z powierzchni ziemi polskiej, P. O. W. zastąpiło w zupełności Legiony, stając się ośrodkiem wszystkiego, co pokory w stosunku do „jednego pana i jednego bata" uznawać nie chciało".

Stąd też w historii P. O. W. rozróżnić należy cztery etapy jej działalności. Pierwszy to zakonspirowana współpraca z Legionami, jako silny i sprawnie działający wywiad i propaganda na rzecz Legionów, a cel — dywersyjna walka z Rosją (od 1. IX. 1914 do 5. VIII. 1915 r.). Drugi to rozkonspirowana działalność P. O. W. na terenie Kongresówki, rozwijająca się w kierunku zasilenia Legionów w dążeniu do stworzenia Armii Polskiej, walczącej o Polskę. (5. VIII. 1915 do pierwszych dni marca 1917 r.). Trzeci okres — to okres konspiracyjnego szkolenia kadr wojskowych i takiejże walki dywersyjnej z Niemcami i Austriakami, zakończony rozbrojeniem obu okupantów (od pierwszych dni marca 1917 r. do 11. XI. 1918 r.). Czwarty — to działalność P. O. W. w Niepodległej Polsce: tworzenie kadr wojska polskiego, walka dywersyjna i powstanie w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku, w Suwalczyźnie, na Ukrainie i dalej w Rosji (po zdobyciu Niepodległości Polski do 6. IV. 1923 r.).

Rozległe są działania P. O. W. w każdym z tych okresów, niemożliwem byłoby więc przedstawić je należycie w jednym artykule. Niemniej trzeba dla rozwinięcia tych krótkich rysów podać trochę faktów.

Sieć organizacyj strzeleckich, stworzonych przez Piłsudskiego przede wszystkiem w Małopolsce, objęła wkrótce przed 1914 r. całą Kongresówkę, a nawet Petersburg, Kijów, Rygę i Dorpat. Wybuch wojny oraz wyjazd kierowników organizacyj strzeleckich do Legionów, zdezorientowały i pozbawiły te organizacje wytycznych dalszej pracy. Warszawa pierwsza ocknęła się z tego bezwładu i ona też dała początek pracy zorganizowanej połączonych strzelców. Pierwszym Komendantem tych połączonych organizacyj strzeleckich w Kongresówce — jako Komendant P. O. W. został 25 letni ppor. dr Tadeusz Żuliński (pseudo Roman Barski), przysłany do Komendanta dla wymienionych celów, wzrosły w tradycji walk niepodległościowych 1869 r. Ppor. T. Żuliński dał P. O. W. zarówno kierunek ideowy jak i pracę konkretną w terenie. Ideologia P. O. W. zamknięta została w deklaracji, której najważniejsze punkty są następujące: „Celem P. O. W. jest zdobycie Niepodległości Polski drogą walki orężnej. P. O. W. skierowuje swój oręż przeciwko największemu swemu wrogowi — Rosji i jest w ścisłym kontakcie z Legionami Polskimi. P. O. W. jest organizacją apolityczną, grupującą ludzi różnych przekonań i może podlegać jedynie Rządowi Narodowemu, któremu podlegać będą Legiony Polskie. Z tego powodu

P. O. W. nie może i nie ulega wpływom żadnej politycznej organizacji niepodległościowej, utrzymuje natomiast z każdą z nich łączność, otrzymując wszelkie możliwe usługi. Członkiem P. O. W. może być każdy Polak, mający skończone lat 17, który złoży przyrzeczenie na deklarację. Działalność P. O. W. opiera się na zasadach wojskowych. Członkowie jej są ujęci w oddziały, stanowiące jednostki wojskowe, podległe bezwzględnie swym Komendantom". Na czele P. O. W. stanęła Komenda mająca wydziały: wywiadu i techniki, szefostwa, Kmdy m. Warszawy i oddziału żeńskiego.

Przez nawiązanie kontaktu z organizacjami politycznymi obozu niepodległościowego P. O. W. uzyskuje poparcie w zdobywaniu członków na prowincji, szczególniej na wsiach. Stworzona „Kasa Wojenna" drogą wpłat z Kasy Oficerskiej I Brygady, pomocą organizacyj, imprez, składek i t. p. dała mocne podstawy finansowe P. O. W. Praca obejmowała działy: szkolny (kursy szkoły rekruckiej, żołnierskiej i podoficerskiej), wywiady i prace techniczne, czynne wystąpienia destrukcyjno-dywersyjne (wysadzanie mostów, konfiskaty sprzętu, broni i pieniędzy i t. p.), do czego stworzono Oddziały Lotne. Oddział żeński pracował w sekcjach: wywiadowczej, kolporterskiej, intendenturze i sanitarnej. W dniu zdobycia Warszawy przez Niemców (5.VIII 1915 r.) P. O. W. ujawnia się już jako zmobilizowane i dozbrojone oddziały, które jako „Batalion Warszawskich Peowiaków", wyruszyły dnia 22.VIII 1915 r. pod dztwem por. Żulińskiego nad Styr, do I Brygady.

Zatrzymani członkowie P. O. W. w Warszawie „Wolna Szkoła" stworzyli ośrodek rozwojowy, który został zasilany kilkunastoma żołnierzami I Brygady z kpt. Tadeuszem Kasprzyckim (obecnym Ministrem Spr. Wojsk.) Zorganizował on P. O. W. na obszarze Kongresówki, dzieląc ją na okręgi, na czele których stanęli oficerowie i podoficerowie legionowi. W Warszawie powstała Komenda Naczelna, Kmdtem Naczelnym został ob. kapitan T. Kasprzycki. Okręgi dzieliły się na obwody, obejmujące obszar powiatu, które znowu podzielone były na Komendy Miejscowe; wreszcie Kmdy obejmowały kompanie, a te plutony i sekcje rozmieszczone bądź to w jednej, bądź w kilku miejscowościach.

Na tak wielki rozwój i zasięg P. O. W. wpłynęło przede wszystkim ujawnienie się organizacji. a ponad to nastroje społeczeństwa polskiego. Pracę P. O. W. w tym okresie cechuje szkolenie wojskowe (kursy instruktorskie, szkoły podoficerskie, podchorążych i Szkoła Oficerska w Warszawie). Kierunek ideowy P. O. W. reprezentowało pismo „Rząd i wojsko", redagowany przez A. Skwarczyńskiego i T. Hołówkę. Dla pogłębienia wyszkolenia wojskowego zwrócono baczną uwagę na ćwiczenia polowe, ponad to opracowano podręczniki i regulaminy wojskowe. Celem utrzymania kontaktu ze starszym społeczeństwem zorganizowano „Pomocnicze Komitety Wojskowe". Po utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu P. O. W. oddaje się dnia 17.I 1917 do jej dyspozycji uroczystym aktem, po którym na placu Małachowskiego w Warszawie odbyła się defilada Garnizonu Warszawskiego P. O. W. (Obecnie na placu tym znajduje się Pomnik Peowiaków). Gdy jednak na czele Wojska Polskiego miał stanąć gubernator niemiecki gen. Beseler, P. O. W. zmieniło swój front: zakonspirowano się w swej działalności oraz rozwinięto głęboką akcję uświadamiającą o samodzielnych celach Polski i Polskiego Wojska.

Tworzenie wojska polskiego przez Niemców utknęło, werbunek do Legionów ustał, Legiony Polskie zostały rozbrojone, Kmdt Piłsudski ustąpił z Tymcz. Rady Stanu, a Kmda Naczelna P. O. W. wypowiedziała dn. 17. VIII. 1917 r. swą zależność od Rady Stanu. W między czasie Kmdt J. Piłsudski został internowany w Magdeburgu. Na P. O. W. padły represje: Niemcy więzili wzgl. internowali w Obozach Koncentracyjnych (w Kraju i w Niemczech) około 90 czołowych działaczy. Nie rozbiło to jednak P. O. W., gdyż trzyletnia praca stworzyła rezerwy szarż i instruktorów a P. O .W. całkowicie się zakonspirowała. Niemcy tak długo zezwalali na działalność P. O. W. dopóki myśleli, że powstanie z niej Wojsko Polskie, walczące w imię interesów niemieckich; gdy Polacy nie poszli po linii potrzeb Niemców, P. O. W. stała się niebezpieczna, gdyż była wojskiem, które mogłoby wystąpić przeciwko Niemcom.

W tym czasie P. O. W. pracuje żywo nad wyszkoleniem wojskowym w całkowitej konspiracji. Siłę swą i wpływy w społeczeństwie przejawia manifestacją dnia 9.II.1918 r. na wieść o Traktacie Brzeskim, ustalającym nowy rozbiór Polski. Ponad to rozwija żywą działalność w kierunku opanowania wojskowych formacyj, tworzących się na terenie Rosji oraz Polaków będących w wojskach austriackich, a przede wszystkim w b. Galicji. W ten sposób powstaje Komenda Naczelna Nr 2 (Galicja) i Nr 3 wschód (Rosja).

Organizacja Komend Naczelnych jest następująca: Kmdt Naczelny, zastępca, szef Sztabu, wydziały: operacyjne, oddziałów lotnych i bezpieczeństwa. Działalność wynika z nazwy wydziałów, organizujących pracę szkoleniową i dywersyjną. Członkowie P. O. W. dzielili się na 3 kategorie: A — kierownicy, B — czynni, C — rezerwa.

Wypadki międzynarodowe spowodowały, że Rada Regencyjna dn. 12.X.1918 r. obejmuje wreszcie dowództwo nad Polskim Wojskiem (Polnische Wehrmacht), P. O. W. zaś wywiera w tym czasie silny nacisk na Radę Regencyjną co do sposobu organizowania wojska i sprowadzenia Kmdta Piłsudskiego, przeprowadza też silną akcję dywersyjną (np. zabójstwo dr. Schutze — naczelnika niemieckiej policji polowej, palenie lub rekwizycja sprzętu wojennego i pieniędzy i t. d.), oraz rozrasta się organizacyjnie.

Ostatecznie w pierwszych dniach października 1918 r. P. O. W. była zorganizowana w ten sposób: a) Komenda Naczelna Nr 1 — siedziba w Warszawie, Kmdt ob. Adam Koc, teren działania — niemiecka okupacja w Kongresówce; b) Kmda Naczelna Nr 2 — siedziba w Krakowie, Kmdt ob. Bończa-Uzdowski, teren działania Galicja; c) Kmda Naczelna Nr 3 — siedziba w Kijowie — Kmdt ob. Leopold Lis-Kula, teren działania Ukraina i Rosja; d) Kmda Naczelna Nr 4 — z siedzibą w Lublinie lub Radomiu, Kmdt ob. Jan Opieliński, teren działania, austriacka okupacja w Kongresówce. Kmdtem Głównym P. O. W. — ob. Edw. Śmigły-Rydz, szef sztabu J. Stachiewicz, siedziba Kmdy Głównej w Krakowie. Działalność Kmdy Głównej ułatwiona była tym, że ob. E. Śmigły-Rydz odbywał rekonwalescencję po ciężkiej chorobie, przebywając cały czas w Krakowie (od rozwiązania Legionów do paźdz. 1918 r.)

Siły P. O. W. na terenie Kongresówki wynosiły w tym czasie około 21000 ludzi w tym prawie 900 kobiet. Okręg Łódzki wchodził w skład K. N. 1 i miał nazwę Okręg II — stan jego liczebny w tym czasie ponad 1300 ludzi.

W przewidywaniu wydarzeń, które wrogów naszych miały całkowicie obezwładnić, a co nastąpiło po lipcowej (1914 r.) ofenzywie koalicji na froncie zachodnim, P. O. W. wydaje zarządzenie mobilizacyjne i przygotowawcze do walki z okupantami. Rozkład monarchii austriackiej ułatwił rozbrojenie Austriaków w Galicji z inicjatywy i udziałem peowiaków; w okupacji austriackiej w Kongresówce P. O. W. dokonywuje rozbrojenia i przejęcia władzy, a tylko gdzie niegdzie doszło do drobnych starć. Ujawnione siły P. O. W. w oswobodzonych częściach kraju wcielały się do wojsk polskich tworzących się wówczas w kraju i poddawały się nowopowstałym władzom polskim.

Ten stan wpływał bardzo dodatnio na P. O. W. okupacji niemieckiej, gdzie żołnierz okupacyjny był karniejszym i pewniejszym dla Niemiec; jednak i tu rosły siły i przygotowania P. O. W. do rozprawy z Niemcami. Dnia 10.XI 1918 P. O. W. wydała rozkaz „mobilizować wszystkie oddziały — rozbroić Niemców i przejąć władzę"; dzień ten wzmógł jeszcze bardziej nastroje rozbrajania okupantów przez przyjazd Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga. Rozbrajanie trwało 10, 11, 12 do 15.XI 1918 (najdłużej trzymali się Niemcy w Modlinie, Cytadeli warszawskiej i Rembertowie).

Rozbrojenie odbyło się bez poważniejszych starć, jednak kilkunastu peowiaków straciło w nim życie. Mobilizacja P. O. W. dała ogółem na obszarze b. Kongresówki około 26.000 ludzi. Skład P. O. W. stanowili: chłopi około 60%, mieszczanie — 20%, robotnicy — 12%, inteligenci — 8%; zmobilizowane oddziały peowiackie weszły w skład Wojska Polskiego jako jego kadra. Naczelny Wódz, Kmdt Józef Piłsudski, zlikwidował P. O. W. na terenie Kongresówki rozkazem z dnia 10.XII 1918 r.

W ten sposób zostały zlikwidowane Kmdy Naczelne Nr 1, 2, 4; pozostała i nadal pracowała K. N. Nr 3 — Wschód oraz ci peowiacy, którzy mieli zlecony udział w akcjach powstańczych.

Działalność K. Nr 3 jest trudna do zsumowania wobec ogromnego obszaru, na jakim pracowali tam peowiacy, ponad to i z powodu zaginięcia aktów i masowych egzekucyj Polaków wśród których dużo padło peowiaków.

Akcja dywersyjna, wywiadowcza i szkoleniowa prowadzona tam była do końca wojny polsko-bolszewickiej i po zakończeniu jej do marca 1921 r. K. N. 3 straciła w tej akcji 113 peowiaków.

Acja na terenie Rosji prowadzona była po przez nawiązywanie nici z formacjami wojskowymi na wschodzie, Korpusy Polskie Nr 1, 2 i 3, akcją szkoleniową, wywiadowczą, dywersyjną i to zarówno dla wojska polskiego, jak i wojsk koalicyjnych. Dzień ustalenia granic polskich (6.IV.1923) jest dniem zakończenia działalności P. O. W.

W Poznańskiem P. O. W. rozpoczyna swą działalność w lutym 1918 r.; rzuca ona tam hasło: oderwania się od Rzeszy Niemieckiej i wcielenia do Państwa Polskiego. Hasło, w miarę słabnięcia Niemiec — zaczyna być hasłem wszystkich Poznańczyków, którzy ostatecznie po walkach od 27.XII.1918 do 10.I.1919 r. opanowali Poznańskie. Peowiacy budzili tam wiarę we własne siły oraz uczyli wykorzystać każdą okazję dla stopniowego wzmacniania się Polaków w sprzęt, amunicję, broń. Powstańcami poznańskimi kierowało hasło rzucone przez peowiaków.

Suwalszczyzna — po 11.XI 1918 r. — wchodziła w skład t. zw. „Ober Ostu" i nie zdobyła się razem z Macierzą na rozbrajanie Niemców. W pierwszych dniach stycznia 1919 r. dowództwo suwalskiego i kowieńskiego Okręgu P. O. W. obejmuje ob. Adam Rudnicki, który podejmuje usilną pracę szkoleniowo-organizacyjną i po 1½ miesięcznej pracy stawia w szeregach P. O. W. 1200 ludzi z Suwalszczyzny i 600 ludzi z Kowieńszczyzny. Po dalszej pracy P. O. W. jest tam przedłużeniem Armii polskiej, z którą współpracuje na polu wywiadu, ponad to P. O. W. zakupuje i rekwiruje broń i sprzęt wojenny u Niemców. Z powodu tej działalności Ober-Ost (11.IV 1919) wyznacza nagrodę na ob. Rudnickiego w wysokości 25.000 mk. Następują walki partyzanckie, które wzmacniały u Niemców potrzebę odejścia, co następuje wreszcie 25.VIII 1919 r. (na skutek uchwały specjalnej komisji z ramienia Ententy i Polski wyznaczono granicę w Suwalszczyźnie z poleceniem opuszczenia jej przez Niemców). Litwini uznali również tę granicę, ale w Sejneńszczyźnie nie chcieli się nań zgodzić. To też P. O. W. organizuje powstanie sejneńskie od 23.VIII 1919 r. do 28.VIII 1919, w którym brało udział ponad 1000 ludzi pod d-twem ob. A. Rudnickiego

(padło około 40, rannych około 100. Litwinów wzięto do niewoli około 400). Po nadejściu posiłków wojska polskiego powstanie sejneńskie P. O. W. zakończyło się przyłączeniem tej ziemi do Polski.

We wszystkich trzech powstaniach śląskich P. O. W. brało b. wybitny udział. Pierwsze powstanie śląskie (w sierpniu 1919 r.) trwające tylko tydzień inspirowane było całkowicie przez P. O. W., która rzuciła tam hasło „złączenia się z Macierzą" oraz dostarczała i kierowników. Nieudane to powstanie — powstrzymywane zresztą przez zachowawcze grupy Ślązaków — rozpaliło wiarę Ślązaków w możność oderwania się od Niemców oraz obaliło przeświadczenie o niezwalczonej mocy Niemców. P. O. W. wykorzystało je też jako manifestację przeciwko terorowi niemieckiemu. Pierwszy Kmdt Alfons Zgrzebniok, Ślązak, był również peowiakiem.

Drugie powstanie śląskie (w sierpniu 1920 r.) wywołane pastwieniem się nad bezbronną ludnością polską zorganizowane było również przez P. O. W. i trwało 2 tygodnie, a zakończyło się przyjęciem postulatów wysuniętych właśnie przez P. O. W.: a) rozbrojenie „Sicherschutzpolizei"; b) wysłanie jej poza granicę Śląska; c) utworzenie policji plebiscytowej — złożonej proporcjonalnie z Polaków i Niemców.

Ostatnie III cie powstanie śląskie (2-3.V 1921 — 5.VII 1921 r.) wywołane zostało projektem niesprawiedliwego podziału Śląska po plebiscycie. Sprawność organizacyjna P. O. W. pozwoliła Kmdzie wojsk powstańczych na rozwinięcie tego powstania na cały Śląsk, wymuszenie na aliantach bardziej sprawiedliwego, choć niewłaściwego podziału Śląska. W tym powstaniu szefem sztabu wojsk powstańczych był Kmt Śląskiego Okręgu P. O. W. ob. mjr. St. Roztworowski. Wynik walki powstańców był tak znaczny, że osłabił on niezwalczoną dotychczas przewagę Niemców na Śląsku. Wysiłek zbrojny powstańców śląskich udał się przede wszystkim dzięki przygotowaniu całej akcji przez P. O. W. i to zarówno organizacyjne jak i materiałów.

Zadanie swoje w Polsce spełnia P. O. W. całkowicie. Utrzymała ona tendencje niepodległościowe, przysposabiała peowiaków na żołnierzy, przyczyniła się w właściwym czasie do wyzwolenia ojczyzny, występowała tam, gdzie trwała walka o polski stan posiadania, krwią i trudem zapisała swe zgłoski w walce o Niepodległość na wszystkich terenach Rzeczypospolitej, zasługując na uznanie całego narodu i pochwałę swego Wodza, Kmdta Piłsudskiego.

H. Czekay.

Polska Organizacja Wojskowa
na terenie powiatu łaskiego

(Szkic historyczny).

Wstęp.

Czas płynie szybkim i wartkim prądem, zacierając powoli w umysłach ludzkich pamięć i wspomnienia nietylko o drobnych wypadkach, lecz również o olbrzymich kataklizmach i wydarzeniach, wstrząsających do głębi jestestwem tak jednostek, jak i całych narodów.

Gdy umilkły burze dziejowe i zaświtało słońce wolności — wszyscy żyjący nie wyłączając tych, którzy brali udział w niedawno minionych wydarzeniach, zostali jakoby otoczeni inną atmosferą: jedni kierują nawą państwową i myślą o zagadnie-

niach chwili obecnej istotnych dla Państwa; drugich objęło szare codzienne życie pochłonięte walką o kawałek chleba. Nikt nie ma czasu zebrać myśli, napisać swych wspomnień, zebrać dokumentów przedstawiających ogrom pracy i wysiłku, jaki został włożony przy wywalczeniu Niepodległości Polski.

A wszak było tyle pięknych poświęceń, heroicznych walk i takie olbrzymie nieznane rzesze walczyły o tę wielką rzecz — Polskę Niepodległą.

Marszałek Józef Piłsudski genialnym swym umysłem ogarnął ogrom pracy i wysiłku tych szarych rzesz i skierował ten potężny ruch na odpowiednie tory — dzięki czemu doczekaliśmy się wolności, o której śnili nasi dziadowie w mrokach kazamat więziennych lub syberyjskich tajg.

Na nas zatem, którzy żyjemy obecnie i pamiętamy ostatnie wysiłki i zmagania, mamy możność gromadzenia dokumentów i utrwalania wspomnień, ciąży obowiązek zebrania tych wszystkich faktów, jakie zaistniały i przekazania ich historii.

Przyszły dziejopis historii odrodzonej Polski zainteresuje się i będzie dociekał, jakie warstwy społeczne i w jakim procencie partycypowały w zbiorowym wysiłku wywalczenia wolności.

Zarys ogólny.

Praca w P. O. W. może być podzielona na pewne okresy i tak:

I. — okres od 1.9.1914, t. j. od objęcia Komendy Naczelnej P. O. W. przez Tadeusza Żulińskiego (ob. Roman Barski), oficera L. P., odkomenderowanego do P. O. W. przez Józefa Piłsudskiego do dnia 15.8.1915 r. t. j. do dnia wymarszu Batalionu Warszawskiego P. O. W. do Legionów. Okres ten poświęcony był organizowaniu jednostek organizacyjnych na ziemiach okupowanych przez maszerujące na wschód armie: niemiecką i austriacką. Okres ten był ściśle konspiracyjny.

II. — okres od 15.8.1915 r. do 5.11.1916 r., t. j. ogłoszenia Niepodległości Polski przez państwa centralne. Był to okres również ściśle konspiracyjny i traktowany był jako przybudówka I Brygady Legionów Polskich.

III. — okres od 15.11.1916 r. do 22.7.1917 r., t. j. do chwili aresztowania Komendanta Głównego P. O. W. Józefa Piłsudskiego przez Niemców. W okresie tym nastąpiło częściowo rozkonspirowanie się i liczny rozrost organizacji.

IV. — okres od 22.7.1917 r. do 11.11.1918 r. W okresie tym nastąpiły represje okupantów, słabszy element odpadł od P. O. W., stan organizacji ilościowo zmniejszył się, lecz jakościowo umocnił się, gdyż pozostali ludzie o silnych charakterach, usposobieni patriotycznie, gotowi na wszystko się poświęcić. Okres ten był ściśle zakonspirowany.

W pracy peowiackiej w tym czasie przejawia się myśl o dywersji, w tym celu obwody i okręgi przeprowadzają ściśle wywiady, zaznajamiają członków ze sposobami walk rewolucyjnych, przeprowadza się niszczenie obiektów, mające olbrzymie znaczenie dla okupantów.

Wreszcie V — okres od 11.11.1918 r. — rozbrojenie okupantów i wcielenie do wojska polskiego, co na terenie powiatu łaskiego nastąpiło 18 grudnia 1918 r. P. O. W. siecią swych organizacyj objęło cały obszar Królestwa Polskiego, Ziemie Wschodnie oraz Galicję. Ogniwa organizacyjne były następujące: Organizacja Lokalna, Komenda Obwodu, Komenda Okręgu, Komenda Grupy, Komenda Naczelna i Komenda Główna.

Jednostki organizacyjne P. O. W. nie zawsze pokrywały się z jednostkami administracyjnymi. Powiat łaski po 6.12.1914 r. został przez okupantów podzielony

w ten sposób, że 5 gmin południowo-zachodnich: Dąbrowa Rusiecka, Dzbanki (obecnie Szczerców), Dąbrowa Widawska (obecnie Widawa, Chociw i Wygiełzów oraz osady: Szczerców i Widawę, zatrzymała sobie Austria, a resztę powiatu okupowali Niemcy. P. O. W. cały kraj podzieliło na okręgi. Interesujące nas tereny, okupowane przez Austrię, należały do Komendy Okręgu V w Piotrkowie i rozwój organizacji przedstawiony jest w niniejszej pracy w osobnym rozdziale.

Resztę powiatu okupowanego przez Niemców wraz z częścią powiatu sieradzkiego po prawej stronie Warty z wyjątkiem gminy Męka oraz powiatem łódzkim, brzezińskim, częścią powiatu łaskiego oraz gminą Głuchów powiatu skierniewickie-



go, tworzyło od 9. XI. 1917 r. IV Okręg, podzielony na trzy obwody, przy czem Pabianice, gminy: Górka Pabianicka, Wymysłów (obecnie Dobroń), Dłutów, Widzew i Lutomiersk znalazły się w I Obwodzie, a Łask i część powiatu sieradzkiego w II Obwodzie, natomiast powiat brzeziński z resztą terenu w III Obwodzie.

P. O. W. w powiecie łaskim w okresie czasu od 1915—1918, oznaczane było następującemi nazwami:

1) Od 28 do 18.IX 1915 Komenda Obwodu Łaskiego — Komendat Władek (Wielowiejski).

2) Od 18.IX 1915 do 10.VII 1916 Jedenasty Obwód IV Okręgu—Komendant do dnia 26,II 1916 Orłowski i od dnia 26 II 1916—Komendant Zgrzyt.

3) Od dnia 10.VII 1916 do dnia 2.II 1917 Obwód stanowił dwie kompanie, liczące około 250 ludzi, przy czym siedzibą I kompanii był Łask z Komendantem Zgrzytem i II kompania z siedzibą w Pabianicach. Komendantem był Olszewski. Organizacja nosiła nazwę VII Obwodu IV Okręgu z Komendantem Grzymałą.

4) Od 2.II 1917 do 8.I 1918 Obwód nosił nazwę VI Obwodu IV Okręgu z Komendantem Zgrzytem.

5) Od 8.I 1918 do 11.XI 1918 organizacja stanowi II Obwód IV Okręgu z Komendantem Modrzewskim (zmieniony pseudonim Zgrzyta).

Obwód nasz należał do grupy C.—P. O. W., w skład której weszły okręgi III Kalisz — prowincja, III A — Kalisz miasto i powiat, IV Łódź — prowincja i IV A Łódź miasto i przedmieście. Komendantem grupy C był Zawisza (Kazimierz Sawicki). Komendantem IV Okręgu — Ostoja (Jerzy Neugebauer) do połowy września 1918 r., a następnie Mieczysław Skwarczyński.

Niniejszym przedstawiamy wpierw dzieje II Obwodu, a następnie I. Załączona mapka powiatu uwidacznia granice między okupantami oraz punkty organizacyjne.

Założenie organizacji i prace wytyczne.

W dniu 15 sierpniu 1915 r. została założona pierwsza na terenie miasta Łasku sekcja P. O. W. w liczbie 8 ludzi. Zbiórka tej sekcji odbyła się konspiracyjnie w prywatnym mieszkaniu magistra farmacji Antoniego Kulisza. W zbiórce tej brał udział delegat Komendy Głównej ob. Jastrzębski-Jastrzębiec (Mieczysław Jeżewski), a obecni złożyli przyrzeczenie oraz zostali wybrani na kurs podoficerski P. O. W. w Aniołowie koło Zgierza (cegielni Teofila Bełdowskiego) — Franciszek Nowak (pseud. Orłowski) i Telesfor Wegner (pseud. Wolny). Kurs ten trwał od 16 sierpnia 1915 r. do 30 sierpnia 1915 r. Na kursie tym był również z P. O. W. m. Pabianic Hipolit Klimek (pseud. Płomyk). Po powrocie obydwaj wzięli się wraz z innymi ochoczo do dalszej pracy. Wytyczne pracy nadeszły zaraz, a mianowicie 7.IV 1915 r. które brzmią: „Do Komendy Obwodu Łaskiego. Do chwili obecnej Łask wraz z okolicą stanowił Obwód Zduńska Wola Okręgu Łódzkiego. Zgodnie z rozporządzeniem obywatela Jastrzębskiego, komendantem Obwodu Łaskiego zostaje obywatel Władek (Wielowiejski), komendantem Łasku obywatel Orłowski, kapral podoficer, jego zastępcą ob. Wolny, starszy podoficer.

Ob. Władek do chwili obecnej ma prawo mianowania prowizorycznego wszystkich funkcjonariuszów do czasu zatwierdzenia ich przez Okręg. Nic bez jego wiedzy nie winno się dziać w Obwodzie. Jako Komendant Obwodu ob. Władek winien składać do Komendy Okręgu przynajmniej raz w tygodniu raport pod adresem wskazanym w załączniku w godzinach odpraw (wtorek 3—5 p. p. czwartek 3—p. p. i so-



I-sza szkoła podoficerska okręgu IV P. O. W. w Aniołowie pod Zgierzem.

bota 6—8 p. p. (Raporty mają być składane osobiście lub przez pocztę (p. Jaskółka)*) ewentualnie przez oficjalnego kuriera.

Raporty obejmują: a) ewidencje t. j. spis miejscowości zorganizowanych w Obwodzie Łaskim, jaka jednostka na nim operuje (sekcja, pluton), komendant (kto) spis ludzi wchodzących do danej sekcji (według pseudonimów), czas urlopowy członków P. O. W. i fach;

b) ilość zbiórek, co na nich przerobiono, jacy obywatele nie usprawiedliwili nieobecności, terminy zbiórek:

c) wszelkie zmiany w organizacji, zapytania, prośby, rozkazy wydane w obwodzie, spis książek wojskowych, map, poczta, kasa i t. p.

Ponad to w pierwszym raporcie ob. Komendant Obwodu uwzględni na pierwszym miejscu ogólne dane o pracy, jaką zorganizował, termin odpraw, na których odbierał raporty od podwładnych, spis książek wojskowych i map.

Poza szarżami prowizorycznymi obywatel mianuje następujących funkcjonariuszy: pocztmistrza, bibliotekarza i kasjera.

Na odprawy obwodowe powyżsi funkcjonariusze obowiązani są stawić się. Pocziarz winien zarządzić stałe dyżury i podać adres, pod który będzie przychodzić poczta do niego oraz musi dostarczyć pocztę do Zduńskiej Woli (ewentualnie Szadku); pożądane więc przydzielenie mu jednego człowieka. Fundusze czerpie z dochodów bloczkowych ewentualnie otrzymuje z Łodzi. Kasjer prowadzi fundusz z bloczków komendy okręgu i stara się o nowe źródła dochodu. Raz na miesiąc pieniądze bywają odsyłane do Łodzi. Wydatki miejscowe pokrywa komenda okręgu po przedstawieniu kosztorysu.

---

*) Ustalenie autora.

Bibliotekarz zarządza biblioteką, zbiera materiały w postaci książek wojskowych, map i t. p. Zwraca się uwagę na regularne samokształcenie się.

Od chwili obecnej znosi się poprzednio wydane programy i ustanawia się tylko trzy kursy: a) żołnierski, b) podoficerski i c) oficerski (podchorążych).

Rozporządzenie Nr 2 Komendy Prowincjonalnej Okręgu Łódzkiego ustala: „Obwody Szadkowski, Łaski, Zduńsko-Wolski i Sieradzki stanowią Podokręg Zachodni Okręgu Łódzkiego. Komendę nad Podokręgiem Zachodnim obejmie ob. Stach".

W dniu 18.IX.1915 odbywa się zbiórka ćwiczebna pod dowództwem ob. Władka. Na zbiórce tej zostaje zaprzysiężonych 4 nowych ludzi, a między innymi ob. Padwa (Antoni Truchliński). Obwód zatem liczy z komendantem 13 ludzi i zostaje podzielony na dwie sekcje. Komendantem I sekcji zostaje ob. Orłowski, a II sekcji ob. Wolny.

Wkrótce zapoczątkowana praca w Łasku rozszerza się na sąsiednie wsie i gminy tak, że powstały nowe organizacje. Konieczne zatem było przeprowadzenie pewnych reorganizacji wewnętrznych, tudzież obsadzenia funkcji nowymi przeszkolonymi ludźmi.

Stany organizacyjne ze wskazaniem siedzib poszczególnych, komendanci oraz poczta.



JERZY OSTOJA NEUGEBAUER
Komendant IV Okręgu Łódź.

W okresie czasu od 16.IX.1916 do 2.XII.1916 roku w II Obwodzie P. O. W. niżej wyszczególnieni peowiacy pełnili funkcje następujące:

1) żołnierz Brzoza (Antoni Michałowski) Komendanta Organizacji Lokalnej I.
2) żołnierz Zbyszko (Piotr Arndt) komendanta plutonu I.
3) sekcyjny Łokietek, komendanta sekcji 1.
4) sekcyjny Dąbek komendanta sekcji 2.
5) sekcyjny Mścisław (Teofil Bełdowski) komendanta sekcji 3.
6) podoficer Zagłoba, bibliotekarza.
7) podoficer Opornyk komendanta organizacji Lokalnej II.
8) żołnierz Hejman komendanta plutonu II.
9) podoficer Babinicz instruktora plutonu II.
10) sekcyjny Skrzetuski (Stanisław Kabza) komendanta sekcji I.
11) sekcyjny Palma komendanta sekcji 2.
12) żołnierz Wezyr komendanta sekcji 3.
13) podoficer Piorun (ś. p. Józef Pełka) komendant organizacji-lokalnej III.
14) żołnierz Słowik (Franciszek Plocek) komendant sekcji 1.
15) sekcyjny Kut komendant sekcji 2.
16) żołnierz Janicz komendant sekcji 3.
17) sekcyjny Warta komendant organizacji lokalnej IV.
18) podoficer Tański komendant plutonu IV.

19) szeregowiec Dziesiąty — kasjera organizacji IV.
20) sekcyjny Szczeciński — bibliotekarza organizacji IV.
21) żołnierz Moneta — komendanta sekcji 1.
22) żołnierz Orłowski (Franciszek Nowak) komendant sekcji 2.
23) żołnierz Korczak komendanta sekcji
24) rekrut Kujat komendanta organizacji lokalnej V.
25) żołnierz Przekora komendanta plutonu V.
26) żołnierz Śmigielski komendanta sekcji 1.
27) żołnierz Wesoły komendanta sekcji 2.
28) żołnierz Front komendanta sekcji 3.
29) żołnierz Czubaty komendanta organizacji lokalnej VI.



MIECZYSŁAW GRZYMAŁA PĘCZKOWSKI
Z-ca Komendanta IV Okręgu Łódź.

Komendantem obwodu był podoficer Jagmin (Sadowski), kolporterem obwodu podoficer Piorun.

W dniu 17.1.1917 r. przeprowadzono reorganizacje następującą: z obwodu II-go wyłączone były obwód IV jako samodzielny obwód, oznaczony liczbą I.

Do obwodu II natomiast włączono organizacje lokalne w Rudzie Pabianickiej i Białej.

Obwód III pozostaje nadal obwodem III.

Dotychczasowy obwód VII otrzymuje numeracje IV.

Do obwodu V przyłączają się po porozumieniu z Komendą V Koluszki z okolicznymi wsiami.

Komendantami tych obwodów są:

I Łęczyca — ob. Judym (Wysocki).

II Łódź i Zgierz — podchorąży Jagmin (Sadowski).

III Szadek — kandydat podoficerski Szczęsny (Szymański).

IV Pabianice — podchorąży Grzymała (Pęczkowski Mieczysław).

V Brzeziny — kandydat podoficerski Nitrowicz (ś. p. Józef Turczyński).

Zastępcą Komendanta Okręgu po porozumieniu się z Komendą Grupy zostaje podchorąży Jagmin, a p. o. adiutanta podoficer Sawa.

W dniu 29. 1. 1917 r. z obwodu IV wydzielono miejsce pobytu 1 kompanii która wraz ze Zduńską Wolą, utworzyły obwód VI Łask. Komendantem tego obwodu został mianowany podof. Zgrzyt (Stefan Kiełczewski).

Rozkazem okólnym Nr 3 z dnia 2. 3. 1917 r. zatwierdzono na kandydatów podof. 1) Staszyca, 2) Swobodnego, 3) Kruka, 4) Kilińskiego, 5) Sieciecha, 6) Kozaczka, 7) Pokrzywę.



STEFAN ZGRZYT KIEŁCZEWSKI
Komendant VI Obwodu.

Ze Zduńskiej Woli i okolicznych wsi organizacje stanowią pluton.

Komendantami plutonów wyznaczono:
I. Kandydat podof. ob. Padwa.
II. Kandydat podof. ob. Mirski.
III. Kandydat podof. ob. Staszyc.

Komendantami sekcji wyznaczono:
1 sekcji I plutonu kand. podof. ob. Sieciecha;
2 sekcji I plutonu kand. podof. ob. Kiliński,
3 sekcji I plutonu kand. podof. ob. Pokrzywa,
1 sekcji II plutonu kand. podof. ob. Korczak,
2 sekcji II plutonu kand. żołnierz ob. Orlik,
3 sekcji II plutonu kand. rekrut ob. Znicz,
4 sekcji II plutonu kand. rekrut ob. Koło,
1 sekcji III plutonu żołnierz Krakowiak,
2 sekcji III plutonu kand. podof. Kruk,
3 sekcji III plutonu żołnierz Mściciel,
1 sekcji IV plutonu żołnierz ob. Skarbek,
2 sekcji IV plutonu żołnierz ob. Chrobry.

W celu uregulowania pracy Obwód IV podzielony zostaje na dwie kompanie: w skład I wchodzi pluton I i II, w skład II — pluton III i IV. Komendanci plutonu I i II składają raporty półmiesięczne komendatowi kompanii, zaś komendantowi plutonu IV składa raport komendant plutonu III, który jednocześnie pełni funkcje komendanta II półkompanii.

Rekrut Oksza z I sekcji IV plutonu obejmuje pocztę i kolporterkę na m. Zduńską Wolę i okolice. Wszelkie rachunki obowiązany regulować w oznaczonym terminie i podlega rozkazom komendanta — starszego pocziarza IV Obwodu.

Komendanci plutonów obowiązani są zwracać uwagę na wyjeżdżających w inne okolice członków P. O. W., by ci zaopatrywali się w karty meldunkowe i natychmiast meldowali się w odpowiednich komendach.

Komendanci plutonów II i IV obierają punkty meldunkowe (Brodnia, Zelów, Marzenin, Zduńska Wola), o miejscach lokali i godzinach odbywających się tam dyżurów nadeślą meldunki.

Rozkazem okólnym Nr 1 z dnia 21.I 1917 Komenda Grupy C mianowała podof. w Okręgu IV Marcwida — komendantem poczty, Szczęsnego — komendantem Obwodu III i Korczaka — komendantem plutonu IV Obwodu II.

W dniu 9.VIII 1917 na odprawie ósmej dokonano ponownej reorganizacji, a mianowicie: obwody: II, IV i VII połączono w Obwód I, VI i III w Obwód II, zaś V i I w obwód III Okręgu IV.

Do dnia 2.IX 1917 Okręg Łaski nosił nazwę VI Obwodu, IV Okręgu. Na odprawie ósmej ustalono, że z dniem 9.VIII 1917 Obwód VI zmienia numerację na Obwód II, Obwód III (Szadek) w całości, zgodnie z odprawą Nr 8 komendy IV Okręgu, przechodzi do Obwodu II. Komenda nad II Obwodem pozostaje nadal przy Kobierzyckim, zaś zastępcą komendanta jest podof. Szczęsny.

Obwody tak jak i dawniej dzielą się na organizacje lokalne, działające na terenie gminy, zaś wyjatkowo paru gmin. Kilka organizacji lokalnych (najlepiej cztery) łączy się jako specjalny rejon poszczególnego instruktora kompanijnego.

Nad tak zorganizowanymi obwodami objęli komendy:

I. Podchorąży Kobierzycki, zastępca podof. Kossak (Stanisław Kalinowski),
II. Podof. Zgrzyt, zastępca podof. Szczęsny,
III. Podof. Nitrowicz, zastępca podof. Tarczyński.



STANISŁAW KOSSAK KALINOWSKI
Komendant 6 Obwodu.

Zastępcą komendanta Okręgu IV pozostaje nadal podchorąży Kobierzycki, komendant I Obwodu.

Na odprawie I komendy, I Obwodu, IV Okręgu w dniu 26.VIII 1917 ustalono terytoria organizacji lokalnych, a mianowicie:

1) gminy: Łagiewniki, Biała, Lućmierz, Bróżyca Orgl. Lok. I (A) z siedzibą organizacyjną w Zgierzu;
2) gm. Babice, Lutomiersk, Puczniew i Bełdów Orgl. Lok. II (B) z siedzibą w Aleksandrowie;
3) gm. Rszew, Brus z wsiami: Chocianowice i Łaskowice Org. Lok. III (C) z siedzibą org. w Retkini;
4) gm. Widzew i Dłutów Org. Lok. IV (D) z siedzibą w Pabianicach;
5) gm. Chojny, Wiskitno i wsie Wola Rakowa Orgl. Lok. V (E) z siedzibą w Chojnach;
6) gm. Gospodarz, Górki i Żeromin Orgl Lok. VI (E) z siedzibą w Tuszynie;
7) gm. Wymysłów Orgl. Lok. VII (G) z siedzibą w Dobroniu i
8) gm. Górka Pabianicka Orgl. Lok. VIII (H) z siedzibą w Karniszewicach.

Obrócz tego wchodzi w skład Orgl. Lok. I miasto Zgierz; Orgl. Lok. III osada Konstantynów; w skład IV Orgl. Lok. m. Pabianice i w skład VI Orgl. Lok. Rzgów i Tuszyn.

Gminy Nowosolna, Radogoszcz. Rąbień, Wodzierady chwilowo nie wchodzą w skład żadnej organizacji.

Komendantami wspomnianych organizacyj lokalnych są: I-ej żołnierz Dąbek, II Janicz, III Słowik (Francisek Plocek, obecny senator R. P.) IV kandydat podof. Kruk (Balcerzak), V Sieciech, VI Porębski, VII podof. Skrzetuski (Kabza) oraz VIII Soplica (Zenon Jungowski).

Drugi Obwód dzieli się na organizacje lokalne, działające na terenie gminy, ewentualnie paru gmin.

Numeracja organizacji lokalnych jest następująca:

I org. lok. Łask (miasto); II org. lok. gm. Buczek (południowa część) i gm. Łask (południowa część); III org. lok. gm. Buczek (północna część) gm. Zelów; IV org. lok. gm. Pruszków i gm. Wola Wężykowa (obecnie Sędziejowice); V org. lok. m. Zduńska Wola i gm. Zapolice; VI org. lok gm. Zduńska Wola; VII org. lok. gm.

Łask (północna część) i gm. Bałucz; VIII Org. Lok. gm. Szadek i m. Szadek oraz gminy z prawej strony rzeki Warty z wyjątkiem gm. Męka.

Numeracje organizacji lokalnych równają się numeracjom plutonów. Komendę nad organizacjami lokalnymi objęli: 1) kand. podof. Kiliński, 2) żołnierz Kirkor, 3) żołnierz Koło, 4) kand. podof. Kruk, 5) nieobsadzony, 6) szeregowiec Cyprys, 7) żołnierz Niepodległy i 8) żołnierz Konarski.



FRANCISZEK ORŁOWSKI NOWAK.

Do dnia 15.IX 1917 organizacje lokalne złożą do komendy II Obwodu spis wsi w rejonie swych Org. Lok. Ani jedna wieś nie może być opuszczona. Bibliotekarzem II Obwodu jest ob. Strzała.

Skład komendy IV Okręgu, łącznie z Okręgiem IV A na dzień 29.IX 1917 był następujący: p. o. Komendant Okręgu Milewski, zastępca Komendanta podchor. Kobierzycki, a podof. do specjalnych poruczeń Skotnicki.

Komendant P. O. W. Oddział Żeński Hanna, Komendat Wydziału I, kand. podof. Wojomir Żdziarski, biuro I ob. ob. Dora, Kalina i Hajduczek; biuro II kand. podof. Zora i ordynans Dłutowski. Komendant Wydziału II Drohojewska, biuro I Drohojewska, biuro II Nella, a wydział III tak jak poprzednio. Komendant Wydziału IV podof. Gorlicki, biuro I podof. Gorlicki, biuro II Halszka. Komendant Wydziału V i jednocześnie w zastępstwie komisarza skarbu wojskowego kand. podof. Dziewulski, zatępca tegoż p. o. podof. Dwernicki, biuro I Krystyna, biuro II sekcja finansowa. Maszynę do pisania obsługują Oleander i Mirska. W Org. Lok. VIII pracowała ob. Kinga (Sabina Nyklówna zamężna Bogdańska).

Poza podchor. Kobierzyckiem i Mirską wszyscy wyłączeni są ze stanu liczebnego Okręgu IV A, czy I Obwodu, Zostają wydzieleni do IV A Okręgu P. O. W. O. Ż. Rena (sekretariat), Stella (wydz. II), Zniczówna (wydz. IV i Korwinówna wydz. IV) a do P. O. W. O. Ż. I Obwodu Mirska (sekretariat), Maria i Szara (wydział II), Rawiczówna (wydział IV) oraz Brzoza (wydział V).

Komendantem P. O. W. O. Ż I Obwodu mianowana jest Mirska. W dniu 18.X 1917 Okręg IV A (Łódź) zostaje włączony do Okręgu IV jako Obwód IV i p. o. Komendantem zostaje mianowany podof. Rawicz.

Funkcjonariuszami P. O. W. w okręgu IV w 1917 r. byli: w Obwodzie I Kobierzycki i Kossak, w Obwodzie II Modrzewski i Janusz oraz III Tarczyński. Na dzień 30.IX 1917 komenda II Obwodu IV Okręgu przedstawiała się, jak następuje: p. o. komendant Modrzewski, komendant I wydziału kand. podof. Padwa: komenda II wydziału ob. Strzała. Wydział III reorganizuje się w ten sposób, że biuro I — sekretariat prowadzi ob. Kalina, biuro II — resort spraw politycznych podof. Szczęsny.

Kierownictwo wydz. IV podof. Janusz. Komendantem I Org. Lok. kand. podof. Kiliński; bibliotekarzem żołnierz Tarcza; p. o. podof. rachunkowy podof. Pokrzywa i p. o. podoficera inspekcyjnego szer. Kopernik. Komendantem II Org. Lok. żołnierz Kirkor, również tenże pełni obowiązki bibliotekarza i kolportera, natomiast podof. rachunkowym i inspek. szer. Adiutant. Komendantem III Org. Lok. kand. podof. Koło, bibliotekarzem i podof. inpekt. szer. Babina, natomiast kolportażem zajmuje się ob. Mira Bolska. Komendantem IV Org. Lok. kan. podof. Skarbek. Komendantem V Org. Lok. żoł. Głaz, pełni on jednocześnie funkcje instruktora, zaś bibliotekarką ob. Hanna i podof. rachunkowym i inspekcyjnym szer. Oksza. Komendantem VI Org. Lok. szer. Cyprys, bibliotekarzem szer. Wrzos, kolporterką zajmował się również Cyprys, podof. rachunkowym i inspekcyjnym szer. Sergiusz. Komendantem VII Org. Lok. żołnierz Niepodległy, instruktorem kan. podof. Padwa, bibliotekarzem szer. Krakowski, kolporterem również Niepodległy, a podof. rachunkowym i inspekcyjnym szer. Potocki. Komendantem VIII Org. Lok. kand. podof. Konarski, instruktorem żoł. Wydra, bibliotekarzem szer. Lis, kolporterem również Wydra, podof. rachunkowym szer. Amicjusz, a podof. inspekcyjnym szer. Śmiały.

Jednocześnie ob. ob. Stach i Kruszwica są podkomisarzami w tymże II obwodzie.

W dniu 9.II 1917 r. nastąpiło ponowne i ostateczne zreorganizowanie IV okręgu P. O. W., a mianowicie na trzy obwody: I) obejmował powiat łódzki i częściowo łaski, II) obejmował powiat łaski i częściowo sieradzki oraz III) obejmujący powiat brzeziński i częściowo powiat rawski.

Pierwszy obwód był podzielony na następujące organizacje lokalne, obejmujące swym zasięgiem gminy, miasteczka i wsie niżej wyszczególnione:

I. Gminy Łagiewniki, Biała, Lućmierz, Brużyca i m. Zgierz.
II. Gminy Babice, Lutomiersk, Puczniew i Bełdów.
III. Gminy Rszew, Brus z wsiami Chocianowice i Łaskowice.
IV. Gminy Widzew, Dłutów i m. Pabianice.
V. Gminy Chojny, Wiskitno i wieś Wola Rakowa.
VI. Gminy Gospodarz, Górki i Żeromin.
VII. Wymysłów, obecnie Dobroń.
VIII. Gmina Górka Pabianicka.

Gminy: Radogoszcz, Rąbień, Wodzierady, Nowosolno należy wcielić do poszczególnych organizacji lokalnych, ewentualnie stworzyć nowe organizacje lokalne.

W obwodzie II były następujące organizacje lokalne:

I. m. Łask z przyległymi wsiami.
II. Południowa część gminy Utrata (Łask) i północna część gminy Buczek.
III. Południowa część gminy Buczek i gm. Zelów.
IV. Gminy Pruszków i Wola Wężykowa, obecnie Sędziejowice.
V. m. Zduńska Wola i część gminy tejże nazwy oraz gm. Zapolice.
VI. Gm. Rososzyce, Zadzim i wsie Rożdżały i Rzeczyca.
VII. Gm. Bałucz i wschodnia część gm. Zduńska Wola.
VIII. m. Szadek, Krokocice, Wojsławice i wsie Przatów i Dziadkowice z gm. Bałucz.

Obwód III był podzielony w sposób następujący:

I. Or. lok. (1 pl. 1 komp.) gminy Mikołajów, Żelechlin i Budziszewice.
II. Or. lok. (2 pl. 1 komp.) gm. Ciosny.
III. Or. lok. (3 pl. 1 komp.) gm. Łaznów.
IV. Or. lok. (4 pl. 1 komp.) gm. Bentków.

V. Or. lok. (1 pl. 2 komp.) m. Tomaszów.
VI. Or. lok. (2 pl. 2 komp.) gm. Glinnik, Lubochnia i Inowłódź.
VII. Or. lok. (3 pl. 2 komp.) gm. Łazisko.
VIII. Or. lok. (4 pl. 2 komp.) gm. Łazisko (właściciele osada Ujazd).
IX. Or. lok. (1 pl. 3 komp.) gm. Gałkówek.
X. Or. lok. (2 pl. 3 komp.) gm. Popień, Mroga Dolna i Głuchów (powiat Skierniewice).
XI. Or. lok. (3 pl. 3 komp.) m. Brzeziny, m. Stryków i gminy: Lipiny, Dobra, Nieskułów i Dmosin.

Taki stan organizacyjny dotrwał do dnia 11.11.1918 r.

Tak częste zmiany organizacyjne powodowane były prawdopodobnie tym iż organizacja rozrastała się i potężniała, wobec czego trzeba było uzupełniać i przekształcać za ciasne ogniwa.

W związku z tą reorganizacją w obwodzie II zatwierdzono następujące funkcje w organizacjach lokalnych:

1) mł. podof. plut. Kiliński, p. o. podof. insp. Boer.
2) p. o. podof. plut. Kirkor, podof. insp. Adiutant.
3) mł. podof. plut. Koło, podof. insp. Babinicz.
4) mł. podof. plut. Skarbek, p. o. podof. insp. Mściciel.
5) p. o. podof. plut. Głaz, podof. insp. Oksza.
6) podof. plut. Bohdan (Bogdański Stanisław), podof. insp. Głowacki (Kazimierz Nykiel).
7) p. o. podof. plut. Niepodległy, p. o. podof. insp. Potocki.
8) mł. podof. plut. Konarski, podof. insp. Śmiały.

Punkty meldunkowe na terenie II obwodu znajdują się w Zduńskiej Woli (4 plut.), Marzeninie (3 plut.), Brodni (2 plut.) i Zelowie (1 plut.).

Poczta stanowiła biuro pierwsze. Skład biura był następujący: komendant stacji i p. o. szefa biura ob. Korwinówna oraz sekretarki stacji ob. ob. Kalina i Jagienka, sekretarka centrali ob. Krysia. Stały ordynans obsługujący biuro pierwsze i wydział drugi ob. Górzyński. W biurze pierwszym wysyła się i przyjmuje pocztę; w biurze drugim (są książki pocztowe) wciąga się paczki do rejestru, prowadzi się stałą kontrolę wchodzącej i wychodzącej poczty. Biuro drugie prowadzi ob. Zora. Ob. Jaskółka pełni obowiązki przy poczcie jako zastępca komendanta poczty.

Wyszkolenie żołnierskie.

W P. O. W. były rozróżniane następujące stopnie:

a) rekruta — osoba przyjęta przez Organizację Lokalną,
b) żołnierza — instruktor mianowany przez Komendę Obwodu,
c) kandydata podoficerskiego — mianowany przez Komendę Okręgu,
d) podoficera — mianowany przez Komendę Grupy C.,
e) podchorążego — mianowany przez Komendę Naczelną,
f) oficera — mianowany przez Komendę Główną.

Szkolenie żołnierza odbywało się bardzo poważnie i solidnie. Program kursu podoficerskiego normalnego był następujący: 1) regulamin wewnętrzny, 2) służba koszarowa i garnizonowa, 3) musztra sekcji, plutonu i kompanii, 4) terenoznawstwo, 5) regulamin służby polowej, 6) balistyka, 7) nauka o broni, 8) wywiady, 9) służba

wartownicza, 10) służba łączności, 11) historia ruchu niepodległościowego i doby obecnej oraz 12) umocnienie polowe.

Na ostatnim kursie w Gorczynie, który był kursem bojowo-rewolucyjnym, program był następujący: 1) broń rewolucyjna, 2) materiały wybuchowe, 3) metody walki rewolucyjnej (taktyka rewolucyjna, organizowanie zamachów, walka na barykadach i 4) organizowanie manifestacyj, pochodów, wystąpień masowych i ich zabezpieczenie.

Na kursie tym była broń palna krótka i długa, odbywało się ostre strzelanie. W tym czasie struktura P. O. W. uległa zmianie, mianowicie zaprowadzono podział na piątki i dziesiątki.

Jak wyglądało szkolenie żołnierza, przytoczymy tutaj wzmianki o kursie instruktorskim, szkole żołnierskiej i kursie podoficerskim:

1) kurs instruktorski odbywał się w ciągu 5 dni od 7.6. do 12.6.1917 r., komendantem kursu był Modrzewski, p. o. komendanta II Obwodu.

Obecnych było 9 ludzi. Komisję egzaminacyjną tworzyli: Ostoja i Modrzewski. Zostali mianowani żołnierzami: 1) Głaz, 2) Koło, 3) Rózga i 4) Orzeł. Reszta rekrutów: Niepodległy, Potocki, Ryś, Dąb i Krakowski otrzymali częściowe lub całkowite poprawki. Rekrut Potocki i Niepodległy egzamin złożyli i następnie zostali mianowani żołnierzami.

Szkoła żołnierska (o kursie podoficerskim wstępnym I Organizacji Lokalnej). Po przejściu całkowitego kursu podoficerskiego wstępnego 8 rekrutów z I Organizacji Lokalnej, II Obwodu zostało dopuszczonych do egzaminów. Komisja egzaminacyjna składała się z osób: Ostoi, Modrzewskiego i Orłowskiego. Wszyscy dopuszczeni złożyli egzamin i zostali mianowani żołnierzami P. O. W., a byli nimi: Sadowa, Tarcza, Piątek, Kołodziej, Łamigłowa, Burza, Boer i Kopernik.

2) Kurs podoficerski normalny. Komendantem Kursu był oficer Romocki. Ze względów konspiracyjnych kurs na miejscu nie był dokończony. Na kursie też byli obecni członkowie organizacji z dawnego obwodu III i obwodu IV (obecnie I). Dla ludzi z obwodu II urządzono wykłady i repetycje w celu dokończenia kursu. Ostatecznie kurs ukończyli i podlegli egzaminowi: 1) Wyrwa, 2) Bohdan, 3) Śmiały, 4) Zerwikaptur, 5) Koło, 6) Głaz. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: Milewski, Modrzewski, Szczęsny i Janusz. Mianowano żołnierza ob. Koło kandydatem podoficerskim, Wydrę i Zerwikaptura żołnierzami.

3) Szkoła żołnierska o kursie podoficerskim wstępnym przy 8 Or. Lok. Do egzaminów zostało dopuszczonych 31 członków. Komisja egzaminacyjna złożona była z Modrzewskiego, Szczęsnego i Janusza. Podano do nominacji na kand. podoficerskiego Konarskiego, a niżej wymienionych rekrutów na żołnierzy: Amicusa, Sawicza, Śmiałego, Bohdana, Oracza, Zagłobę, Odważnego, Orła, Sępa, Bosaka, Rębicza, Żarskiego, Bartosza, Strzelca i Rawicza, którzy to rozkazem okólnym Nr 26 Komendy Okręgu uzyskali nominacje. Prócz tego złożyli egzamin żołnierski rekruci: Oskierko, Bonaparte, Wicek i Zbyszko.

4) Kurs wstępny 5 dniowy od 6.12. do 10.12.1917 r. Komendantem kursu był Janusz. Obecnych na kursie było 15 ludzi. Komisja egzaminacyjna składała się z Modrzewskiego i Janusza. Egzamin złożyli: Głowacki, Sułko, Ręba, Kołodziej, Łamigłowa, Ketling, Postrzelony, Śmiały z 6 plut., Leśny i Śmiały z 7 plut.

W 1917 r. z Obwodu I w skład którego wchodziły Pabianice wyjechało do szkoły podchorążych 4 członków: Poraj, Zięba, Półkozic i Puchacz oraz z Organizacji Lokalnej VII (Dobroń) — Deska.

Celem wyszkolenia odpowiednich kadr oficerskich i podoficerskich Obwód IV rozkazem z dnia 12 stycznia 1918 r. uruchomił pierwszą szkołę dla podchorążych o kursie normalnym i jedną szkołę podoficerską również o kursie normalnym.

Oto wykaz kursów, jakie odbyły się na terenie powiatu łaskiego, względnie na rych byli obecni peowiacy z terenu łaskiego:

1. Kurs podoficerski w Aniołowie w dn. 16.8. do 30.8.1915 r., bierze w nim udział 3 ludzi z terenu łaskiego.

2. Szkoła instruktorska 7-dniowa od 29.1. do 5.2.1916 r. w Marzeninie, komendantem był ob. Stach (Drecki).

3. Szkoła instruktorska od 10.5. do 18.5.1916 r., wykładową był ob. Amilkar.



Szkoła Podoficerska w Rudzie Pabianickiej w roku 1917.

4. Szkoła instruktorska od 10.7. do 17.7.1916 r. w Zielęcicach, maj. Sulmierskich, komendantem był Grzymała.

5. Szkoła podoficerska normalna od 16.7. do 27.8.1916 r. komendantem był ob. Romocki (Marian Malicki).

6. Szkoła żołnierska od 1.9. do 6.9.1916, komendantem był ob. Zgrzyt.

7. Szkoła podoficerska w Rudzie Pabianickiej od 28.12.1916 r. do 6.1.1917 r. komendantem był ob. Jagmin. W szkole tej peowiacy z pow. łaskiego wzięli liczny udział.

8. Szkoła podoficerska wstępna od 23.1. do 28.1.1917 r., komendantem był ob. Zgrzyt.

9. Kurs żołnierski od 11.6. do 18.6.1917 r., komendantem był ob. Zgrzyt.

10. Szkoła żołnierska 'od 28.6. do 4.7.1917 r., komendantem był ob. Padwa.

11. Kurs podoficerski normalny od 9.7. do 19.7.1917 r., komendantem był ob. Grzymała.

12. Kurs bojowo-rewolucyjny od 3.11. do 10.11.1918 r. wykładał tow. Jan (instruktor pogotowia bojowego P. P. S.).

Wykładowcami na kursach i egzaminatorami byli: por. Zawisza (Sawicki Kazimierz), oficer Ildefons, pochorążowie: Ostoja, Jagmin, Grzymała, Lidzki, Kobierzycki i Milewski, ppor. Stański, Romocki, podoficerowie: Kossak, Nitrowicz, Tarczyński, Modrzewski, Orłowski, Szczęsny, Janusz i Konarski oraz ob. Dziuba.

Na kursach tych z obwodu łaskiego przeszkolono 85 ludzi, w tym 3 zostało mianowanych podoficerami, 13 kandydatami na podoficerów oraz 50 żołnierzami (instruktorami).

Wykaz szarż.

Na dzień 3 października 1917 r. był następujący wykaz szarż w obwodzie II (Łask), podoficerowie: 1. Modrzewski, Zgrzyt (Stefan Kiełczewski), 2. Szczęsny, ś. p. Szymański, 3. Orłowski Franciszek Nowak, 4. Stach (Drecki) i 5. Janusz.

Kandydaci podoficersy pełniący obowiązki plutonowych: 1. Kiliński, komendant I plutonu, (ś. p. Franciszek Kowalczyk), 2. Koło, komendant III plutonu (Adolf Przepiórkowski), 3. Skarbek, komendant IV plutonu (Aureliusz Syski) i 4. Konarski, komendant VIII plutonu.

Kandydaci podoficersy niepełniący obowiązków plutonowych: 1. Padwa, (Antoni Truchliński), 2. Sokół, komendant II plutonu (Marian Tabaczkiewicz), 3. Pokrzywa, komendant II plut. (Antoni Szymczyk).

Żołnierze plutonowi: 1. Kirkor, kdt. I plut. (Zygmunt Wajs), 2. Głaz, kdt. 5 plut. 3. Niepodległy, 7 plut.

Żołnierze bez funkcji: 1. Tarcza z I plut. (Stanisław Krajewski), 2. Sadorna z I plut. (Ryszard Jankowski), 3. Sosna z I plut. (Józef Korzeniowski), 4. Piątek z I plut. (ś. p. Józef Oleszczak), 5. Łamigłowa, 6. Boer, 7. Burza, 8. Wolny, I rezerwa (Telesfor Wagner), 9. Rózga, II rezerwa, urlopowany (Roman Patorski), 10. Krakowiak z 4 plut. (Stanisław Dębowski), 11. Orzeł z 5 plut., 12. Zerwikaptur z 8 plut. (Kazimierz Więckowski).

Szeregowcy z kursem podoficerskim: 1. Mirski z 2 plut., rezerwa (Julian Truchliński), 2. Bohdan z 8 plut. (Stanisław Bogdański), 3 Śmiały z 8 plut.

Szeregowcy z kursem żołnierskim: Ćwiek z 1 plut. (Tadeusz Radzik), 2. Skiba 1 plut. (Jan Niewiadomski), 3. Janusz z 3 plut., 3. Śmiały z 4 plut., 5. Mazur z 4 plut., 6. Znicz z 3 plut. (Antoni Krakowski), 7. Chrobry z 4 plut., 8. Dąb z 2 plut. (Piotr Niemiec), 9. Konarski z 4 plut. 10. Krakowski z 4 plut. i 11. Ryś z 5 plut.

W obwodzie I, do którego należały Pabianice z okolicą, byli przeszkoleni: Sawa, kdt. obwodu, ukończył 2 tygodniowy kurs podoficerski, 2) Janusz Olszewski (Józef Waligórski) ukończył 10-dniowy kurs podoficerski na ćwiczeniach II Obwodu w sierpniu 1916 r. i egzamin składał 30.8.1918 r., 3. Szlej (Freisler Kazimierz) ukończył 10-dniowy kurs w Rudzie Pabianickiej, 4. Słowik (Franciszek Plocek) z 3 Org. Lok. (Retkinia) ukończył 10-dniowy kurs podoficerski na terenie III obwodu we wrześniu 1917 r. i egzamin składał w dniu 29.9.197 r., 5. Kruk z 4 Org. Lok. ukończył 10-dniowy kurs podoficerski w Rudzie Pabianickiej, 6. Czapliński z 4 Org. Lok. 10-dniowy kurs 7. Sieciecha (ś.p. Edmund Kiełczewski) z 5 Org. Lok. 10-dniowy kurs w Rudzie Pabianickiej, 8. Stalowy z 5 Org. Lok. 10 dniowy kurs na terenie II obwodu w sierpniu 1916 r., 9. Porębski z 6 Org. Lok. 10-dniowy kurs, 10. Dębiński z 6 Org. Lok. 10-dniowy kurs w terenie III obwodu w październiku 1917 r., 11. Skrzetuski skończył 10-dniowy kurs w terenie III obwodu w październiku 1917 r., 12. Wrzos z 7 Org. Lok. 10-dniowy kurs w Rudzie Pabianickiej i 13. Zerwikaptur.

Kandydatami podoficerskimi w tym czasie byli: 1. Staszyc, 2. Kozaczek, 3. Swobodny, 4. Kiliński (ś. p. Kowalczyk). 5. Pokrzywa (Szymański), 6. Ignac (ś. p. Kolasa), 7. Soplica (Zenon Jungowski).

Wykaz ważniejszych ćwiczeń.

P. O. W. obwodu łaskiego przeprowadziło następujące większe ćwiczenia:

1. w dniu 18.IX 1915 r. ćwiczenia polowe obwodu, obecnych 13 ludzi.
2. w dniu 29.IX 1915 r. ćwiczenia w lesie pod Kolumną, 13 ludzi.
3. w dniu 6.V 1916 r. ćwiczenia w lesie pod Kolumną, 40 ludzi.
4. w dniu 21.V 1916 r. ćwiczenia polowe w Niecyni, prowadzili ob. ob. Grzymała i Zgrzyt, obecnych 70 ludzi.



Sekcje: Sowińce i Zelów na ćwiczeniach.

5. w maju 1916 r. ćwiczenia kompanijne w Sowińcach — 60 ludzi, po ćwiczeniach obecnym dał obiad gospodarz Antoni Krakowski.
6. w dniu 20.IX 1916 r. ćwiczenia polowe i musztra, prowadził ob. Zgrzyt 60 ludzi.
7. w dniu 17.XI 1916 r. pierwsza próba mobilizacyjna obwodu w Utracie 46 ludzi.
8. w dniu 12.XI 1916 r. zbiórka kompanijna na pierwszym wiecu w Marzeninie 60 ludzi.
9. w dniu 23.XII 1916 r. zbiórka kompanii — wigilijna 65 ludzi.
10. w dniu 14.I 1917 r. druga próba, mobilizacja obwodu, I i II plut. 48 ludzi.
11. w dniu 21.I 1917 r. ćwiczenia batalionowe w Łodzi, z obw. łaskiego brało udział 44 ludzi.
12. w dniu 18.II 1917 r. zbiórka kompanii służbow. na wiecu w Buczku 60 ludzi.
13. w dniu 4.III 1917 r. ćwiczenia kompanijne dla szarż 3, 4 i 6 obwodu 100 ludzi.
14. w dniu 11.III 1917 r. zbiórka kompanii, służba na wiecu w Marzeninie 62 ludzi.

15. w dniu 19.III 1917 r. zbiórka kompanii łaskiej i pabianickiej z okazji imienin Kmdta Józefa Piłsudskiego — ćwiczenia batalionowe przeprowadził wówczas kmdt IV okr. Ostoja (Jerzy Neugebauer), 90 ludzi.
16. w dniu 12.IV 1917 r. ćwiczenia komp. 82 ludzi.
17. w dniu 3.V 1917 r. zbiórka na obchód 3 Maja.
18. w dniach 26 i 27.V 1917 r. manewry polowe 3 obwodów z podziałem na czerwonych i niebieskich oraz udziałem rozjemców. Ćwiczenia odbyły się na terenie wsi Maurycy i Ostrów, obecnych 172 ludzi.
19. w dniu 10.IV 1917 r. ćwiczenia polowe 2 obwodów na wzgórzach dobrońskich, walka pozycyjna w okopach i musztra niemiecka 112 ludzi.
20. w dniu 2.VII 1917 ćwiczenia polowe plutonów 42 ludzi.



Sekcja P. W. O. Łask na czele z komendantami Kilińskim-Kowalczykiem, Wałęską, i Szymczykiem po odbytych ćwiczeniach.

21. w dniu 22.VII 1917 r. ćwiczenia kompanijne w Sowińcach, prowadził je ob. Grzymała, 42 ludzi.
22. w dniu 8.IX 1918 r. ostre strzelanie dla kursu rewolucyjno-bojowego, 11 ludzi.

Po dniu 11.X 1918 r. odbyło się kilka ćwiczeń kompanijnych z bronią, którą uzyskano podczas rozbrajania Niemców.

W jaki sposób wyglądały ćwiczenia i jaki był skład, niech posłuży niżej podany przykład z ćwiczeń dla szarż z dnia 4.III 1917 r. Skład był następujący:

z III obwodu: 1 podoficer, 2 żołnierzy i 5 rekrutów, razem 8 ludzi.

z IV obwodu: 1 podoficer, 6 kand. podof., 5 żołnierzy i 22 rekrutów razem 34 ludzi.

z VI obwodu: 1 podchorąży, 2 podof., 8 kand. podof., 7 żołnierzy oraz 40 rekrutów, razem 58 ludzi, wogóle 100 ludzi. Z obecnych zorganizowano kompanię liczącą 3 plutony. Ćwiczenia prowadził Kmdt. Okręgu Ostoja; 1 plutonem dowodził

Grzymała, pluton liczył 32 ludzi, podzielony na 4 sekcje: 1-szą sekcją dowodził Zerwikaptur, 2-gą Wrzos i 3-cią sekcją Staszyc, a podof. za frontem był Olszewski. Drugi pluton miał 30 ludzi i również był podzielony na 4 sekcje: 1-szą sekcją dowodził Padwa, 2-gą Pokrzywa, 3-cią Kozaczek, 4-tą Sieciecha, a podof. za frontem był Mirski; 3 plutonem dowodził Szczęsny, pluton liczył 31 ludzi i był także podzielony na 4 sekcje. 1-szą sekcją dowodził Kiliński, 2-gą Konarski, 3-cią Ignac, 4-tą Kruk, a podof. za frontem był Skrzetuski.

Funkcje sierżanta inspekcyjnego spełniał Olszewski.

Zbiórka nastąpiła we wsi Kolumna, następnie marsz 2 kilometry do Łasku, przemarsz przez Łask, ćwiczenia na błoniach koło Łasku, następnie obiad w fol. Ostrów. Właściciel majątku Janusz Szwejcer dał wszystkim ćwiczącym obiad.

Zbiórki i ćwiczenia sekcji odbywały się zwykle raz na tydzień, zaś zbiórki i ćwiczenia plutonu raz na miesiąc.

Szkolenie żołnierza polskiego odbywało się w ciężkich warunkach. Przede wszystkim odbywało się konspiracyjnie, następnie nie było żadnego sprzętu wojskowego, broni oraz nikła ilość instruktorów. Warunki te oraz przyczyny brali pod uwagę zarówno szeregowcy jak i dowódcy. Dlatego tak jedni jak i drudzy bardzo sumiennie i chętnie garnęli się do pracy. Skutek tej mrówczej i ciągłej pracy okazał się owocny i zbawienny. W momencie odrodzenia Polski byli już żołnierze i podoficerowie dobrze wyszkoleni, gdyż zaraz wyruszyli na front... Jak ta praca wyglądała odzwierciedla przytoczony poniżej rozkaz.

P. O. W.
KMDA 2 OBW.
IV OKR.

M. p. dnia 15.II.1918 r.

ROZKAZ DZIENNY Nr 1.

W miesiącu ubiegłym upłynęło dwa lata od chwili, gdy objąłem komendę nad ówczesnym obwodem XI, a rok gdy powierzono mi obecny obwód 2, w którym za obowiązek miałem zorganizowanie i wychowanie karnego zastępu żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej, wyrabianie hartu wojskowego, wprowadzenie rygoru i dyscypliny w szeregi, wpajanie w społeczeństwo idei, które wlał w nas Najukochańszy nasz Wódz — Twórca i Wskrzesiciel wojskowości polskiej, Józef Piłsudski.

W jak trudnych warunkach prowadziliśmy pracę, o tym świadczyć mogą ci wszyscy, którzy z honorem wytrwali na stanowiskach w warunkach niezmiernie nieraz ciężkich i trudnych. Zdawało się nam wszystkim, iż moment pójścia do Wojska Polskiego niedaleki, że jedna chwila, a połączeni z bratnimi szeregami Legionów Polskich, stworzymy niezachwianą siłę, któraby piersiami broniła granic Państwa Polskiego. Ale ku stworzeniu tej siły nie dopuszczono, lecz przeciwnie, najlepszych synów Ojczyzny, najlepszych patriotów uwięziono. Aresztowano i uwięziono Tego, który pierwszy obudził Naród z wiekowego uśpienia i pchnął do czynu.

Aresztowano i osadzono w ciężkich pruskich więzieniach Kmdta Józefa Piłsudskiego. Mimo tego jednak, idee wlane w nas przez Niego — przetrwały, wrosły w krew naszą i śmiało rzec możemy, iż jak dwa lata, czy rok temu, tak zawsze gotowi jesteśmy na rozkaz. I dziś w przededniu chwili decydującej, w której my przede wszystkim będziemy musieli zaznaczyć swą gotowość do czynnego wystąpienia, składam w imieniu Sprawy słowa uznania i podziękowania tym wszystkim, którzy stali twardo i niezachwianie na swych stanowiskach, którzy nie poddali się wpływom, działającym na szkodę Państwa, tym, którzy szerzyli idee Wojska Polskiego, niezależnego od sił obcych. Przede wszystkim składam słowa uznania tym, którzy stali na stanowiskach najodpowiedzialniejszych: pdf. Orłowskiemu, pierwszemu organizatorowi wojskowemu w obwodzie za jego pracę, wytrwanie i oddanie się sprawie, pdf. Januszowi za jego zupełne poświęcenie się ideałom wojskowym, za wprowadzenie w szeregi poczucia karności, obowiązkowości i subordynacji, pdf. Konarskiemu za wprowadzenie poziomu ideowego w swoim plutonie, kand. pdf. Padwie za jego pracę w organizacji w ciężkich warunkach; kand. pdf. Kilińskiemu, organizatorowi 1-go plutonu, który później staje się podstawowym plutonem w obwodzie 2; wszystkim młodszym pdf.: Kołowi, Wydrze, Głazowi, Skarbkowi, Bohdanowi, Śmiałemu i Zerwikapturowi; żołn. Niepodległemu, Amicusowi, Różdze, Piątkowi i Potockiemu za ich owocną pracę; wszystkim żołnierzom i szeregowcom, którzy wytrwali na stanowiskach; Oddziałowi Żeńskiemu za jego prace pomocnicze, skierowane w celu podniesienia poziomu P. O. W.

Żołnierze! Zbliża się moment, w którym będziemy musieli zdać egzamin z trzyletniej blisko pracy naszej, będziemy musieli zaznaczyć, iż doróśliśmy do tego, by służyć Ojczyźnie.

Być może, iż rozkazem Kmdy zmuszony będę opuścić obwód 2-gi, ale mam niezachwianą nadzieję, że Wy wszyscy pomni na poświęcenie się Kmdta, pomni na więzienie i męczeństwo naszych najbliższych, pomni na pierwszego Kmdta P. O. W. Romana Barskiego, który zginął bohaterską śmiercią nad Styrem — wytrwacie na swych stanowiskach.

Żołnierze! Chwila czynu niedaleka, musimy zachować spokój i równowagę, ale przede wszystkim musimy i umiejmy spełniać rozkazy.

Rozkaz przeczytać przed frontem wszystkich podległych mi oddziałów.

m. p. okr.
P. O. W. Komendanta 2 Obwodu
IV Okręgu.

P. O. Kmdta 2-go Obwodu
(-) ST. MODRZEWSKI
pdf.

Akcja dywersyjna.

Już od 1917 r. w pracy P. O W. przewijała się idea dywersji i przygotowania się do niej. Każde przygotowanie wymaga znajomości obiektów, a to może być z kolei ustalone ścisłym wywiadem. Wywiad odnośnie niszczenia obiektów mających dla okupantów istotne znaczenie został w IV Okręgu ściśle przeprowadzony. Komenda Naczelna Nr 1 rozkazem z dnia 16 października 1917 r. zgodziła się na przeprowadzenie akcji dywersyjnej w IV Okręgu. Obiektami mającemi ulec zniszczeniu miały być urządzenia kolejowe i sieć telefoniczna. Niszczenie urządzeń kolejowych polegało na tym, że peowiacy mieli rozkręcić szyny kolejowe, zniszczyć progi i usunąć szyny kolejowe oraz przecinać druty, idące wzdłuż torów kolejowych. Miało być również zniszczone urządzenie telefoniczne, biegnące wzdłuż dróg bitych, a to przez ścięcie słupów i zerwanie drutów. W Okręgu IV rozkaz ten był wykonany w sposób następujący: odcinki kolejowe Pływa — Rogów, Rogów — Koluszki miał zniszczyć III Obwód, którego komendantem był Nitrowicz (ś. p. Józef Turczyński), wykonał zaś

rozkaz Marian Kozielski. Odcinek Łódź — Chojny miał być zniszczony przez komendanta Org. Lok. III, t. j. Słowika. Organizacji III nie udało się uszkodzić samego toru, gdyż był pilnie strzeżony, bowiem dotykają do niego różne magazyny wojskowe, natomiast organizacja ta poprzecinała w kilku miejscach druty telefoniczne na tym odcinku oraz na odcinku kolejowym Łódź — Pabianice. Odcinek kolejowy Łask — Pabianice został powierzony II Obw. w Łasku, Zgrzytowi (Stefanowi Kiełczewskiemu). Rozkaz ten przez obwód został wykonany sumiennie i solidnie, zwłaszcza w pobliżu Łasku. Zniszczenie toru było tak wielkie, że 2 kompanie saperów naprawiało zniszczenie przez 2 dni, a Niemcy nałożyli na gminę Łask kontrybucję w wysokości 2000 marek, którą Łask musiał zapłacić.

Niemcy prowadzili rabunkową gospodarkę w lasach państwowych. Masowo wycinali drzewa, które wywozili do Niemiec względnie sprzedawali na miejscu, tak było i na terenie powiatu łaskiego. Okręg IV P. O. W. postanowił w tym momencie, kiedy będzie gotówka w kasie zarządu leśnego, zrobić zbrojne najście i pieniądze zabrać na cele P. O. W. W tym celu Kiełczewski przeprowadził dokładny i ścisły wywiad, lecz na dokonanie takiej akcji trzeba było mieć zezwolenie Komendy Naczelnej Nr 1, które jednak nie nadeszło i zamierzonej pracy nie wykonano.

Stosunek społeczeństwa powiatu łaskiego do P. O. W.

Społeczeństwo powiatu łaskiego odnosiło się do P. O. W. bardzo życzliwie i wszystkie warstwy społeczeństwa brały w nim czynny i żywy udział, oczywiście najliczniej zapełniali szeregi chłopi.

Komenda główna P. O. W. zdawała sobie całkowicie sprawę z potrzeby i konieczności jak najlepszego i najliczniejszego zjednoczenia do pracy masy chłopskiej, którą należało przeszkolić wojskowo, na przyszłych szeregowych i podoficerów wojska polskiego i to nie tylko przeszkolenia fizycznego, ale również przeszkolenia umysłowego, aby sobie zdawała sprawę, iż ma walczyć o wolność Ojczyzny.

Kobierzycki w tej sprawie w raporcie swoim z dnia 5 września 1917 r. pisze: „Stosunkowo najlepiej przedstawia się praca w organizacji lokalnej VI (były obwód VII) t. j. obwód łaski. Świadczy o tym ilość ludzi i zauważyć się dająca chęć do pracy. Tu jednak jest przeszkoda do tym lepszego rozwinięcia jakościowo i ilościowo roboty — brak instruktorów. Przeszkodę tę jednak usunie kurs podoficerski, mający się odbyć na terenie III obwodu. Trudno jest myśleć o oparciu roboty na miastach, bezwarunkowo całą pracę trzeba skierować na wieś, skutek wówczas byłby pożądany, gdyby obwód posiadał specjalnego referenta politycznego (P. S. L.), jako funkcjonarjusza, wówczas siecią kół P. S. L. możnaby pokryć organizacje lokalne IV, VI, i VII od razu, w innych dałoby się to później zrobić. Przydzielony jako referent polityczny podof. Sawa jest w tej funkcji fikcją, gdyż mimo usiłowań Komendy Obwodu, przede wszystkim sam nie stara się z nią utrzymać kontaktu".

Byli tu księża, jak ksiądz Rutkiewicz Stanisław, weteran 1863, proboszcz w Buczku, wielki krzewiciel ducha polskiego, uczestnik ruchu niepodległości 1905 r., gorliwy sympatyk i opiekun P. O. W. oraz ksiądz Żeromski.

Z ziemian: Jan Szwejcer z Ostrowa przyjmował przeszło 100 peowiaków obiadem po wielkich ćwiczeniach i finansował kasę P. O. W., Włodzimierz Sulimierski z Zielęcic ulokował w swoim majątku w 1916 r. szkołę podoficerską dwutygodniową i dał jej całkowite wyżywienie.

Jakubowski z Pruszkowa pomagał moralnie i finansowo.



Historyczny sztandar VI Obwodu Łask.

Piękną postacią wśród włościan był Antoni Krakowski z Sowiniec, liczący 64 lata, który był zaprzysiężonym członkiem P. O. W., brał udział w ćwiczeniach, popierał materialnie, przyjął raz pluton obiadem, lecz najważniejsze wspierał młodzież moralnie, dając z siebie przykład, iż trzeba się szykować do walki o wolność.

Kierownikami ruchu P.O.W. byli przeważnie nauczyciele szkół powszechnych, a mianowicie: Kiełczewski, Krakowski, Balcerzak, Celler, Wajs i inni. Również wśród peowiaków byli sekretarze gminni: Nowak, Śląski. Z Łasku należeli do P. O. W. Dr. Glińscy, Kulis, Werner.

W listopadzie 1916 r. staraniem sekcji P. O. W. O. Ż. w Łasku oraz Ligi kobiet pogotowia wojennego ufundowano sztandar P. O. W. II Obwodu Łaskiego. Fundusz został zebrany z dobrowolnych składek oraz dochodów otrzymywanych z różnych imprez jak przedstawienia amatorskie, loterie i t. p. Czynny udział wtedy brały: Radzikówna, zamężna Brzezińska, panny Słodkowskie, Sosnowskie, Apolonia Łuczakówna, Maria Wegnerówna, Drążkiewiczówna oraz Wałęskówna.

Poświęcenie odbyło się w kościele w Łasku przy współudziale licznie zgromadzonych peowiaków IV Obwodu oraz mieszkańców. Poświęcenia dokonał ks. Augustynik, sympatyk ruchu peowiackiego.

Rozbrojenie Niemców.

W niedzielę wieczorem dnia 10.XI 1918 wśród żołnierzy niemieckich będących w Łasku zauważono niepokój i zdenerwowanie. Peowiacy przeprowadzają gorączkowe narady w związku z nadchodzącymi wiadomościami z kraju oraz w związku z zachowaniem się Niemców. Następnego dnia Organizacja Lokalna w Łasku obejmuje od Niemców w swe posiadanie cywilne urzędy oraz uruchamia Komendę Placu P. O. W. Rozkaz mobilizacyjny IV Okręgu P. O. W. nadchodzi 13.XI 1918 r. Wszyscy członkowie II Obwodu zgłaszają się w Komendzie Placu P. O. W. w Łasku. Kwaterująca kompania wojska niemieckiego zostaje częściowo rozbrojona i pod komendą

swych oficerów wyrusza w stronę swej ojczyzny. Do Łasku ściągają żołnierze niemieccy z nad granicy okupacyjnej austriacko-niemieckiej, która biegła tuż koło Zelowa — Buczku, a których po drodze rozbrajają peowiacy oraz ludność cywilna jak na przykład w Gorczynie kilku żołnierzy niemieckich rozbroili Kazimierz Dąbrowski oraz ś. p. Adam Grzegorzewski.

Oddziały P. O. W. zajmują koszary wojskowe, magazyny, Urząd pocztowo-telegraficzny oraz dworzec kolejowy, który zajęty został przez oddział peowiaków pod dowództwem Padwy (Antoniego Truchlińskiego).

W ciągu tygodnia zmobilizowano około 250 ludzi, których podzielono na dwie kompanie, te zaś na plutony i sekcje.

Ludzi skoszarowano, uzbrojono w zdobytą broń i częściowo umundurowano. Komendantem garnizonu zostaje mianowany podpor. Kossak (Kalinowski), zastępcą Zgrzyt (Stefan Kiełczewski).

Na murach starego grodu rodziny Łaskich, w urzędach gminnych, i na miejscach widocznych we wszystkich miasteczkach, wsiach i osadach ukazują się pierwsze obwieszczenia wojskowych władz polskich.

Brzmienie tych ogłoszeń jest krótkie i węzłowate, a jakżeż radosne, obwieszczające, iż wymarzona przez nas wolność stała się faktem.

Oto treść tych ogłoszeń:

P. O. W.
KOMENDA 2 obwodu
II Okr.

Łask, 13 listopada 1918 r.

Rozkaz.

Wzywamy wszystkich członków Polskiej Organizacji Wojskowej do natychmiastowego zgłoszenia się do Komendy Placu (ul. Warszawska, dom Mandla).

Z rozkazu II okr.
STEFAN KIEŁCZEWSKI.

Komendant Obwodu
FRANCISZEK NOWAK.

P. O. W.
KOMENDA 2 obwodu
II Okr.

Łask, 13 listopada 1918 r.

Do obywateli miasta Łasku i okolic.

Od dnia wczorajszego zarząd Wojskowy nad miastem i okolicą objęła Polska Organizacja Wojskowa.

Zgodnie z powyższym wzywa się obywateli do złożenia posiadanej broni, (prócz śrutowej), zachowywania spokoju i okazywania wszelkiej pomocy w naszych poczynaniach.

Broń ma być złożona w Komendzie Placu (ul. Warszawska, dom Mandla).

Z rozkazu Komendy II okr.
STEFAN KIEŁCZEWSKI.

Komendant Obwodu
FRANCISZEK NOWAK.

Garnizon P. O. W. Łask w sile jednej pełnej kompanii umundurowanej i uzbrojonej został w dniu 18 grudnia 1918 r. wcielony do 28 p. p. w Łodzi, gdzie wszyscy złożyli przysięgę i zostali przydzieleni częściowo do III batalionu, który formował się jako batalion P. O. W. oraz do II batalionu. W dniu 12 stycznia 1919 r. peowiacy z Łasku z II batalionem wyruszają na front wołyński w okolice Kowla-Hołoby. Peowiacy przydzieleni do III batalionu zostali wysłani na front czeski.

P. O. W. w Pabianicach.

Wybuch wojny europejskiej w 1914 r. powoduje porozumienie się wszystkich organizacji i utworzenie Komitetu Pogotowia Wojennego.

Idea legionowa natrafiła na przygotowany grunt. Zarzewiacy i młodzi robotnicy przedzierając się z trudem przez kordon, śpieszą do Legionów. Poszło ich z Pabianic około 40 osób, a pozostało na polach walki w latach 1914-20 — 12 osób.

W Pabianicach zatrzymał się oddział legionistów pod dowództwem ś. p. Boernera, gdzie odegrali pierwszy raz hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zawiązuje się Liga Kobiet Pogotowia Wojennego w skład której wchodzą: C. Missalówna, ob. zamężna Jankowska, J. Missalówna, ob. zam. kpt. Kalczyńska, Z. Chodkowska, W. Chodkowska, M. Wasilewska, J. Prassówna ob. zam. Fuksowa, A. Wojsówna, K. Freislerowa, J. Wiśniewska ob. zam. Staszewska, ś. p. Gryzelówna i in., których zadaniem było między innymi nieść pomoc legionistom.

Stronnictwa polityczne rozpoczęły energiczną pracę nad szerzeniem idei legionowej i uświadomienia obywatelskiego.

W dniu 22 stycznia 1915 r. odbywa się w mieszkaniu K. Freislerowej pierwsze zebranie niepodległościowców. Zebrała się tu: młodzież szkolna, harcerstwo, robotnicy, inteligencja. Wygłoszono szereg przemówień, deklamacji i odśpiewano pieśń „Z dymem pożarów".

W końcu stycznia 1915 roku w mieszkaniu Missalów odbywa się pierwsze zebranie P. O. W. Na zebraniu tym byli obecni: W. Missala, B. Hans, K. Freisler, R. Schmidt, T. Wittich, M. Tomczak, J. Koziara, J. Wasilewski i ś. p. S. Klimkiewicz. Potrzebę organizacji P. O. W. zreferował M. Pęczkowski, który zamieszkał u Missalów, a następnie prowadził pracę peowiacką w I obwodzie, IV okręgu przez cały czas. Na tym zebraniu założono pierwszą sekcję na gruncie pabianickim. Ustalono również, aby przeprowadzić wywiady w okolicy, w których miejscowościach można by było założyć organizacje peowiackie.

W sierpniu 1915 r. wyrusza z Pabianic na 2-tygodniowy kurs podoficerski P. O. W. w Aniołowie H. Klimek ps. Promyk.

Ćwiczenia peowiackie odbywały się na posesji Missalów, w sali Domu Ludowego oraz w sali Straży Ogniowej, a ćwiczenia polowe w Lasku Miejskim i na polach pod wsią Karolewem.

W dniu 2 lutego 1916 r. w sali Domu Ludowego odbywa się wielki wiec chłopski, na który przybywają działacze chłopscy: I. Klimek i Fr Plocek z Retkini, L. Salski z Wiskitna i Bł. Stolarski ze Sługocic oraz Ostoja Neugebauer. Prócz tych mówców przemawiał również pabianiczanin M. Tomczak. Zebranych uświadania się o potrzebie organizowania P. O. W. i przygotowania się do walki o Polskę. Prócz wspomnianych działaczy chłopskich na teren powiatu łaskiego przyjeżdżali: J. Mieszek z Woli Biskupiej i J. Makowski z Remiszewic. Z P. O. W. współpracował dr Ostaniewicz.

Uroczyste święto odbyło się w dniu 3 Maja 1916 r. przy czym był olbrzymi pochód, co odbiło się głośnym echem w społeczeństwie.

Pabianicka Organizacja P. O. W. bierze udział między innymi w wielkich ćwiczeniach na terenie powiatu łaskiego w dniach 27 i 28 maja 1917 r. na polach wsi Maurycа — Ostrów. Odnośny rozkaz opiewa „Obwód IV zbierze się o godzinie 9.30 dnia 26 maja 1917 r. na placu strażackim w Pabianicach w celu wspólnego wymarszu z Okręgiem IV a i Obwodem II. Ze zbiórki w Pabianicach wyłącza się punkty organizacyjne Chechło i Dobroń, które zbiorą się jako pluton w Dobroniu przy szosie o godz. 11 i pod komendą podoficera Strzetuskiego, będą one oczekiwały nadejścia kolumny".

W Pabianicach mamy dwa plutony peowiaków: Komendantem I plutonu jest Szlej (Kazimierz Freisler), komendantem II plutonu Olszewski (J. Waligórski), który jest jednocześnie komendantem IV Obwodu w Pabianicach, zaś Freisler komendantem placu.



JÓZEF OLSZEWSKI WALIGÓRSKI
Komendant IV Obwodu Pabianice.

W dniu 10 czerwca 1917 r. odbyły się ćwiczenia obwodów (organizacyj IV i IV) w Górach Dobrońskich.

Ob. Grzymała w dniu 15 kwietnia 1917 r. w raporcie podaje: „Zostają zmienione godziny dyżurów w Komendzie Placu. Dyżury będą się odbywały od godz. 4—7. Komendantem Placu został wyznaczony podoficer Szlej.

Miejsca meldunkowe są następujące: I Dobroń — Kabza (sklep) ps. Papieros, dom przy szosie. II Karniszewice — J. Grzanka ps. Zerwikaptur, dom własny. III Szynkielew — S. Kolasa ps. Ignac, dom Klimka. IV Chechło — nauczyciel Pluskowski, szkoła. V Bychlew — S. Okrojek, dom Nr 58 M. Okrojka.

Pabianicka Organizacja P. O. W. bierze również udział w większych ćwiczeniach I Obwodu jak np. w lasach tuszyńskich. Bierze również udział w manifestacji przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny.

Nadchodzi rok 1918, praca peowiacka utrwala się, a w okolicznych wsiach — rozrasta. Komenda Główna P. O. W. w rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego wydaje poniższy rozkaz, w którym przepowiada rychłe powstanie Państwa Polskiego.

P. O. W.
KOMENDA IV OKR.
Nr. 468.

Miejsce pobytu, dn. 22. VII. 1918 r.

ROZKAZ.

Obywatele. dnia 22 lipca 1917 r. rząd niemiecki w porozumieniu z austriackim aliantem uwięził i uwiózł na obczyznę KOMENDANTA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i jego szefa sztabu KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO.

Usunięto Wodza Narodu, nieugiętego Bojownika Polski, jedynego Polaka, który miał odwagę w sposób twórczy, na wielką miarę przeciwstawić się systematycznemu rabunkowi moralnego i materialnego dobytku narodowego, uprawianemu pod pozorem planów wyzwoleńczych.

Na wstyd całego Narodu bezkarnie uwięziono największego Jego Obywatela, który przestrzegał, że ręka rzekomo krusząca pęta niewolnicze Polski zakłada na nią nowe równocześnie nie mniej twarde i hańbiące. Wróg nie pozwolił na zrealizowanie całkowitego planu utworzenia z Legionów Polskich niezawisłej siły, któraby dała głos i możność decydowania o własnym losie w dziejowym momencie likwidowania wielkiej wojny.

Ale, obywatele, wojna jeszcze nie skończona. Nadchodzi jej najważniejszy okres, zbliżają się wielkie dni, co mogą gwałtownie zmienić dzisiejszy wygląd nie tylko POLSKI. Nie wolno nam czekać biernie na przyjście tych dni, musimy wpłynąć swą siłą na bieg wypadków, by one nas wprowadziły do Wolnej, Zjednoczonej Polski.

W naszej mocy jest zadać kłam oczekiwaniom wroga, który sądzi że uwięziwszy Twórcę wielkiej idei, zbrojnej walki o wolność, zniszczył także i samą ideę.

Niechaj Rocznica uwięzienia KOMENDANTA przypomni nam o obowiązku wytrwania na wskazanym przezeń posterunku do ostatniego tchu, a gdy nadejdzie wielki dzień triumfu będzie on równocześnie dniem zemsty.

KOMENDANT GŁÓWNY.

Odczytać na zbiórkach wszystkich sekcji organizacji.

Za zgodność z oryginałem

KOMENDANT II OBW.
(—) WYSOCKI.

Zbliża się listopad 1918 r., praca peowiacka pogłębia się i ściśle konspiruje, gdyż czujne oko żandarmerii i oddziałów niemieckich pilnie uważa na wszelkie przejawy pracy społecznej.

W dniu 1 listopada 1918 r. M. Tomczak przemawia na cmentarzu katolickim, nawołując ludność do czuwania i przygotowywania się do dziejowego momentu — powstania Państwa Polskiego. Tego samego dnia Tomczak musiał się oddalić i ukrywać się, gdyż Niemcy wszczęli poszukiwania za nim.

W niedzielę, dn. 10.11.1918 r. wieczorem około godziny 11-ej przed wojskowymi koszarami w domach familijnych Krusche i Ender żołnierze niemieccy gwałtownie pakowali swoje rzeczy na wozy. Obok stał tłum ludzi, wśród których byli peowiacy, harcerze, uczniowie wyższych klas, sokoli oraz robotnicy P. P. S. i N. Z. R. Przebywający czasowo w Pabianicach u ś. p. K. Skowrońskiego Dowborczyk — Feliks Rutkowski wysuwa się z tłumu, ściąga żołnierzowi niemieckiemu karabin i na czele z zgromadzonymi ze wspomnianych organizacji ludźmi wpada do koszar, rozbraja cały oddział niemiecki. Zostają wystawione polskie posterunki, a wszyscy biorący udział w rozbrojeniu zdążają do zabudowań fabrycznych „papierni", gdzie mieściła się żandarmeria niemiecka. Żandarmi zostają rozbrojeni i wystawione zostają posterunki z bronią. Peowiacy, harcerze, sokoli, robotnicy ze związków P. P. S. i N. Z. R. wspólnie i solidarnie rozbrajają luźne oddziały żołnierzy, śpieszące od strony Łodzi w stronę Kalisza. Rozbrajają również załogę w Kasynie wojskowym, zaś Rutkowski i ś. p. K. Skowroński i inni zajmują Kasę Powiatową oraz Pocztę.

Wszędzie wystawiane są posterunki, a w lokalu Szkoły Handlowej ustalono tymczasowy punkt komendy i koszary. Uczennice starszych klas gotują ciepłą strawę dla pełniących służbę wartowników i w rozbrojeniową.

Dworzec kolejowy zajmują peowiacy, harcerze, sokoli i robotnicy pod komendą J. Waligórskiego.

W nocy, w czasie rozbrajania przybywa na pomoc oddział peowiaków w sile około 80 ludzi z okolic Dobronia i drugi oddział peowiaków również w sile około 80 ludzi z Jutrzkowic, Bychlewa, Rydzyn i Gminy Dłutów, przyłączają się oni do miejscowych organizacji, zaprowadzając w całym mieście ład i porządek.

Harcerze, biorący udział w rozbrojeniu byli w Harcerskim Pogotowiu Wojennym, w liczbie 40 osób. Nim przystąpili do rozbrajania, zgromadzili się



Komendant Jagmin przyjmuje raport od ob. Grzymały Pęczkowskiego.

w gmachu Progimnazjum przy ulicy Kościelnej, w siedzibie drużyny im. J. Kilińskiego gdzie odbył się przegląd oddziału i wspólna modlitwa, a następnie rozpoczynali pracę rozbrojeniową.

W poniedziałek odbył się olbrzymi pochód przez miasto, na czele szła kompania peowiaków w sile około 250 ludzi, uzbrojona w karabiny, ubrana po cywilnemu, lecz w maciejówkach z opaskami biało-czerwonymi na rękach, za nimi szli harcerze, sokoli, robotnicy ze związku N.Z.R., również z biało-czerwonymi opaskami na rękach, wreszcie robotnicy z P. P. S. z czerwonymi opaskami i olbrzymie tłumy publiczności. Do licznie zgromadzonych przed Magistratem przemawiał A. Szczerkowski, wskazując na moment dziejowy — odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

Peowiacy zostali skoszarowani, wydano im płaszcze, a komendę obejmuje ś. p. A. Jankowski, porucznik z armii Dowbora, ktory zostaje mianowany Komendantem Garn. Pabianice. Odbiera on przysięgę od peowiaków i zgłaszających się ochotników.

Odebrano od Niemców dużą ilość ubrań, płaszczy, broni, a na dworcu amunicji.

Praca peowiacka, harcerzy, uczniów oraz robotników zorganizowanych w N.Z.R. i P. P. S. w mieście, oraz peowiaków i P. S. L. na wsi była prowadzona bardzo sumiennie i dobrze, gdyż natychmiast z Pabianic i okolicy zgłosiło się do wojska polskiego w Garn. Pabianice trzy pełne kompanie ludzi, z których dwie kompanie, w tym jedna peowiacka zostaje zaraz wcielona do 28 p. S. K. w Łodzi i wysłane na front, natomiast trzecia później pod dowództwem Jankowskiego wyrusza na front ukraiński. W dniu 19 czerwca 1919 r. porucznik A. Jankowski poległ na polu chwały pod Potutorami.

Jak zaznaczyliśmy szkolenie żołnierza polskiego przez P. O. W. na terenie Pabianic i okolic było bardzo dobre, gdyż żołnierze pośpieszyli gremialnie ochotniczo



Kompania pabianicka po rozbrojeniu Niemców w Pabianicach.

w szeregi, by z bronią w ręku ustalać i utrwalać granice i zręby odrodzonej Ojczyzny. W zbiorowym wysiłku wykazali wielką ofiarność. Z broszury „Pabianiczanie", którzy oddali życie za Ojczyznę 1914—1920" wynika, iż poległo na polu bitew 48 osób, zmarło z ran 9 i zginęło bez wieści 8. Poległych było o wiele więcej, których nazwiska nie można było ustalić, lecz jeszcze do tych, których wskazano, należy zaliczyć poległych w 1920 r. Pabianiczan: ppor. J. Kołaczkowskiego, K. L. Kitzmana, Wł. Fronczaka, Ign. Klimka (30 p. p.) oraz zmarłych z powodu odniesionych ran: Zdz. D'Amana i A. Grzegorzewskiego.

Pabianice starożytny gród Piastów swój obowiązek w stosunku do Ojczyzny spełniły.

P. O. W. w Bychlewie i gminie Dłutów.

W końcu 1915 r. K. Kneblewski ps. Gryf zorganizował w Bychlewie sekcję P. O. W. Sekcja wchodziła w skład IV Organizacji Lokalnej I Obwodu IV Okręgu. Przysięgę złożono w dniu 14.I 1916 r., którą odebrał Olszewski (J. Waligórski).

Ćwiczenia odbywały się w polach, przerabiano musztrę, ćwiczenia polowe, zaś nauka o broni odbywała się w mieszkaniach, wszystko to odbywało się konspiracyjnie. Do Bychlewa przyjeżdżali prowadzić wykłady i ćwiczenia: Pęczkowski, Gronczyński, Kalinowski, Waligórski, Frajzler i ś. p. J. Pełka.

Sekcja brała udział we wszystkich większych ćwiczeniach, jakie były przeprowadzone przez I Obwód np. w lasach Tuszyńskich, tudzież przez II Obwód jak w Górach Dobrońskich oraz pod Łaskiem.

Komendant IV Organizacji Lokalnej Olszewski stwierdza w raporcie, że sekcja w Bychlewie stoi na wysokim poziomie.

Dzięki intensywności pracy w organizacji w Jutrzkowicach, we wsi sąsiedniej powstaje druga sekcja, a następnie w Hucie Dłutowskiej trzecia, którą prowadzą



Sekcja w Bychlewie na ćwiczeniach z komendantem J. Olszewskim Waligórskim.

Franciszek i Stanisław bracia Zaborowscy. Do tej sekcji należą ludzie z Dłutowa i Bud Dłutowskich.

Następnie powstają sekcje w Rydzynach oraz w Dąbrowie, a w 1918 r. są i peowiacy w Pawlikowicach.

Sekcją dłutowską dowodził St. Studziński, który ukończył kurs podoficerski.

Peowiacy z tych organizacyj brali udział w Łodzi w proteście przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny.

Wieczorem dnia 10 listopada 1918 r. peowiacy z sekcji z Huty Dłutowskiej udają się rozbrajać Niemców do Dłutowa i Drzewocin (dawniej Erywangród), gdzie stacjonowały posterunki graniczne, gdyż granica między okupantami biegła wzdłuż granic gmin: Dłutów i Wadlew.

Peowiacy z pozostałych sekcyj w liczbie około 80 osób w maciejówkach uzbrojeni w kije, a niektórzy w krótką broń palną przybyli do Pabianic i przyłączyli się tutaj do peowiaków i osób, rozbrajających Niemców.

Następnie prawie wszyscy zgłosili się do tworzącej się kompanii peowiackiej i zostali odesłani do 28 p. p. w Łodzi.

P. O. W. w Karniszewicach.

W końcu listopada 1915 r. nauczyciel Z. Jungowski zorganizował sekcję P.O.W. Początkowo sekcyjnym był Soplica (Z. Jungowski), a następnie Zerwikaptur (J. Grzanka); zarówno Jungowski jak i Grzanka mieli ukończone kursa podoficerskie. Sekcja liczyła 10 ludzi. Ćwiczenia normalne tygodniowe odbywały się na polach. Sekcja brała udział w ćwiczeniach obwodu I, a mianowicie w lasach tuszyńskich, lućmierskich oraz w Nakielnicy. Brała udział również w ćwiczeniach II obw., mianowicie w Górach Dobrońskich i pod Łaskiem na terenie wsi Mauryca - Ostrów. Peowiacy z tej sekcji zamieszkiwali: w Kol. Pabianice, Folw. Górka Pabianicka, obecnie te osady wchodzą w skład m. Pabianic oraz ze wsi Karniszewice, Klimkowizna i Piątkowisko. Peowiacy brali udział w rozbrajeniu Niemców na dworcu kolejowym w Pabianicach. Po rozbrojeniu Niemców wstępują do wojska polskiego do 28 p. strz. Kaniowskich w Łodzi.

P. O. W. w Szynkielewie.

Sekcja P. O. W. w Szynkielewie została założona w 1916 r. przez ś. p. St. Kolasę (ps. Ignacy). St. Kolasa po ukończeniu kursu został mianowany kand. podofic. zastępcą jego był starszy szeregowiec L. Kolasa. Sekcja miała 11 ludzi i odbywała tygodniowe ćwiczenia jak również brała udział w większych ćwiczeniach II obw. pod Łaskiem i Górach Dobrońskich oraz I obw. w lasach tuszyńskich. Brała udział w manifestacji w Łodzi. Sekcja rozbrajała posterunki niemieckie na odcinku kolejowym Łódź — Pabianice.

P. O. W. w Gminie Dobroń.

Już w 1916 r. w Dobroniu powstaje sekcja peowiacka, której komendantem jest Kabza.

Jednocześnie w sąsiedniej wsi Chechle powstaje druga sekcja, komendantem jej jest J. Pluskowski. Obie sekcje tworzą VII (G) Organizację Lokalną I obw. IV Okr. Kmdt. tej organizacji był Skrzetuski (Kabza). Sekcja w Dobroniu miała również członków we wsiach Zakrzewki, Mogilnia i Ldzań, zaś sekcja w Chechle z Wymysłowa i Karolewa.

Do organizacji przyjeżdżali przeprowawadzać ćwiczenia i wykłady: Grzymała, Olszewski, Kosak, Piorun i inni.

Peowiacy pracują w straży pożarnej, intensywnie kolportują bibułę i szerzą idee walki wśród miejscowego społeczeństwa. Praca ta znajduje żywy oddźwięk i całkowicie przekształca strukturę psychiczną miejscowych chłopów, stwarzając z nich doskonały element żołnierki, świadomy swego poczucia narodowego i państwowego.

Oczekiwany od dawna moment dziejowy nadszedł w dniu 10 listopada 1918 r. wieczorem. Oddział peowiaków w sile 80 ludzi śpieszy do Pabianic, by spełnić swój obywatelski obowiązek.

P. O. W. w Lutomiersku.

W końcu roku 1915 przybyli do Lutomierska ob. ob. Dylewicz i Trojanowski, którzy przy współudziale miejscowej młodzieży zorganizowali sekcję P. O. W. Organizacja została włączona do 2 obwodu IV okręgu. komendantem został ob. Janicz (T. Kowalewski), a następnie ob. Zbijor-Brzoza (W. Kalinowski), który pełnił ten obowiązek do 11.11.1918 r.

Kmdt. obw. był ob. Werwa (St. Okupski), a następnie ob. Zgrzyt. W 1917 r. organizację wyłączono z tego obwodu i włączono do Organizacji Lok. Nr II, obw. I, tegoż IV Okr.

Na ćwiczenia kompan. przyjeżdżali: Werwa, Ostoja, Zgrzyt, Wilk (Ed. Wilczyński), Zbyszek (P. Arndt), Plocek i inni.

Ćwiczenia normalnie odbywały się na polach wsi: Wrząca, Wola Czarnyska i Zofiówka. Sekcja brała udział w większych ćwiczeniach I obw. a mianowicie: w lasach Puczniewskich, Rszewskich i Nakielnicy. Byli również na większej zbiórce w parku 3 Maja w Łodzi.

Komenda znajdowała się w domu W. Klinowskiego. Kursy podof. i dla żołnie-ukończyło 6 ludzi. Peowiacy należący do tej organizacji pochodzili: z Lutomierska, Dziektarzewa, Wrzącej i Mirosławic. Uświadomienie wśród społeczeństwa było duże, gdyż wraz z peowiakami zgłosiło się do 28 p. S. K. w Łodzi około 100 osób.

P. O. W. w Retkini.

W związku z rozwojem przemysłowym w Łodzi wśród robotników partie polityczne prowadzą pracę niepodległościową, która to dociera do Retkini. Mamy tu zwolenników P. P. S., którzy kolportują nielegalną bibułę niepodległościową. L. Jedrzycki, członek Stow. b. Więźniów Politycznych d. Frakcji Rewolucyjnej pisze: „prowadząc razem z towarzyszem Gulewskim ps. Proteusz wiejską robotę w Retkini pod Łodzią, zachodziliśmy do Klimka, gdzie urządzaliśmy wykłady o Niepodległości Polski i zostawialiśmy bibułę niepodległościową i odezwy, co było chętnie przyjmowane przez braci Ign. i J. Klimków, którzy w dalszym ciągu rozpowszechniali takową wśród okolicznych włościan".

Prócz P. P. S. w Retkini czynna była partia Nar. Zw. Rob., a członek tej partii — J. Zubert czynny bojowiec dokonał zamachu na... Naczelnika Dyrekcji Naukowej Afanasjewa w Kielcach. Sprawca zostaje nie wykryty. Zubert bierze udział również w akcji zamachu na Gen. Gub. Kaznakowa w Łodzi, za co zostaje skazany na 15 lat katorgi. Zubert ukrywał się mając odstąpiony paszport przez Ant. Muchę.

Prócz niego byli zesłani na Syberię za pracę polityczną: Józef Klimek, Kon. Lewy i Woj. Zubert.

Ruch zaraniarski w okolicznych wioskach szerzył Ign. Klimek.

Wielką dźwignią do uświadomienia narodowego i państwowego jest oświata i dlatego Retkiniacy starają się o utworzenie u siebie biblioteki-czytelni, lecz niestety zawsze spotykają się z odmową władz rosyjskich.

Dla przykładu cytuję w tłumaczeniu pismo władz rosyjskich: „M. S. W. Gub. Piotrkowski Kanc. Nr 10.356, 7 maja 1913 r. m. Piotrków. Na przedłożone przez Zarząd Zw. Spoż. we wsi Retkinia, gm. Brus, pow. łódzkiego — podanie o zezwolenie mu na otwarcie pod odpowiedzialnością Ign. Klimka biblioteki-czytelni oświadcza się niniejszym Zarządowi, że wspomniana prośba jego została przeze mnie załatwiona odmownie. Gubernator (—) Jaczewski. Kier. Kanc. (—) nieczytelny. Nacz. Pow. łódzkiego dla doręczenia według właściwości".

W końcu 1913 r. przez przejezdnego instruktora zostaje założona tajna org. „Drużyna Strzelecka". W skład jej wchodzą: Fr. Plocek, A. Śmiechowicz, A. Wypych, W. Muras, ś. p. G. Zubert, W. Pycio, I. Kulisz. Jako instruktor przyjeżdżał J. Murasik — retkiniak, nauczyciel uczący w pow. łaskim.

Wszyscy drużyniacy złożyli przysięgę, która brzmiała: „Umiłowałem Polskę i przysięgam na Boga i Godło Ojczyzny, że służyć będę Polsce Walczącej wiernie,

aż do chwili, w której słońce wolności Ją oświeci. Wstępując dzisiaj w służbę Idei Niepodległości, wchodzę w poczet cywilnych żołnierzy polskich. Klnę się mym słowem obywatelskim i rycerskim, że zachowam tajemnicę pracy i osób, że nie ulęknę się przeciwności i podłych oczu szpiega i sumieniem uczciwego i odważnego Polaka kierować się będę i że pracować zawsze i wszędzie".

Drużyna przerabiała musztrę, ćwiczenia polowe, oraz naukę o broni.

Po opuszczeniu wsi przez Moskali uformowano milicję obywatelską do pilnowania porządku. Kmdt. jej był Zwierzyński, który został zabity na posterunku, broniąc mienia obywateli, rewirowymi byli: Fr. Plocek, I. Klimek i R. Wójcik.

Retkiniak, J. Murasik przedziera się przez kordon graniczny i wstępuje do Legionów, za nim podąża w 1915 r. drugi retkiniak ś. p. G. Zubert i ten zostaje przydzielony do 6 p. p.

We wrześniu 1915 r. przybywają do Retkini M. Pęczkowski i St. Szletyński, organizują sekcję P. O. W., która została oznaczona Nr 3 (C). I Obw., IV Okr. Siedzibą tej organizacji została Retkinia. Wkrótce ta organizacja rozrasta się i ma dwie sekcje: w Brusie i Kuligu. Kmdt. tej organizacji był Piorun (ś. p. J. Pełka), a sekcyjmi: 1. w Retkini ob. Słowik, (Fr. Plocek obecnie sen. R. P.), 2) w Brusie ob. Kut, i 3) w Kuligu ob. Janicz.

W dniu 23.IV 1917 r. Org. Lok. w Retkini obejmowała prócz wymienionych wsi jeszcze Chocianowice, Łaskowice z pow. łaskiego, mając 19 ludzi.

W dniu 29.IX 1917 r. ob. Słowik kończy 10-dniowy kurs podoficerski na terenie III Obw., IV Okr. w Józefowie k. Rzgowa, oraz 7-dniowy kurs w Łodzi. Na kursie w Łodzi wykładowcami byli: Romocki, Ostoja, Grzymała i B. Fichna. Słowik był również na kursie P. O. W. w Małkini za Warszawą.

W dniu 26 sierpnia 1917 r. ob. Słowik melduje Komendzie: „Org. Lok. C, Obw. II. Raport. Melduję posłusznie, że Org. Lok. C. składa się obecnie z jednego punktu organizacyjnego t. j. z samej Retkini i liczy ludzi 6 razem ze mną, a są niemi: 1. Słowik (F. Plocek), 2. Czyżyk (W. Moras), 3. Babinicz (ś. p. W. Pycio), 4. Jesion (S. Jędrzejczak), 5. Góralski (ś. p. P. Klimek) i 6. Jaskółka. Chocianowice miały przysłać jednego człowieka i podać spis, którzy z P. O. W. zostają, jednak nie przysłały więc uważam, że musiało tam coś zajść, jakieś znowu nieporozumienie, co do P. O. W., gdyż tam bruździą „Zjednoczeniowcy", wymyślając niestworzone rzeczy na P. O. W. Kmdt Org. Lok. C. (—) Słowik".

Przytaczamy treść rozkazu P. O. W. W sprawie wiecu chłopskiego w Łodzi. „M. p. 7.12.1916. Dnia 17 grudnia r. b. Odbędzie się w Łodzi wiec chłopski. Kmdt. Obw. dołożą wszelkich starań, by z ich obwodów stawiła się jak największa ilość włościan. W tym celu należy przed niedzielą 10 b. m. a) rozesłać do wszystkich wiosek i rozlepić załączone afisze, b) wypełnić załączone listy i rozesłać do wszystkich wójtów i proboszczów w Obwodzie z prośbą o agitację za wiecem, c) przeprowadzić jak największą agitację środkami, jakie okażą się możliwe.

Na wiec powinno się stawić przynajmniej 1000—2000 chłopów z Obwodu. Po wiecu odbędzie się zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego, na które komendanci Obwodów sprowadzą wpływowych i rozumniejszych chłopów dla wciągnięcia ich do Stronnictwa".

Na wiecu tym byli obecni i przemawiali między innymi: St. Thugut z Warszawy, Bł. Stolarski ze Sługocic, Ign. Klimek i Fr. Plocek z Retkini.

W Retkini był punkt meldunkowy oraz poczta. Ob. Słowik jeździł z pocztą P. O. W. do pow. kolskiego i tureckiego.

Kolporterem P. O. W. I Obwodu był ś. p. J. Pełka. Praca kolporterska była bardzo ciężka, gdyż Niemcy bacznym okiem śledzili wszelkie przejawy w społeczeństwie.

Do Retkini przychodziło 10 egz. „Rządu i Wojska", 1 egz. „Przeglądu Wojskowego", 2 egz. „Strzelca" oraz 50 egz. „Polaka", „Gazety Ludowej" i „Wyzwolenia", prócz tego bibuła i ulotki peowiaków.

Retkińscy działacze chłopscy: I. Klimek i F. Plocek wyjeżdżają na wiece do okolicznych powiatów: łaskiego, sieradzkiego, brzezińskiego i piotrkowskiego. Ign. Klimek ze ś. p. T. Hołówką przeprowadzają wielki wiec w Brzezinach.

Do Retkini przyjeżdżają działacze i peowiacy: J. Poniatowski, B. Stolarski, T. Nocznicki, J. Neugebauer, M. Jeżewski, M. Pęczkowski, E. Pfajfer, ś. p. S. Wolski, Rajpold, A. Olbromski, Kalinowski i inni.

W dniu 23.12.1916 r. zawitał do Retkini na odpoczynek oddział legionistów a mianowicie: Park amunicyjny w sile około 400 ludzi.

Legioniści szkolili naszych peowiaków oraz współpracowali z peowiakami IV Okręgu. Zawiązała się Liga Kobiet Pogotowia Wojennego w skład której wchodziły: M. Witkówna, A. Gaweł, B. Plockówna, ś. p. J. Klimek, B. Pełzowska, W. Krawcówna, E. Zwierzyńska z córką Marią i in. Liga Kobiet wraz z legionistami zorganizowała kasyno, urządzała wieczorki i herbatki oraz przedstawienie amatorskie.

We wsi prócz biblioteki Macierzy Szkolnej były czynne biblioteki: Fr. Plocka i w lokalu fryzjerskim Ankudowicza po środku wsi biblioteka prywatna J. Klimka, z której wypożyczała książki: młodzież wiejska i szkolna, harcerze, gospodarze i legioniści. W stowarzyszeniach prócz wspomnianych osób pracują: ks. Feliks Wójcik, A. Krasiński, J. Śmiechowicz, W. Śmiechowicz, Głażewski oraz Wrona, miejscowy organista udzielający się pracy peowiackiej.

J. Klimek zakłada sekcję harcerską, Al. Głażewski drugą, a F. Plocek trzecią, które to w dniu 15.10.1917 r. w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, urządziły wielką akademię żałobną, a następnie połączyły się w jedną drużynę harcerską im. Bartosza Głowackiego, drużynowym został J. Klimek. W dniu tym w miejscowym kościele ufundowano tablicę marmurową dla uczczenia setnej rocznicy bohatera narodowego.

Peowiacy ćwiczą co tydzień na polach oraz biorą udział w większych ćwiczeniach peowiackich: w lasach lućmierskich, tuszyńskich, w Nakielnicy, oraz w 2 dniowych ćwiczeniach pod Łaskiem.

Peowiacy na zbiórkach straży ogniowej szkolą wojskowo strażaków. Czas jednak mknął szybko, nastąpiło aresztowanie przez Niemców Komendanta Piłsudskiego, a od legionistów zażądali Niemcy przysięgi i wstąpienia do Wehrmachtu.

Oddziałowi legionistów w Retkini Niemcy uprzednio odebrali karabiny austriackie a dali niemieckie bez amunicji. Peowiacy natychmiast dostarczyli legionistom sporo amunicji niemieckiej, którą przed tym zebrano po usunięciu się frontu niemiecko-rosyjskiego.

Ani jeden z legionistów nie złożył przysięgi, przeto Niemcy rozbroili ich, królewiaków zamknięto w obozach koncentracyjnych, a legionistów pochodzących z zaboru austriackiego odesłano do Przemyśla, gdzie wcielono ich do armii i wysłano na front.

Legioniści otrzymaną uprzednio amunicję oraz częściowo broń zwrócili peowiakom i ci ponownie ją ukryli.

I. Klimek i Fr. Plocek wysyłają pocztą do Przemyśla leg. Wł. Tryszczyło kilkanaście blankietów metryk z rzymsko-katolickiej parafii w Konstantynowie, uzyskanych od księdza Giebartowskiego i w następstwie tego sporo legionistów między innymi K. Tryszczyło, Frey, Porębski, Śliski przywędrowało z powrotem do Retkini i Łodzi ukrywając się przed Niemcami.

Kiedy w Łodzi w Komendzie w P. O. W. Niemcy zrobili rewizję, to Fr. Plocek i W. Muszyński (ps. Owad) musieli się ukrywać: Plocek wyjechał do Radziwia koło Płocka, a Muszyński do Piotrkowa.

W akcji dywersyjnej oddział retkiński zniszczył telefoniczne przewody kolejowe na odcinku Łódź—Chojny i Łódź—Pabianice.

Fr. Plocek jest komendantem Org. Lok. III.

Rok 1918 zastaje Retkiniaków przy intensywnej pracy. W październiku 1918 r. Org. Lok. III Retkinia liczy 41 ludzi i tak: sekcja Retkinia: 1. Ankudowicz, 2. Cichoń, Wawrzyniec, 3. ś. p. Wojciech Duraj, 4. Jędrzejczak Stanisław, 5. Klimek Ignacy, 6. Klimek Jan, 7. ś. p. Klimek Piotr, 8. Kosyl Ignacy, 9) Muras Wawrzyniec, 10. Muszyński Walenty, 11. Plocek Ignacy, 12. Plocek Franciszek, 13. ś. p. Pycio Walenty, 14. Śmiechowicz Antoni, 15. Wójcik Roman i 16. ś. p. Zubert Grzegorz. Sekcja w Chocianowicach i Łaskowicach liczy 9 ludzi: 1. ś. p. Brych Michał, 2. Jurga Antoni, 3. Kowalski Paweł, 4. ś. p. Markiewicz Stanisław, 5. Markiewicz Wincenty, 6. Macuda Szymon, 7. Macuda Wawrzyniec, 8. Pycio Józef, 9) Szeler Antoni, a następnie w Brusie 4 ludzi, w Konstantynowie 1 człowiek, w Kazimierzu 4 ludzi, w Kuligu 3 ludzi i w Zdziechowie Starym 1 — Br. Tobiazelli.

Zbliża się wieczór 10.11.1918 r. nasi peowiacy wydobywają broń z ukrycia i po torze kolejowym spieszą w stronę Łodzi. Po drodze rozbrajają posterunek kolejowy Retkinia i wkraczają do Łodzi przyłączając się do peowiaków łódzkich i osób biorących udział w rozbrajaniu Niemców.

W dniu 13.11.1918 r. nadchodzi rozkaz mobilizacyjny i prawie wszyscy peowiacy zgłaszają się w Kom. Placu i zostają wcieleni do 31 p. p. Strzel. Kan. w Łodzi. Starsi harcerze tegoż dnia co było rozbrojenie zgłosili się do Kom. Harcerskiej w Łodzi a stąd zostali wysłani do Warszawy i zostali wcieleni do W. P. baonu harcerskiego. Dla dobra Ojczyzny Retkinia złożyła również ofiarę krwi, bowiem St. Witek zmarł w szpitalu polowym wskutek odniesionych ran, a student medyc. Ig. Kulisz z 30 p. p. Leg. Akadem. zaziębił się i zmarł, prócz tego kilku wróciło z wojny inwalidami.

P. O. W. w części powiatu łaskiego okupowanej przez Austrię.

Widawa.

Na tym terenie zorganizował P. O. W. w dniu 6.X 1915 r. ob. Witold. Organizacja ta została oznaczona jako Org. Lok., III Obw. V Okr. (Piotrków). Organizatorami i pierwszymi peowiakami w Widawie byli: Wojewódzki, B. Jaroszewicz, W. Strzelecki i ks. St. Żeromski. Org. III Lok. obejmowała 2 Okręgi miejscowe: 1. w Szczercowie z sekcją w Szczercowie i Dąbrowie Rusieckiej oraz 2. w Widawie z sekcjami w Widawie i Wygiełzowie.

Kmdt. III Obw. był ob. Wiarych, Kmdt. Org. Lok. III był ob. Zawisza, zaś Org. Lok. V ob. Sęp, VI ob. Langiewicz i VII ob. Miecz.

Kmdt. Org. Lok. w Widawie był St. Adamski, a po jego wyjeździe H. Nowakowski.

Na kursach podoficerskich byli z tej Org. Lok. III ob. Boruta i Weidewatus.

W dniu 24.I 1917 r. ob. Łukasiewicz (W. Strzelecki) został aresztowany w Bełchatowie, a następnie zwolniony, lecz żandarmeria austriacka zabrała mu biuletyny i pocztę Pol. Str. Lud.

Również więziony był przez parę miesięcy St. Adamski.

Praca prowadzona była w domach pod pozorem zebrań towarzyskich oraz pracy w strażach pożarnych. Fundusze czerpano z przedstawień amatorskich.

W dniu 19.II 1917 r. na terenie wsi Rogóźno odbyła się probna mobilizacja, na którą stawiło się 24 peowiaków, nie stawiło się 12 przy czym 8 nie usprawiedliwiło swej nieobecności.

Organizacja widawska rozbroiła miejscowy posterunek żandarmerii austriackiej oraz posterunek niemiecki w odległym o 7 km Burzeninie.

Po rozbrojeniu okupantów peowiacy skoszarowali się, wystawiając posterunki dla utrzymania ładu i porządku.

Wszyscy peowiacy wstąpili do wojska i wyruszyli na rubieże, aby bronić i utrwalać granicę Państwa.

Gmina Dąbrowa Rusiecka.

Organizacja na terenie gm. Dąbrowa Rusiecka oznaczona została Nr IV Org. Lok. 4, a została założona przez C. Dylewskiego, licząc w momencie organizacji 5 członków. W tym czasie wstąpił do tejże organizacji ob. Boruta (A. Ślaski, który chcąc intensywniej pracować w terenie bardzo ciężkim, bowiem zamieszkiwał tu duży odsetek analfabetów, wstępuje do straży ogniowej w Woli Wiązowej. Praca w straży ogniowej dawała z jednej strony możność rozwinięcia pracy na szerszą skalę, a z drugiej strony stanowiła doskonałe zamaskowanie tejże pracy przed okiem austriackiego żandarma.

W tymże samym czasie dla tej samej przyczyny A. Ślaski zakłada również straż ogniową we wsi Ochle, a E. Krysiak we wsi Rusiec.

Praca peowiacka w strażach ogniowych rozwijała się dobrze, urządzono szereg przedstawień amatorskich, czym zasilały się kasy peowiackie i straży.

W tymże czasie przybył na teren gminy jeden ze zbiegłych legionów ze Szczypiorna, przeto wyjednano mu dowód osobisty. Bracia Adam i Kwiryn Ślascy, sekretarz gm. Dąbrowa Rusiecka dostarczyli Łukasińskiemu i Mirskiemu (Woleńskiemu) kilkanaście takich dowodów, w które zaopatrywali oni legionistów uciekinierów ze Szczypiorna.

W początkach października 1918 r. Organizacja miejscowa na terenie gminy miała 3 plutony: 1. w Ruścu z kmdt. ob. Sokołem (E. Krysiak) 2. w Ochlach z kmdt. ś. p. St. Pawełniakiem i 3. w Woli Wiązowej z kmdt. T. Uryszkiem.

W dniu 4.XI 1918 r. Organizacja otrzymała rozkaz T. Mirskiego — Woleńskiego mobilizowania Org. Lok. P. O. W. i rozbrojenia posterunków żandarmerii austriackiej w Ruścu i Osjakowie oraz wszystkich posterunków granicznych nad rzeką Wartą w stronę osady Burzenin.

Natychmiast część peowiaków, która mogła być zaraz zmobilizowana, Ślaski (Boruta) poprowadził na Rusiec i rozbroił tam posterunek, a w nocy z 4 na 5.XI 1918 r. zmobilizowano resztę peowiaków i wykonano ściśle rozkaz, wystawione posterunki utrzymywały porządek. Wszyscy peowiacy wstąpili do wojska.

Szczerców.

P. O. W. w Szczercowie zostało zorganizowane w październiku 1915 r. przez Br. Bielawskiego z Piotrkowa. Odebrał on przysięgę od zebranych w listopadzie tegoż roku w miejscowości „Spalony Młyn" nad rzeką Widawką. Pierwszym Kmdt. został T. Badowski. W tymże miesiącu L. Brożyński i St. Włodarczyk udają się na

kurs podof. do Piotrkowa. Również w 1916 r. na kursie podof. był Z. Wilk (ps. Wieluński), który po powrocie został Kmdt org. i był nim aż do rozbrojenia okupantów.

Wykłady i ćwiczenia przeprowadzał przyjezdny instruktor W. Strzelecki. Prócz wykładów i ćwiczeń peowiacy zbierali ukrywaną przez chłopów broń, pozostałą po wojnie europejskiej.

Praca peowiacka grupowała się około Tow. „Piechur", dla łatwiejszego maskowania się przed okiem żandarmów austiackich. Wobec bacznej obserwacji przez żandarmów „Piechura" peowiacy zapisali się do straży ogniowej, tworząc III oddział i tam dalej prowadzili swoje prace i ćwiczenia.

Z. Wilk został aresztowany i osadzony w więzieniu w Piotrkowie, gdyż znaleziono przy nim przygotowany dla Komendy P. O. W. plan posterunku żandarmerii. U kilku członków austriacy przeprowadzili rewizję, lecz nic nie znaleźli, gdyż Diamentowska, kuzynka urzędnika austriackiego uprzedzała zawsze peowiaków o zamierzeniach władz.

W końcu sierpia 1918 r. organizacja liczyła 32 członków, w tym 4 zamiejscowych. W ćwiczeniach pomagał również St. Przybylski, ukrywający się legionista. Z ćwiczeń największe były ćwiczenia polowe w marcu 1917 r. w lasach pod Rogóźnem. Brała w nich udział cała kompania pod dowództwem W. Strzeleckiego. Organizacja szczercowska miała w tych ćwiczeniach 20 ludzi. Po tych ćwiczeniach odbył się we dworze Jaroszewskiego obiad i odprawa podoficerska.

W dniu 3 listopada 1918 r. ukrywający się legionista W. Mackiełło oraz peowiacy rozbroili miejscowy posterunek żandarmerii oraz przejeżdżające małe oddziały, zdobywając m. in. 4 konie. Przybył również do Szczercowa Z. Wilk zwolniony z więzienia w Piotrkowie przez peowiaków. Oddział peowiaków udał się następnie do Bełchatowa rozbroić okupantów. Następnie wszyscy gremialnie wstąpili do wojska w Piotrkowie.

Zakończenie.

Przedstawiłem w krótkich zarysach pracę i wysiłek społeczeństwa na terenie powiatu łaskiego, które żyło i pracowało w dziejowym momencie odrodzenia Niepodległej Polski. Społeczeństwo naszego skromnego odcinka spełniło swój obowiązek i obecnie dalszą swą pracą utrwala podstawy egzystencji państwowej. Ustąpi ono jednak wkrótce i przekaże tę pracę dorastającemu młodemu społeczeństwu, wychowanemu już w wolnej Ojczyźnie. Nasuwa się pytanie, jak ma to społeczeńswo pracować dla Ojczyzny. Społeczeństwu odchodzącemu przewodniczył Marszałek Józef Piłsudski, którego trzecią bolesną rocznicę obchodziliśmy w dniu 12 b. m. Wielki Marszałek zostawił nam jednak swój testament, który jest krótki jak rozkaz wojskowy i tak powinien być zrozumiany i wykonany. Marszałek Piłsudski powiedział: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi". Te słowa testamentu winien każdy młody obywatel wyryć głęboko w swym sercu i stosownie do tego postępować przez całe życie.

Tylko te narody, których obywatele usilnie pracują i myślą wszędzie i zawsze o tym, by każdy ich czyn był dobrym nie tylko dla niego osobiście lecz i dla Ojczyzny — żyją, rozwijają się i trzymają wśród innych narodów hegemonię.

Mgr. praw Jan Klimek.

Źródła.

a) ARCHIWALNE: Instytut Badań Najnowszej Historii Polskiej, Warszawa. Teczki 28, 29, 30, 34 i 35.

b) PRACE i DRUKI: 1) P. O. W. Szkice i Wspomnienia wydane przez G. Stachiewicza i W. Lipińskiego. 2) P. O. W. w oświetleniu tajnego raportu niemieckiego. Niepodległość tom I, str. 157 — 167, 345 — 356. 3) J. Klimek. Retkinia. Odradzająca się Polska. Niepodległość tom IV, str. 303 — 323. 4) J. Klimek. Park Amunicyjny Leg. Pol. w Łodzi. Niepodległość tom IX, str. 388 — 404. 5) J. Klimek. „Czytaj" w Łodzi a P. O. W. Niepodległość tom XI, str. 151 — 153. 6) M. Pęczkowski. Rozbrojenie Niemców w Łodzi i Okręgu Łódzkim. Niepodległość tom XII, str. 112 — 123. 7) K. Staszewski. Z dziejów walki o Niepodległość na gruncie Pabianic. Gazeta Pabianicka Nr 46/28. 8) K. Staszewski. Rozwój idei Legionowej w Pabianicach. Gaz. Pab. Nr 49/28. 9) 10-lecie Hufca Szkolnego P. W. H. Czekaya. 10) Fr. Nowak P. O. W. w powiecie łódzkim (I kurs podofic. P. O. W. w Aniołowie). W książce 10 lat Odrodzenia Polski Niepodległej w życiu powiatu łódzkiego str. 31 — 32.

c) RELACJE PIŚMIENNE i USTNE: A. Truchlińskiego, I. F. Potockiego, T. Uryszka, W. Klinowskiego, P. Molendy, K. Dąbrowskiego i F. Rutkowskiego.

Historia Pow. Koła Związku Peowiaków w Pabianicach.

Byli uczestnicy Polskiej Organizacji Wojskowej ziemi łaskiej i Pabianic po zmobilizowaniu się w pamiętnych dniach listopadowych roku 1918 i po rozbrojeniu okupantów (garnizony łaski, pabianicki oraz z pod zaboru austriackiego) zostali wcieleni do różnych formacyj armii polskiej i rozesłani na różne fronty: bolszewicki, ukraiński i czeski.



EDMUND WILK WILCZYŃSKI
prezes Zarządu Okręgu Związku Peowiaków.

Po zakończeniu wojny część uczestników pozostała w armii jako zawodowi oficerowie lub podoficerowie, reszta powróciła do życia cywilnego.

W ciągu pierwszych kilku lat powojennych uczestnicy byłej P. O. W. chodzili luźno, dopiero w r. 1931 zostaje zorganizowane Powiatowe Koło Związku Peowiaków z siedzibą w Łasku.

Pierwszym prezesem tego Koła był ob. Brzeziński Wacław — obecny burmistrz w Łasku. Przewodniczył on Związkowi przez 3 kadencje, t. j. do r. 1934.

Po ukończeniu trzeciej kadencji wybrany został na walnym zjeździe ob. Wajs Zygmunt, który piastował stanowisko prezesa przez 3 kadencje, t. j. do r. 1938.

Za kadencji prezesa Wajsa Zygmunta Zarząd Główny Związku Peowiaków przeniósł siedzibę Koła Powiatowego w Łasku do Pabianic.

Na ostatnim walnym zebraniu, które odbyło się w dniu 6 lutego 1938 r. w Pabianicach został wybrany nowy Zarząd z prezesem A. Krakowskim na czele.

Obecnie Koło liczy 182 członków zorganizowanych w 10-ciu placówkach rozsianych po całym powiecie, które podlegają komendantom mianowanym przez władze okręgowe.

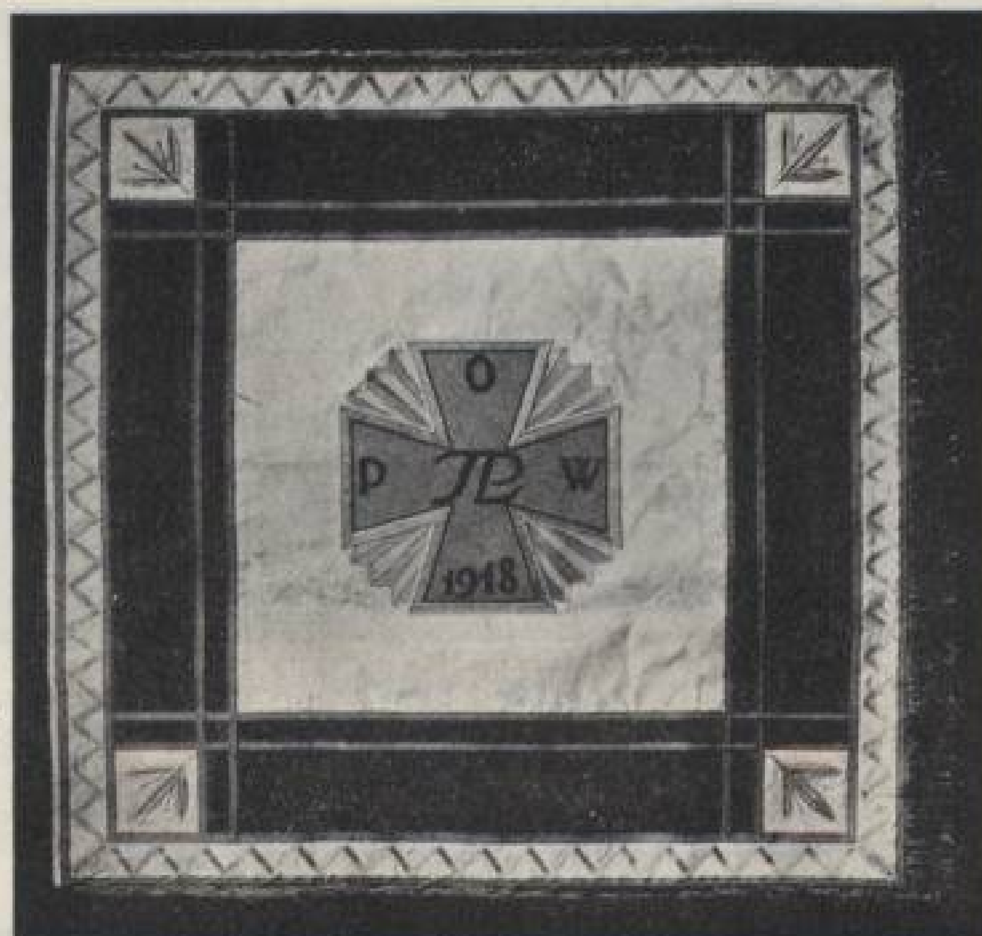


ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU PEOWIAKÓW W PABIANICACH.
Po środku prezes A. Krakowski, od prawej sekretarz F. Pawełczak, od lewej skarbnik F. Zaborowski, stoją: dr St. Frąckiewicz, kom. W. Kruziewicz, Wajs Zygmunt, kom. L. Kwapisz.



ODPRAWA KOMENDANTÓW PLACÓWEK W DNIU 20 MARCA 1938 R.
Na zdjęciu po środku od prawej prezes Koła Krakowski A., kom. placówki Pabianice Czekay H., na lewo: kom. placówki Zelów Przepiórkowski A., kom. placówki Łask inż. Radzik T., stoją: Guzicki A. — Buczek, Uryszek T. — Wola Wiązowa, Potocki K. — Widawa, Malenta P. — Szczerców.

Lewa strona





Prawa strona

SZTANDAR POWIATOWEGO KOŁA UFUNDOWANY PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO PABIANICKIE.

1)	Placówka Pabianice	— komendant	Czekay Henryk	— członków	72.
2)	„ Łask	— „	inż. Radzik Tadeusz	— „	30.
3)	„ Buczek	— „	Guzicki Antoni	— „	12.
4)	„ Chocianowice	— „	Lubecki Stefan	— „	12.
5)	„ Lutomiersk	— „	Klinowski Walenty	— „	15.
6)	„ Marzenin,	— „	Piechota Józef	— „	8.
7)	„ Wola Wiązowa	— „	Uryszek Tadeusz	— „	6.
8)	„ Widawa	— „	Potocki Franciszek	— „	10.
9)	„ Szczerców	— „	Malenta Piotr	— „	8.
10)	„ Zelów	— „	Przepiórkowski Adolf	— „	9.

Zarząd obecny opracował historię P. O. W. na ziemi łaskiej i zorganizował w dniu 22 maja 1938 Ogólny Zjazd b. uczestników P. O. W.

Z okazji Zjazdu Społeczeństwo m. Pabianic ufundowało Powiatowemu Kołu sztandar, koszt którego wyniósł zł 700.

Sztandar ten został poświęcony w kościele N. M. P. w Pabianicach w dniu 22 maja 1938 r.

Antoni Krakowski.

Wspomnienia z ćwiczeń P. O. W.

Majowy dzień był cudny (maj 1916 r.), słońce rzucało swe promienie coraz silniej, coraz jaśniej. Piękno przyrody uwydatniło się w całej pełni. Pokryte świeżą zielenią drzewa rzucały upajającą woń na roje rozradowanych pszczół, które wydawały monotonny i harmonijny dźwięk, płynący w nieskończoną dal.

W cieniu rozłożystej lipy czytałem w Wiadomościach Polskich przebieg walk legionowych na Wołyniu w czasie wielkiej bitwy z armią Brusiłowa. Lała się krew obficie. Legiony Polskie w sile trzech Brygad odpierają mężnie wszelkie ataki milionowego rosyjskiego żołdactwa. Wodzowie nasi zdobyli uznanie najpoważniejszych generałów armii austriackiej i niemieckiej i tym dowiedli, że mogą całą armią polską dowodzić. Legiony polskie to przedewszystkiem niczem niezatarty znak, że naród polski żyje i do pełni życia przez morze krwi i ofiar iść zawsze gotów, że mimo dziesiątek lat ucisku, mimo niewoli i klęsk bezmiaru „Jeszcze Polska nie zginęła"

Nagle wpada goniec Komendy ówczesnego 6-go obwodu P. O. W. Łask z rozkazem: „Obywatelu Komendancie melduję posłusznie, że przybyłem z rozkazem ob. Zgrzyta (Kiełczewski St.)". Rozkaz, jak zwykle był krótki i suchy: „W miejsco-

wości Sowińce odbędą się dziś w nocy ćwiczenia łaskiej kompanii, ob. Znicz (Krakowski A.) bezpieczny przygotuje teren, przeprowadzi wywiad, czy w pobliżu nie grozi niebezpieczeństwo".

Natychmiast wezwałem ob. Wróbla (Sujecki J.) i Słowika (Kociołek J.), których zapoznałem z rozkazem Komendy Obwodu. Odbyła się więc krótka narada na temat miejsca ćwiczeń i zabezpieczenia go. Po chwili zadecydowaliśmy ćwiczenia przeprowadzić na Smugach tuż za wsią Sowińce, gdyż w pobliskich lasach brak było odpowiednich terenów. Obawa była, czy nie za blisko wsi. Przyszliśmy jednak do przekonania, że pod osłoną nocy nie zwrócimy na siebie uwagi. Żandarmi, którzy w dzień plądrowali wieś za zbożem na noc odjadą, zaś żołnierze niemieccy, pilnujący granicy okupacyjnej niemiecko-austriackiej, uwagi na to nie zwrócą. Piszę więc do Komendy Obwodu następujący meldunek: „Miejsce do ćwiczeń gotowe, zabezpieczenie pewne". Goniec odmaszerował...

Promienie słoneczne poczęły się obniżać, gdy słońce schodziło zwolna za bory, za dalekie łany szumiących zbóż. Wierzchołki drzew całowały ostatnie już promienie, niebo coraz to błękitniało. Ze wschodu wyjrzał księżyc ze swą gwiazdą przyjaciółką i słuchał szemrania nocnych owadów, które jakby odprawiały swe modły za odchodzący dzień w wieczność... Wieczór zbliżał się szybko, jeszcze nawoływały się w zbożach spłoszone kuropatwy i przepiórki. Gdy mrok już na dobre zapadać począł, z błękitów wyłaniały się złociste gwiazdy, woń z traw i zielonych kłosów, z chabrów, kąkoli i innego kwiecia unosiła się odurzająco w powietrze...

Na pobliskim „Wężowcu" (łąka) rozpoczął się koncert: kum, kum, kum, kuma, rade, rade, rade... początkowo pojedyńczo, potem pomknęły w dal tria, kwartety i całe chóry żabich pieśni. Majowy wieczór schodził w całej krasie młodzieńczej, zastępując omrocza. Złociste zorze na zachodzie oznajmiały wieczór. Od lasu ciągnął coraz silniejszy chłód. Słowik rozpoczął swoje wdzięczne melodie, echo których rozbrzmiewało hen daleko od „Wielkiego Ługa do Łęgów".

Ludzie moi wśród tych czarów przyrody na zbiórkę stawili się w komplecie.

Rozstawiłem ich na skraju lasu, w pobliżu miejsca ćwiczeń i poleciłem zachować się jak najspokojniej. Nagle dolatuje nas z głębi lasu przygłuszona, ulubionej naszej pieśni melodia: „Ksiądz mi zakazował, żebym nie całował, a ja sobie muszę uradować duszę..." W tym rozległ się ostry rozkaz: „Nie śpiewać do stu choler, las się kończy!" Ukazała się wkrótce sylwetka Komendanta Obwodu ob. Zgrzyta. Przybyli Łaskowiacy w komplecie. Zameldowałem się Zgrzytowi, przy czym otrzymałem krótki rozkaz: „Ubezpieczyć teren ćwiczeń"! Obywatela Kurpika i Skałę (Stankiewicz i Jarosiński) wystawiłem jako podsłuchy pod dębami tuż przy wsi. Botfel i Szczerbiec (Kośka i Perliński) stanęli na trakcie Zelów-Łask. Na smugu rozpoczęły się ćwiczenia kompanii, początkowo musztra zwarta, luźna, wreszcie ćwiczenia polowe. Nocną ciszę przerywały rozkazy: „W prawo, w lewo zwrot, czwórki w prawo zwrot, ogień paczkowy, przerwij ogień i t. p. (strzelanie naśladowane było klaskaniem w dłonie). W tym przybiega zdyszany Botfel i melduje mi, że zdaje mu się, jakoby ludzie we wsi nie śpią i obserwują nasze ćwiczenia. „Jeśli Wam się tylko zdaje, to natychmiast wracajcie i obserwujcie nadal, co się tam dzieje".

Tymczasem ćwiczenia odbywały się w całej pełni. Wśród ćwiczących zwracał na siebie uwagę ob. Głowacki (Malinowski Fr.), który jak zwykle, na zbiórkę przybył w brązowym żakiecie i czarnym meloniku. Na nogach lubił nosić ciasne buty, które po większych ćwiczeniach lub marszach zdejmował, ćwiczył boso, obuwie nosząc w kieszeniach. Tym razem piekące obuwie również trzymał w rękach, widać

ćwiczenia były nużące. Był to jednak stary wiarus, jeszcze z bojówek 1905 r. Dopisywał mu zawsze humor, a w chwilach przykrych i ciężkich umiał podtrzymywać swych młodszych współtowarzyszy na duchu. Głos wydawanych komend stawał się coraz silniejszy i głośniejszy, ustał koncert żab, nawet słowik od czasu do czasu przerywał swoje trele, jakby przysłuchiwał się ćwiczeniom peowiaków.

Nie było jednak pożądane, aby mieszkańcy pobliskich wiosek o tym wiedzieli, gdyż ludność tamtejsza pod wpływami długoletniej niewoli pogodziła się z losem i do wielkich poczynań niepodległościowych odnosiła się nieprzychylnie. O świcie, nad ranem, padł rozkaz ob. Zgrzyta: „przerwać ćwiczenia". Pojedyńcze sekcje poczęły znikać w głębi pobliskiego boru.

Odmaszerowali... Miejsce ćwiczeń opustoszało... Jakaś odważniejsza sekcja w głębi boru na pożegnanie zanuciła jeszcze: „Pójdę do ataku pod gradem kul — bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje, ale nie Ty". Echo piosenki było coraz słabsze, coraz cichsze, rzewniejsze, aż wreszcie znikło...

Pościągałem warty i poleciłem nazajutrz zbadać dokładnie, czy ludność przypadkiem nie podpatrzyła tych ćwiczeń. Po pewnym czasie dostałem następujące meldunki: prawie cała wieś nie spała i z wielką trwogą obserwowała prowadzone ćwiczenia. Obawiałem się o „wsypę". Jednak „wsypa" ta nie miała już nigdy nastąpić. Tymczasem z wielką trwogą i tajemniczo opowiadano sobie szeptem: „Na Smugach, pod lasem, ćwiczyło się śpiące wojsko Królowej Jadwigi, było ich około tysiąca żołnierzy (naprawdę było 85). Całą noc się musztrowali, a nad ranem zniknęli nie wiadomo gdzie". Opowiadano to wszystko z wielką tajemnicą i trwogą. Jedni tłumaczyli sobie, że to Legiony, inni że to Sokoły ćwiczyły się i jak nie wrócą „nasi", to będzie bardzo źle. Słowem cała nadzieja była jeszcze w „naszych", którzy po powrocie mieli zaprowadzić porządek. Czasy się jednak zmieniły. Potęga zaborców przy współdziałaniu P. O. W. rozpadła się. Na zgliszczach wojennej zawieruchy zrodziła się wymarzona przez nas wolna, mocarstwowa i Wielka Polska, posiadająca potężną armię, której kadrą stały się szeregi P. O. W. owego legendarnego wojska Królowej Jadwigi.

Antoni Krakowski.

Wydarta karta z peowiackich wspomnień.

Napisać mam do jednodniówki peowiackiej... Napisać mam trochę słów, które serce przerzucą w stronę mojej młodości, mam rzucić trochę słów dzierzganych radością, śmiechem i łzą niemęską za tym, co odeszło w nieubłagane, nieuchwytne bezbrzeże, za przyjaciółmi, którzy trwają już w wiekuistej pielgrzymce po za brzegiem życia, za tymi, z którymi rozeszliśmy się na drogach współczesnej rzeczywistości i marazmu ich marzeń... Cień rozpłomienionej tęsknoty spływa na nas wszystkich, którzyśmy szli wierząc wbrew ludzkiej nadziei, a wiemy, że dzień po dniu bardziej zbliża nas do tej chwili, gdy Moc Jedyna najsilniejszym swym chwytem przerwie snute przędziwo życia wśród ludzkiej ciżby, ludzkiego roju, i przerzuci nas w Nieznane i Znane zarazem.

Czy mam pisać o Pabianicach, porosłych historią wieków? o Łasku, prastarym gnieździe, otulonym wspominkami świetności biskupich czasów? o Sędziejowicach, szkarłatniejących od krwi powstańców i żołnierzy moskiewskiej przemocy? o Wida-

wach, Zelowach, Dobroniach, Karniszewicach, Mogilnach i tylu innych wioskach, ośrodkach pracy peowiackiej? o Drzymałach — Pęczkowskich, Waligórskich, Krakowskich, Kabzach, Łubiszach i tylu innych, którzy miasta i wsie ziemi łaskiej ze snu budzili i jakby skamieniałą nawierzchnię serc kruszyli i siali wiarę w Niepodległość Polski i Zwycięstwo?...

Czy mam wspomnienie rzucić o ks. S. Wróblewskim z Dobronia, który peowiakom był całą duszą oddany? czy o infułacie ks. Augustyniku, który „Orłami Białymi cały kościół w Łasku jak gwiazdami obsiał" ? (jak mówili rusofile, czekający powrotu „taty"); czy o tym pisarzu gminnym, co to był zlekka rusofilem — nie z miłości dla Moskali, ale z nienawiści do Niemców — i po swojemu peowiaków sercem darzył? czy o tym posiadaczu kawała szlacheckiej ziemi dobrońskiej, zakochanym w peowiackiej rycerskości, chociaż był związany z tymi, co innymi kategoriami narodowymi — niż peowiacy — myśleli? czy o tej śpiewaczce chechłowskiej, cichej gospodyni, która z dłutowskich gniazd przyniosła gorące marzenie o wolnej Ojczyźnie i na pierwszym sztandarze narodowym (1915 r.) w parafii i gminie misternie i artystycznie Orła Białego „wyrzeźbiła"; a ten Znak wiecznie żywej Polski w tysiącach egzemplarzach słała do chałup chłopskich, do ludu rolnego? czy o wójcie W. Kabzie, krzewicielu pieśni i muzyki ludowej w dobrońskiej i okolicznych gminach, który w sercu i duszy razem z pieśnią nosił fanatyczną miłość dla Józefa Piłsudskiego, P. O. W. i Niepodległości?... Czy...?!...

Nie będę snuł tych wspomnień bez końca, lecz rzucę tu jeden fragment, jeden strzęp z dziejów peowiackiej walki. Było to dawno i tak przecież niedawno, że zdaje mi się, że te czasy minione dziś na strunach duszy grają melodie ongiś zakazane, a peowiackim sercom tak miłe.

Dobroń — Chechło — Pabianice. Sąsiedzkie osiedla ludzkie, peowiackie drogi, ogniwa niewielkiej spójni niepodległościowej... Byłem komendantem P. O. W. w Chechle. Po pierwsze dlatego, że tworzyłem tam P. O. W.; po drugie, że byłem tam nauczycielem; po trzecie, że tak rozkazał mój bezpośredni kmdt. Obwodu, ob. Józef Waligórski; po czwarte, że mnie tu lubiano, a z chłopami — tak samo jak i z młodymi — szybkośmy się dogadali na tle mej nauki i przekonań; po piąte .. E! po co to wyliczać więcej lub mniej ważne racje, które wpłynęły na pracę w P. O. W., skoro wszystkie nasze serca peowiackie wypełniały te same ideały i ta sama miłość dla Ojczyzny.

Dziś twarde życie po tej poezji odległych ideałów przejechało się, jak wozem drabiniastym, napełnionym wonnym sianem lub świeżym zbożem. Praca, walka o chleb, dola i niedola postrzępiły górnolotne wspomnienia o zrywach peowiackich i żmudnej, owocnej pracy, a wielu z nas w zjadaczy chleba poprzemieniały; wkrótce zaś i tych zjadaczy chleba powszedniego i tych, co trwają w rozmachu pracy twórczej, zacznie powoli ubywać. Niechże więc wspomnienia rzucone na kartę „Jednodniówki", mówią o naszych zrywach.

A wtedy przecież było inaczej! Czuliśmy, że nasza praca jest sypaniem twierdz Niepodległości Narodu...

Pewnego późnego wieczoru przyniósł do mego mieszkania wioskowego jakiś człowiek dużą paczkę, którą oddał mi po uprzednim sprawdzeniu, że nie omylił się w adresie. O pokwitowanie się nie upominał, powiedział, że jest z Piotrkowa, z terenu okupacji austriackiej. Były w tej paczce plakaty z odezwą biskupa Bandurskiego, ozdobione obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i inne z dużą podobizną Strzelca oraz napisem „Hej, kto Polak, na bagnety". Wiele plakatów, odezw i broszur miałem

później, ale te wydają mi się najpiękniejsze i najdroższe memu sercu. Drogo też zapłacił za nie B. Brzoza-Konicki.

Kim był Brzoza? Szewcem wioskowym był ten inteligentny i o złotym, patriotycznym sercu chłopak; był on też duszą wiejskiej gromady peowiackiej i nieodłącznym towarzyszem mej roboty niepodległościowej.

Jeszcze na ziemiach naszych nie uciszyły się westchnienia rusofilskie za „tatą", a już kładli swą twardą łapę Niemcy na wszystkich przejawach życia społecznego i umysłowego. Przewąchali też oni, że — obok nienawiści do moskiewszczyzny — robota peowiacka ma wstręt do germanofilów. Poznaliśmy, że Niemcy, to przyjaciele w słowach i deklaracjach, a nieprzyjaciele w życiu, gdy o wolność chodziło. Sprawdziło się to z nami, o czym dalej.

Wezwałem więc Brzozę i pokazałem mu plakaty. Poczciwy, serdeczny uśmiech rozjaśnił jego oblicze na widok tych cudowności wymarzonych.

— Wspaniałe! Cudowne! Miłe! Kochane! Obywatelu Komendancie, trzeba to rozlepić, trzeba wywiesić, żeby wszyscy czytali! Bo to i Matka Boska Częstochowska i słowa biskupa, i Strzelec wspaniały, i słowa za serce chwytające! Wywiesić! choćby dziś!

— Rozlepić musimy, ale jak? — mówię do Brzozy. Trzeba się spieszyć, aby zdążyć na niedzielę, więc cała noc chyba na tym nam zejdzie. A tu przy tej robocie możemy oberwać od Niemców albo i od swoich. A jak zrobić, to dobrze, ażeby ani Niemcy ani rusofile nieprędko się z nimi uporali. Wywieszenie tych plakatów to nasz obowiązek!

— Więc jak? przecież plakaty te musimy rozlepić, a do tego jest potrzebny klej, ja w sobotę przygotuję szewski, pożyczę pędzel i jazda do roboty. Ale może wziąć więcej ludzi do pomocy?

Na to się nie zgodziłem, bo niewiele pomogą, a zwrócimy na siebie większą uwagę. Zrobimy to we dwu w tajemnicy. No i złożyliśmy przysięgę na krzyż.

Rozlepialiśmy po Chechłach, Dobroniach, Mogilnach; na organistówce, na zajazdach, chałupach przydrożnych, nawet na tablicach z niemieckimi napisami. Wracaliśmy spracowani, ale radośni z dokonanej pracy, gwarząc szeptem. Brzoza uparł się, że odprowadzi mnie do domu. Przemierzaliśmy już szosę. Właśnie na tym odcinku szosy stała stara wierzba, nieduża, zmurszała, pochylona, jak stara spracowana kobieta z rozwianymi włosami, prosząca przechodniów o kawałek chleba. Ujrzał ją Brzoza. A mieliśmy jeszcze kilka plakatów. „Nalepimy na tej wierzbie jeden" — nalegał. Odradzałem mu ale ostatecznie uległem. Trudno było umieścić ten plakat na starej, popękanej korze, ale jakoś się udało przylepić. Nam też nalepili, owszem mocno nalepili... Nie mogę powiedzieć, bym je czuł jeszcze, ale pamiętam doskonale.

Właśnie, gdy uszliśmy kilka kroków, usłyszeliśmy głośne „Halt!". „Halt" to „halt" — wiadomo Niemcy, patrol, niema co gadać. Dobrze nas przyłapali, na gorącym uczynku. Ucieczka mogłaby się smutnie skończyć, a my ani na chwilę nie przypuszczaliśmy takiego zakończenia, jakie miało miejsce. (Przecież Niemcy uchodzili za przyjaciół naszych wolnościowych pragnień! Plakaty były właściwie tej treści). Czekamy więc. Patrol „oświecił" nas najpierw latarką, a po tym indagacja: kto ja, kto Brzoza, co tu robimy w godzinach zakazanych, dlaczego nie stosujemy się do przepisów, dla „ordnug'u" pójdziemy na „Hauptwache". Ale w międzyczasie drugi żołnierz niemiecki znalazł plakat na starej wierzbie, odrazu też zrozumieli, co znaczą wiadro i pędzel u Brzozy. Myślałem, że zdołam landwerzystów przekonać o niewinnej propagandzie wolności polskiej, myślałem, że mój autorytet nauczyciela wzbudzi

w nich wiarę w moje słowa. Na nic się to zdało, a może przyśpieszyło reakcję patrolu, bo rozpoczęła się kotłowanina, w której otrzymaliśmy sporo uderzeń kolbą; w ogóle solidnie po niemiecku nam „wlepili". Brzoza za wiadro i pędzel więcej ode mnie otrzymał, moja obrona nie pomogła jemu, owszem przyczyniła się do udzielenia mi mocnych argumentów pięścią.

Na „Hauptwache" nas dostarczyli z „dokumentami" i „dokumentnie" obitych. Tam przecież sprawę wyjaśniłem. Przeprosili nas za omyłkę. Ale pouczeń moc: nie wolno chodzić w godzinach zakazanych, plakatów bez zezwolenia „Kreisamt'u" nalepiać nie wolno, kary nam nie będą wymierzane za przekroczenie, bo — wobec mojej skargi na obicie — uważają sprawę za zlikwidowaną. A po tym jeszcze słowa, słowa, których — niestety — nie zdążyłem zrozumieć.

Wróciliśmy. Pokwękaliśmy trochę. Brzoza nawet dłużej, a kto wie, czy właśnie nie to było przyczyną jego choroby, z której się nie wyleczył i zmarł w kilka lat później, już w Niepodległej Polsce, (pochowany w Pabianicach na cmentarzu katolickim). Śpiewa mu tam wiatr pieśni te same, które wtedy śpiewał w peowiackich szeregach; poważne i frywolne, jednako owiane sentymentem życia legionowo-peowiackiego, które szło ku Wielkiemu Jutru.

Księgi można pisać o tych dziejach peowiackich, co przeszły, o tych czasach co przeminęły, o tych ludziach, którzy żyli i pracowali, o tych co żyją i pracują w Polsce Niepodległej, a mają wspomnienia i bogatsze i bardziej zasłużone. Ale czasy to odległe, choć nie tak dawne jeszcze, dzieje te przybladły lub zostały zapomniane, a świat kroczy innymi drogami.

Nie był opisany przeze mnie czyn ani wielki, ani b. ważny, ale było w dziejach P.'O. W. ziemi łaskiej sporo wielkich i bohaterskich. Trzeba bowiem pamiętać, że wśród ogólnego marazmu i niewiary — czyny peowiackie w owych czasach były potężnym krokiem ku Niepodległości ducha, ku Niepodległości Polski. Trzeba pamiętać, że było to wtedy, gdy czynów tych tysiące w Polsce całej złożyło się na Niepodległość.

Eh! Rozlecieliśmy się po świecie i wielu z nas związało się gorąco i serdecznie z innymi miastami i wsiami, które kochamy jak rodzinne, ale myśli, jak ptaki z wyraju, lecą wspomnieniami do pogrzebanych wraz z młodością marzeń i dziejów, bogatych w wynik ostateczny, i dlatego może dzisiaj tak nam drogich, a to tym więcej, że już niepowrotnych, jak niepowrotnym jest dzień wczorajszy.

Józef Pluskowski.

Szkoła Handlowa w Pabianicach
jako jedno z ognisk ruchu wolnościowego miejscowej młodzieży.

W dniu poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Polskiej Organizacji Wojskowej Państwowe Gim. im. J. Śniadeckiego łączy się z całym miejscowym społeczeństwem w uznaniu zasług bojowych tej organizacji. Pań. Gim. im. J. Śniadeckiego, jako spadkobiercę dawnej Szkoły Handlowej, łączą z P. O. W. serdeczne więzy, ponieważ dużo uczniów tej uczelni było członkami P. O. W. w pierwszych latach jej istnienia, a niektórzy z nich zajmowali nawet kierownicze stanowiska.

Liczny udział młodzieży szkolnej w szeregach P. O. W. to rezultat i zarazem dalszy ciąg pracy niepodległościowej w murach szkolnych. P. O. W. była realizacją najśmielszych marzeń Kółek Samokształceniowych, „Bratniej Pomocy", „Zarzewia" założonego w szkole w r. 1913, Skautingu, aby z bronią w ręku walczyć o niepodległość Ojczyzny. Uczniowie tylko czekali sposobności czynnego wystąpienia w walkach o wolność.

Młodzież szkolna dobrze zrozumiała swoją rolę dziejową. I choć uczniowie się zmieniali, jedni występowali ze szkoły, inni wstępowali, to „Bratniak" i Kółka Samokształceniowe trwały bez przerwy przekazując swą tradycję od jednych roczników do drugich. Opowiadano sobie o strajku szkolnym 1905 r. który zorganizowali ś. p. Bron. Płoszyński, ucz. kl. VII oraz Jan Majewski i Al. Laczysław, o demonstracjach ulicznych, o tych starych kolegach — bohaterach, którzy walczyli z caratem w szeregach organizacji bojowej P. P. S.

Ile zapału i entuzjazmu musiał dodać uczniom — niepodległościowcom powrót z Krakowa wiosną 1914 r. z kursu przeszkoleniowego ich kolegów Skubiszewskiego Jana, Krakowskiego Antoniego, Wróbla Zygmunta, i opowiadania o drużynach strzeleckich i komendancie J. Piłsudskim?

W takiej to atmosferze wyrastała młodzież szkolna na przyszłych żołnierzy polskich.

Jak pełną zapału była jej praca przygotowawcza, tak pięknym okazał się czyn żołnierza polskiego w latach 1914 — 1920.

Młodzież Szkoły Handlowej w Pabianicach nigdy nie była osamotniona w pracy nad wyrobieniem i pogłębieniem ideologii niepodległościowej. W ciągu 20 lat istnienia szkoły do czasu odzyskania niepodległości pracowali w niej nauczyciele, którzy za swój obowiązek uważali nie tylko przekazywanie wiedzy młodzieży, lecz przez ciągłe obcowanie i zżycie się z nią kierowali jej pracą samokształceniową i wpływali na wyrobienie światopoglądu. Ci nauczyciele, których nazwiska z czcią i wdzięcznością są wspominane przez byłych wychowanków Szkoły Handlowej, przyczynili się w znacznym stopniu do wytworzenia atmosfery niepodległościowej wśród młodzieży. Byli to z czasów szkoły rosyjskiej: Władysław Michalski i Edward Minkiewicz, a z okresu szkoły polskiej: ks. Prefekt Teodor Zaleski i Zofia Sawicka. Teraz z perspektywy czasu ich postaci wyrastają ponad grono kolegów i widocznym jest jak wielkie znaczenie dla przyszłości miała ich działalność pozaszkolna wśród młodzieży.

Pań. Gim. im. J. Śniadeckiego przejęło gmach i młodzież po Szkole Handlowej, przejęło również jej tradycję. W roku 1920 młodzież klas starszych licząca ponad 17 lat na zew Naczelnego Wodza wstąpiła do wojska polskiego, by bronić zagrożonych granic państwa.

Oto czcigodny poczet uczniów gimnazjum, którzy zginęli w obronie Ojczyzny: Adam Przybylski, zginął w r. 1915, Feliks Pachniewicz — w r. 1916, Zygmunt Wróbel — w r. 1917, Zd. D'Aman — 26.7.1918, Stan. Krajewski — w r. 1919, Karol Leon Kitzman — w r. 1920, Leon Rąbalski — 7.8.1920 r. Wł. Fronczak — w r. 1920, Adam Grzegorzewski — zmarł z trudów wojennych w r. 1921, Bolesław Jankowski — w r. 1921.

Dzisiejsza młodzież Pań. Gim. im. J. Śniadeckiego podobnie jak dawniej młodzież Szkoły Handlowej przygotowuje się do przyszłej pracy dla dobra Państwa i gotowa jest w każdej chwili bronić czynnie interesów naszej Ojczyzny. Dowodem

tego nastawienia jest dzisiejsza uroczystość, podczas której młodzież gimnazjalna przekazuje wojsku ufundowany z jej składek karabin maszynowy.

Pabianiczanie — peowiacy mogą stwierdzić, że ich dzieci idą śladami ojców, a to przeświadczenie będzie dla nich napewno o wiele cenniejsze niż najpiękniej wypowiedziane życzenia.

Dawna tradycja Szkoły Handlowej trwa.

Teodor Botner
Dyr. Państw. Gimn. im. J. Śniadeckiego.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Peowiaków w Wilnie.

Zamknięte rozkazem Naczelnego Wodza P. O. W. zakończyło swój chlubny udział w walkach o Niepodległość, spełniwszy całkowicie powierzone sobie zadanie. Peowiacy rozeszli się do prac, od których odrywając się, pracowali konspiracyjnie w P. O. W.; założyli jednak Związek Peowiaków, który pracuje już lata nad zbieraniem materiałów i dowodów swej pracy około zdobycia i utrwalenia Niepodległości. Społeczeństwo polskie znało dotychczas tych wszystkich peowiaków z prac i zasług ch z okresu budowania zrębów Niepodległości.

Dopiero Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Peowiaków — odbyty w Wilnie w dniu 21.XI 1937 r. — uzewnętrznił obecnie zamierzenia i pracę peowiaków. Przede wszystkim liczebnością swą — około 15000 osób — był potężną manifestacją żywotności idei peowiackiej, a ponad to miejscem i treścią zjazdu był dźwięcznym akordem w akcji konsolidacji społeczeństwa polskiego. Sympatia, jakiej doznali peowiacy od Wilna — najmilszego miasta Wielkiego Marszałka — przeniosła się na całą Polskę i na wszystkich peowiaków jako pierwszych i wiernych żołnierzy komendanta. Gościnność staropolska gospodarzy-Wilnian ujęła serca uczestników zjazdu i utrwaliła bardzo czule wszystkie przeżycia tego historycznego zjazdu.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się już w przeddzień punktualnie o godzinie 20 m. 45 przez złożenie hołdu na Rossie pamięci Pierwszego Marszałka Polski oraz apelem peowiaków poległych w walkach o Polskę. Dźwięki werbla i żałobna ta uroczystość nastroiła uczestników na nutę wspomnień o naszym „wczoraj". Nasze „dziś" przeżywaliśmy w pierwszym dniu zjazdu w kilku uroczystościach. Pierwsza z nich to dekoracja 400 peowiaków krzyżami P. O. W., który obecnie otrzymają ci z peowiaków którzy od maja do czerwca 1918 bez przerwy służyli w P. O. W. Dekoracja ta przypomnieć ma peowiakom symbol organizacyjny, symbol bezinteresownej pracy i walki w szeregach karnych i silnych. Następna uroczystość to udział w mszy św., celebrowanej w katedrze przez ks. arcybiskupa Jabłrzykowskiego, by wskazać społeczeństwu, że z ducha rycerskiego powstała P. O. W., ma również ducha dawnych rycerzy, obrońców wiary i kultury zachodniej. Kazanie ks. A. Sałagi, peowiaka z Legionowa, wywołało w nas fale nieskończonych wspomnień i jeszcze mocniejszych postanowień i zamierzeń: ze wszystkich ziem polskich tu przyciągnęliśmy... bo tu Serce Wodza, którego my odgadliśmy — chłop, inteligent, robotnik... Na Wielkość skazał Wódz swój Naród... Więc musi być Wielki... I czynić to będziemy... nieustępliwie, wytrwale, ofiarnie".

Jeszcze bardziej ten charakter rycerski podkreśliła uroczystość zawieszenia ryngrafu śląskiego P. O. W. w kaplicy ostrobramskiej. A kiedy przeszliśmy w rytmie i sile 15000 peowiaków przez Wilno, poczuliśmy się z powrotem żołnierzami w walce o niepodległość gospodarczą, narodową, kulturalną na każdym odcinku pracy codziennej. A uświadomiliśmy to sobie w wielkiej ciszy na cmentarzu Rossa, gdzie hołd Sercu Komendanta został przez nas oddany...

Potężna żałobna defilada była zapewnieniem Komendanta o gotowości naszej. I wtedy ta gotowość głośna — społeczeństwu polskiemu podaną została po spontanicznych objawach miłości do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, ukochanego ucznia Komendanta Piłsudskiego, po długotrwałych oklaskach i gorących owacjach dla prezesa Zarządu Głównego Zw. Peowiaków ob. min. M. Zyndram-Kościałkowskiego, który dał wyraz zewnętrzny naszym pragnieniom w deklaracji przez siebie odczytanej: „Nasza walka była w dziejach porozbiorowych Polskich ostatnim zwycięskim etapem zmagań powstańczych... Nasza dziś to praca w Polsce i dla Polski... *Siłę Zjednoczonej Woli Narodu opieramy na wspólnym zrozumieniu celów...* Sprzeczne są z psychiką polską totalizmy klasowe lub nacjonalistyczne... *Od losu szerokich mas narodu i ich dobrobytu, jakoteż kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnej mierze harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość.* Tu w Wilnie, *w mieście Jagiellonów, w mieście Józefa Piłsudskiego, my ludzie Jego epoki — stara wiara legionowo-peowiacka — przyrzekamy iść niezłomnie ku wytyczonej przez niego Wielkości Rzeczypospolitej*". Tym publicznym ślubowaniem zakończyliśmy nasze pierwsze pełne publiczne wystąpienie.

Z powiatu łaskiego brało udział w tym zjeździe 90 uczestników, którzy wzmocnieni potęgą ruchu peowiackiego w Polsce, przywieźli wielki zapał do realizacji wskazań deklaracji, przyjętej na Zjeździe.

Oddając to sprawozdanie do wiadomości wszystkim, którym do rąk trafi „Jednodniówka", Komitet Redakcyjny pragnie poruszyć wszystkich peowiaków i ich sympatyków do pracy nad ugruntowaniem potęgi narodu i Wielkości Rzeczypospolitej.

Henryk Czekay.

Rola P. O. W. w dobie obecnej.

Wielki Marszałek Józef Piłsudski powiedział o członkach P. O. W. jako o ludziach „bez wczoraj", lecz nie „bez jutra", zaznaczając, iż w tym wczoraj P. O. W. wytworzyła w sobie olbrzymią siłę moralną w dobie, gdy zorza poranna naszego istnienia państwowego zaledwie się na niebie paliła, walcząc bezsilnie z mrokiem nocy.

Już w tych słowach Komendanta zawarta jest cała geneza P. O. W. której czyny dowiodły, iż wewnętrzne skupienie organizacji, moc ducha i poświęcenie pozwoliło P. O. W. sprostać zdaniom dziejowym.

Wybitny udział legionów w okresie wojny światowej, pod wodzą Komendanta i wywalczenie przez Niego granic Niepodległej Polski kazało liczyć się z żołnierzem polskim zarówno państwom centralnym jak i koalicyjnym.

Lecz kiedy nastąpiło aresztowanie Komendanta wraz z szefem sztabu Sosnkowskim i uwięzienie Ich w Magdeburgu, przerzucono z rozkazu Komendanta całość

pracy wojskowej na P. O. W. a komendę nad całością organizacji objął pułk. Śmigły-Rydz.

W tym czasie okazało się, iż P. O. W. nie tylko nie utraciła nic ze zdobyczy poprzednich lat, lecz rozwinęła potężne kadry wojskowe, silne zarówno pod względem liczebnym jak i duchowym.

P. O. W. okazała się dla okupantów jeszcze więcej niebezpieczną niż organizacje jawne, albowiem posunięcia tej organizacji były silnie zakonspirowane, a nie było wypadku zdrady wśród peowiaków.

Wielki Marszałek powiedział, iż P. O. W. zastąpiła w zupełności Legiony, stając się ośrodkiem wszystkiego, „co pokory w stosunku do jednego pana i jednego bata" uznawać nie chciało.

W czasie wojny światowej jak i w czasie rozbrajania okupantów P. O. W. miała charakter organizacji ściśle wojskowej, wykazując dużo samozaparcia się i oddania peowiaków dla jednego celu — wyrzucenia z granic Polski wroga.

W dobie organizacji Państwa Polskiego peowiacy łącznie z legionistami stworzyli Związek byłych legionistów, wchodząc w skład tegoż Związku na równych prawach z b. legionistami. Niestety jednak w 1932 r. wysunięto podział na dwie organizacje i dlatego peowiacy stworzyli odrębne władze organizacyjne. Z biegiem czasu przekonano się, iż rozdział ten ujemnie oddziaływa na poczynania ideowe tych organizacyj.

W czasie wojny światowej praca peowiaków z legionistami do tego stopnia była zwartą, iż często trudno było powiedzieć, kiedy legionista stawał się peowiakiem a peowiak legionistą, wszyscy bowiem nazywali się żołnierzami swego ukochanego Komendanta i wypełniali jego rozkazy.

Życie wskazało również na nierealność sztucznych podziałów wśród ludzi tych samych zasad ideowych, utrudniając im jednolite i zwarte wystąpienia na zewnątrz.

W dobie obecnej następcy Komendanta wyczuli dokładnie potrzebę dawnej konsolidacji wewnętrznej i wydano rozkaz, zmierzający do stworzenia ścisłych węzłów współpracy pomiędzy Związkiem Legionistów a P. O. W. W ten sposób stwarzają się ramy organizacyjnej pracy legionowo-peowiackiej, by zwiększyć jej rezultaty.

Polska otoczona jest dookoła przez mocarstwa, z których jedno, jak państwo niemieckie, jest silnie zwarte i pod wodzą Adolfa Hitlera, zdolne do silnych uderzeń, jak to dowiódł fakt przyłączenia Austrii — a drugie, jak Bolszewia, niesie ze sobą jad zgnilizny i rozkładu państwowego, wsączanego w społeczeństwa o słabej organizacji wewnętrznej, dlatego też czujność nasza musi być zdwojona, a P. O. W. powinna pamiętać o swej roli dziejowej. Ostać się może wśród takich niebezpieczeństw tylko naród wewnętrznie silnie skonsolidowany, o wielkiej mocy ducha i dynamice zewnętrznej.

Peowiacy, mając za sobą szereg lat pracy w ciężkich warunkach zarówno fizycznych jak i moralnych, są należycie przygotowani do każdej pracy dla dobra Państwa.

Peowiacy wierzą w swe siły, ponieważ organizacja ich wypełniła chlubnie swe zadanie, włożone na ich barki przez Komendanta. Członkowie P. O. W. składają się z różnych warstw społecznych, o różnym poziomie intelektualnym i różnych zawodach, co pozwala na szerokie rozprzestrzenianie się idei peowiackiej. Wszystkich zaś peowiaków łączy jedna idea — żołnierzy Komendanta.

Komendant wytknął program realizacji Wielkiej Polski, a wzrost jej potęgi wpływa na to, iż Europa z głosem Polski liczy się coraz więcej.

P. O. W. wzięła czynny udział w realizacji programu Komendanta obejmując odpowiedzialne stanowiska w organizacjach społecznych i politycznych.

W dzisiejszej dobie, gdy następca Komendanta Marszałek Śmigły-Rydz rzucił hasło „podciągnięcia Polski w zwyż" i gdy generał Skwarczyński na jego rozkaz przystąpił do konsolidacji społeczeństwa w O. Z. N. P. O. W. jak zawsze tak i dziś staje na rozkaz swego Głównego Komendanta.

Peowiacy dobrze zdają sobie sprawę z ważności wysuniętych problemów zjednoczenia narodowego tak potrzebnego dla zewnętrznej siły Państwa. Przykłady naszych sąsiadów (Niemcy, Włochy) otwierają nam oczy, iż tylko Państwo wewnętrznie silne zorganizowane i podporządkowane woli Wodza Narodu jest zdolne do utrzymania stanu swego posiadania i roztoczenia należytej opieki nad rodakami znajdującymi się obecnie poza granicami swej ukochanej Ojczyzny.

Dążeniem P. O. W. musi być praca ideowa w pośród swych członków oraz zacieśnienie węzłów organizacji w ten sposób, by P. O. W. mogła tworzyć pierwsze zastępy w realizacji programu mocarstwowej Polski.

Niech szeregi peowiaków stworzą Kadry zorganizowanych obywateli zdolnych w każdej chwili do czynu na wezwanie Naczelnego Wodza.

Karność i dyscyplina peowiacka powinny promieniować na środowiska bratnie i być przykładem pociągającym dla całego społeczeństwa polskiego.

Stosunek P. O. W. do istniejących organizacyj społeczno-politycznych winien mieć charakter życzliwej współpracy, zmierzający do naśladowania przez te organizacje tężyzny ducha peowiackiego. W dobie obecnej, gdy zarysowują się dość poważne różnice w pojmowaniu przez społeczeństwo swych obowiązków wobec Państwa, gdy nastroje wśród młodzieży zaczynają przybierać charakter rozbieżny w stosunku do starszego społeczeństwa oraz zauważyć można zbyt małe zainteresowanie się pracami dawniejszych organizacyj niepodległościowych — należałoby powołać do życia „Rodzinę Peowiacką".

Marszałek Śmigły-Rydz w swym przemówieniu na I zjeździe peowiaków w Wilnie, przemawiając do zebranych uczestników zjazdu listopadowego w 1937 r. wyraźnie podkreślił, że obcując z peowiakami uważa się za ich szczerego przyjaciela i czuje, iż na nich zawsze liczyć może, a szeregi peowiackie jak dawniej tak i dziś wypełniają swe zadanie bez reszty.

Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego i rzucone hasła zjednoczenia wszystkich obywateli, umiejących podporządkować interesowi państwowemu wszystkie swoje sprawy prywatne, nie może zastać P. O. W. nieprzygotowanej do wzięcia należytego udziału w pracach tegoż obozu.

P. O. W. musi wytężyć wszystkie siły i oddać tej pracy najlepsze swe jednostki oraz długoletnie doświadczenie, wypróbowane w walce o niepodległą Polskę. W tym celu musi nastąpić koordynacja wysiłków ze strony wszystkich peowiaków.

Hasłem P. O. W. na dziś i na jutro niech będą słowa Marszałka Śmigłego-Rydza „Podciągnijmy Polskę wzwyż".

P. O. W. chcąc dać realne korzyści swej pracy musi podciągnąć wszystkich swych członków do zwartej pracy organizacyjnej. Wyszkolenie wojskowe zarówno praktyczne jak i teoretyczne powinno w dalszym ciągu obowiązywać peowiaków, aby stać na wyżynie nowoczesnej sztuki wojennej.

Praca oświatowo-kulturalna w jednostkach organizacyjnych da możność bezpośredniego wpływu na wyrobienie indywidualności słabszych, pozwoli też na zwalczanie wpływów ubocznych, często o tendencji wywrotowej.

P. O. W. ma tyle w sobie nagromadzonej energii, iż śmiało może dążyć do wydatnego udziału w pracy społeczno-politycznej.

Sprawy zawodowe peowiaków winny znaleźć rozwiązanie w należytym wyzyskaniu osobistych uzdolnień i kwalifikacji tychże przez powierzanie peowiakom odpowiedzialnych placówek, na których praca ich mogłaby być należycie wykorzystaną, dla dobra państwa.

Peowiak na każdym stanowisku winien być szczerym i pracowitym obywatelem kraju, pamiętając, że spełniony sumiennie obowiązek — utrwala potęgę Państwa i stworzy mur nie do przebycia dla wrogów Rzeczypospolitej. Wprowadzenie w życie zakreślonych planów nie powinno napotkać na żadne trudności albowiem peowiacy zachowali nadal dużo sympatii i uznania wśród społeczeństwa.

P. O. W. w zwartej pracy ze Związkiem Legionistów ma możność wykazania, że rola Jej nie jest jeszcze skończoną i powinna przystąpić do czynu.

Dr. Stanisław Prąckiewicz.

Regulamin wewnętrzny P. O. W.

Wprowadzony w życie na podstawie rozkazu Komendy Głównej Nr 172 z dnia 23.V.1918 r.

Zasady organizacji.

§ 1. P. O. W. dąży do wywalczenia Polski Zjednoczonej i Niepodległej o ustroju demokratycznym i ludowym.

§ 2. P. O. W. jest organizacją bezpartyjną o charakterze ogólnonarodowym. Odda się ona w rozporządzenie Rządu Polskiego powstałego z woli Narodu, który podejmie walkę o wolność Ojczyzny drogą rewolucji.

§ 3. Do osiągnięcia swych zadań dąży P. O. W. przez skupianie w swoich szeregach ludzi silnych, zdecydowanych, gotowych do walki i poświęcenia — tworząc z nich doborowe oddziały, silne spoistością, ideowością i karnością.

§ 4. P. O. W. Rozciąga na cały kraj oraz środowiska polskie na obczyźnie sieć organizacji, których zadaniem jest wychowanie obywatelskie i wyszkolenie wojskowe nowoczesnych żołnierzy zdolnych do walki w najcięższych warunkach oraz prowadzenie przygotowań do walki.

§ 5. Budowa wewnętrzna organizacji jest ściśle wojskowa, życiem jej rządzi rozkaz i zasada bezwzględnej karności.

§ 6. Organizacja jest ściśle konspiracyjną.

§ 7. Członek organizacji, niewypełniający sumiennie dobrowolnie przyjętych zobowiązań zostaje z organizacji usunięty.

§ 8. Wystąpić z organizacji można jedynie za zezwoleniem odpowiedniej Komendy.

Przyrzeczenie wstępującego do Polskiej Organizacji Wojskowej.

W pełnej świadomości zasad, celów, charakteru P. O. W., wstępując w jej szeregi, składam uroczystą przed Bogiem przysięgę (uroczyste słowo honoru), że władzom swoim bezwzględnie posłusznym będę, wszystkie włożone na mnie obowiązki i wszystkie wydane rozkazy z całą gotowością zawsze i sumiennie spełniać będę i, że tajemnic mi powierzowych co do istnienia, składu i prac organizacji wiernie strzec będę i za wolność Polski wszystkie swe siły, krew i życie poświęcę".

Uwaga: Przyrzeczenie to ma być odebrane w sposób uroczysty w obecności 2 świadków.

p. o. KOMENDANTA 2 OBWODU
(—) WYSOCKI.

Wykaz uczestników P. O. W. w latach 1915—1918

2 Obwodu Łask i 4 Obwodu Pabianice.

Pluton w Łasku.

Kiełczewski Stefan
Kalinowski Stanisław
Nowak Franciszek
Kalinowski Antoni
Truchliński Antoni
Niewiadomski Jan
Brzeziński Wacław
Wegner Telesfor
ps. Jedlicz
Truchliński Julian
Styczyński Franciszek
Kowalczyk Franciszek
Tabaczkiewicz Marian
Radzik Tadeusz
Kalinowski Stefan
Tabaczkiewicz Zygmunt
Jankowski Ryszard
Brzeziński Stanisław
Bulzacki Józef
Niewiadomski Paweł
Sałaciński Stefan
Hyży Piotr
Sałaciński Józef
Krajewski Bogumił
Kiełczewski Edmund
Szymczak Wincenty
Kowalczyk Józef
Krajewski Stanisław
Malinowski Michał
Renkiel Wiktor
Czekanowski Ignacy
Korzeniowski Władysław
ps. Leszek
ps. Sternik
Więckowski Kazimierz
Papiewski Stanisław
Więckowski Józef
ps. Kwiatkowski
ps. Śmigły
Szymczyk Antoni
Śledziński Kazimierz
Pakowski Lucjan
Krajewski Antoni
Prawicki Józef
Nowicki Ignacy
Korpis Jan
Latuszkiewicz Zygmunt
Siemiński Tadeusz
Kawecki Stefan
Siemiński Marian
Korzeniowski Józef
Wałęska Stanisław
Kin Józef
Ciszewski Wojciech
Szumigaj Jan
Kin Stanisław

Rezerwa plutonu łaskiego.

ps. Adnantys
ps. Sokolnik
Kawecki Tadeusz
ps. Krakus
ps. Waleczny
Domagała Stanisław
ps. Stanisław

Sekcja Kobiet w Łasku.

Radzikówna Zofia-Brzezińska
Łuczakówna Apolonia
Truchlińska Irena
Świątecka Rozalia-Nowakowa
Orłowska Stanisława
Sosnowska Maria
Sosnowska Zofia
Wagnerówna Józefa
Droszkiewiczówna
Wałęzkówna Józefa
Wałęzkówna Maria

Sekcja Czestków — Gorczyn — Brodnia.

Patorski Roman
Kurnatowski Kazimierz
Oleszczak Józef
Niemiec Piotr
Niemiec Józef
Borowiecki Antoni
Tosik Aleksander
Badziak Antoni
Walczak Jan

Sekcja w Maurycy.

Jozefiak Józef
Malinowski Aleksander
Malinowski Michał
Malinowski Józef
Kubicki Antoni
Knur Józef
Kubicki Józef
Jakóbczak Stanisław

Sekcja w Gucinie.

Michlewski Henryk
Malinowski Franciszek
Malinowski Roch
Stefańczyk Stanisław
Stefańczyk Jan
Frontczak Bolesław

Sekcja w Baryczy.

Wasilewski Wojciech
Ropęga Walenty
Portych Leon
Szczepaniak Władysław
Gaszewski
Kania Antoni

Sekcja Rokitnica — Jamborek.

Wajs Zygmunt
Wał Andrzej
Grabarczyk Andrzej
Szymczyk
Działecki
Pawlak Józef
Pawlak Władysław
Malinowski Stanisław
Pawlak

Sekcja w Teodorach.

Wajs Zygmunt
Chęciński Mikołaj
Strzelec
Weiss Józef
Maciejewski Bolesław
Janiszewski Józef
Gwis Piotr

Sekcja Kobiet Barycz — Rokitnica.

Wagnerówna Maria
Portychówna Helena
Sowińska Helena-Warciarkowa
Sobczakówna Antonina
Sobczakówna Józefa
Obarska Franciszka
Bogacka Anastazja
Janiszewska Wiktoria
Chęcińska Stefania
Chęcińska Maria

Sekcja w Sowińcach.

Krakowski Antoni I.
Kociołek Józef
Sujecki Józef
Walczak Józef
Tokarczyk Bolesław
Jarosiński Stefan

Stankiewicz Antoni	Kośka Wacław
Malinowski Stanisław	Włodarczyk Antoni
Krakowski Antoni II.	Krakowski Bronisław III
Sańda Kazimierz	Krakowski Antoni IV (rezerwa)
Perliński Jan	

Sekcja Buczek — Józefatów.

Celler Władysław	Nowicki Stefan
Barański Stanisław	Raczyński Konstanty
Łakomy Andrzej	Rutkowski Jan
Guzicki Antoni	Poznański Remigiusz
Guzicki Andrzej	Ks. Rutkiewicz Stanisław (rezer.)

Sekcja w Zelowie.

Przepiórkowski Adolf	Grajnert Bolesław
Pokorowski Włodzimierz	Grajnert Zygmunt
Wysocki Stanisław	Kowalczyk Stefan
Wysocki Zygmunt	Adamowicz Ludwik
Wysocki Władysław	Madler Michał
Łukasiewicz Marian	

Sekcja Sędziejowice — Sięganów — Zieleńcice.

Balcerzak Bolesław	Spodzierała
Krawczyk Bolesław	Świercz Franciszek
Kocik Antoni	Manias Władysław
Kurasiewicz Zenon	Fraszka Franciszek
Kurasiewicz Czesław	Sieńdziejeniewski
Syski Aureliusz	

Sekcja w Nieceni.

Dębowski Stanisław	Bąk Antoni
Kamzurski Tomasz	Pawlaczyk
Koziróg Jan	

Sekcja Pruszków — Marzenin.

Fraszka Władysław	Godorowski Marian
Mirowski Wojciech	Kuras Piotr
Granka Michał	Wilczyński Kazimierz
Wróblewski Czesław	Rezler Zygmunt
Oklejak Franciszek	

Sekcja Gajewniki — Kęszyce — Kopyść.

Hilczer Edward	Matańka Władysław
Korona Stefan	Owczarek Adam
Woźnicki Dominik	Kosecki Zygmunt
Majkowski Antoni	Bąk Józef
Majkowski Stanisław	Gruszczyński Józef
Łajdecki Antoni	Gruszczyński Leon
Łajdecki Leonard	Wawrzyniak
Matańka Roman	

Sekcja w Bałuczu.

Nowakowski Piotr	Ociński Andrzej
Nowak Kazimierz	Chwiałkowski Ignacy
Nowak Stanisław	Piotrowski Czesław
Gromada Piotr	Gibki Wincenty

Sekcja Karsznice.

Klimaszewski Stanisław	Pokora Jan
Klimaszewski Bronisław	Starczewski Władysław
Klimaszewski Stefan	Pilarski Lucjan
Korzycki Stanisław I	Kowalski Władysław
Korzycki Stanisław II	Gacałek Ludwik
Jarzyński Bolesław	Strychowski Lucjan
Kosecki Stanisław	Ciszewski Feliks
Kołodziejczyk Józef	Olszacki Antoni
Kołodziejczyk Stefan	Jaszczak Adam

Sekcja w Dłutowie.

Papiewski Eugeniusz	Kociszewski Tomasz
Papiewski Stefan	Kotnowski Władysław
Kardas Leonard	Kociołek Władysław
Łakomiak Bolesław	Busiakiewicz Lucjan
Marciniec Józef	Gorzela Jan
Dyba Piotr	

Sekcja w Lutomiersku.

Klinowski Walenty	Słomkowski Wojciech
Kowalewski Tadeusz	Bujnowicz Maksymilian
Poszepczyński Mikołaj	Skępski Wacław
Przyrowski Franciszek	Pijanowski Ignacy
Klinowski Antoni	Przyrowski Marceli
Korkosiński Antoni	Poszepczyński J.
Gałka Władysław	Aleksandrowicz Kazimierz

Obwód Piotrkowski.

Sekcje w Widawie.

Wojewódzki	Borkowski Stefan
Jaroszewski Bolesław	Sutarski Bolesław
Strzelecki Walerian	Siciński Antoni
ks. Żeromski Stanisław	Płóciennik Franciszek
Gałdecki Stanisław	Sikorski Feliks
Potocki Jan Władysław	Czapiński Feliks
Borszyński Jan	Siciński Bolesław
Marańda Stanisław	Bobrocki Mieczysław
Chachurski Stanisław	Bobrocki Kazimierz
Lewandowski Aleksander	Wójcik Franciszek

Pilichowski Jerzy	Gluglowa Łucja
Gil Kazimierz	Starzyńska
Struski Józef	Suzednicka Wanda
Suzykowski Jan	

Sekcje w Szczercowie.

Drozdowski Jan	Herczyński Leonard
Malenta Piotr	Wilk Zygmunt
Herczyński Wincenty	Wilk Stanisław
Hajkowski Tomasz	Bednarski Stanisław
Herczyński Stanisław	Mędelski Mieczysław
Błaszczak Jan	Brożyński Lucjan
Kowalski Szymon	Bonas Ignacy
Majcherek Ignacy	Mirowski Antoni
Murlikiewicz Ignacy	Bednarski Eugeniusz
Kucharski Piotr	Malenta Władysław
Stępnik Franciszek	Włodarczyk Stanisław
Galewski Józef	Stępnik Ignacy
Raczyński Stanisław	Drągowski Bolesław
Idzikowski Władysław	Dymkowska Zofia
Kacprzyk Piotr	Makrełło Wacław
Kozubowicz Marcin	

Pluton w Pabianicach.

Waligórski Jan	Śmiałkowski Bronisław
Freissler Kazimierz	Mazurkiewicz Stanisław
Wasilewski Teodor	ps. Czwartak
Wittych Teodor	Stawicki Józef
Kabza Wincenty	Kozłowski Stanisław
ś. p. Klimkiewicz Stefan	Pawlicki Antoni
Papiewski Feliks	Szczebelski
Szmidt Rudolf	Lorentowicz Benon
Missala Witalis	Dobrowolski
Prasse Henryk	Świątecki Władysław
Janowski Marian	Czarnecki Czesław
Kneblewski Karol	Tyliński Antoni
Somorowski Stanisław	Tyliński Jan
Staszewski Kazimierz	Sztark Edward
Missala Marian	Świetlicki Wacław
Tomczak Mieczysław	Woldański Tadeusz
Koziara Jan	Śmiałkowski Adam
Żbikowski Henryk	Missala Feliks
ś. p. Szabelski Antoni	Możyszek Ludwik
Dorożyński Tadeusz	Waligórski Zygmunt
Baczmaga Władysław	Rendecki Roman
Kembłowski Teodor	Glinka Stefan
Staniak Bronisław	Wilkoszewski Aleksander
Wesołek Marian	Bocianowski Czesław
Boniecki Teodor	

Sekcja we wsi Bychlew.

Studziński Stefan	Siejak Andrzej
ś. p. Okrojek Stanisław	Frączkiewicz Adam
Klimek Wincenty	Pokorski Jan
Fiks Władysław	Weber Alfons
Perek Jan	Grambo Ludwik
Okrojek Michał	Denuszek Adam
Bednarski Andrzej	Pliszka Władysław
Śmiechowicz Józef	Fokt Władysław
Grala Władysław	ś. p. Tencer Józef
Pluta Władysław	Olenderek Antoni
Jendrys Bronisław	Kierzek Józef
Łoboda Stanisław	Dychto Józef
Raczyński Stanisław	Pawlikowski Józef

Sekcja w Hucie Dlutowskiej.

Zaborowski Franciszek	Michalak Antoni
Reliszka Józef	Kubiś Antoni
Owczarz Józef	Czekalski Bolesław
Zaborowski Stanisław	ś. p. Nowak Józef
Bednarek Franciszek	Kaczmarek Tomasz

Sekcja we wsi Dobroń.

Kołodziej Szczepan	Łubisz Szczepan
ś. p. Kołodziej Antoni	Magier Jakób
Kwiatkowski Andrzej	Minias Franciszek
Piskorski Henryk	Łubisz Wojciech
Grzelik Józef	Prusisz Józef
Piesik Michał	Ślis Mateusz
Jakóbek Franciszek	Minias Antoni
Glinkowski Wacław	Mudzo Antoni
Łoboda Antoni	Stępień Bolesław
Magier Maciej	Janczyk Antoni
Kopias Stefan	Łukasik Michał
Kabza Lucjan	

Sekcja Rydzyny.

Łacwik Józef	Łacwik Stanisław
Kubasiewicz Marian	Helbik Aleksander
Śpionek Piotr	ś. p. Nowak Walenty
Filipiński Wacław	Szychowski Józef

Sekcja wsi Szynkielew — Petrykozy — Świątniki.

ś. p. Kolasa Stanisław	Klimek Władysław
Kolasa Leon	Lewandowski Franciszek
Kolasa Antoni	Orłowski Jan
Jach Władysław	Owczarek Władysław
Kubiak Kazimierz	Madej Józef
Pietrasiak Franciszek	Bartoszek Konstanty

Sekcja wsi Karniszewice.

Grzanka Jan	Pycio Aleksander
Jungowski Leon	ś. p. Szewc Józef
ś. p. Odartus Józef	Hans Aleksander
Grzanka Stefan	Górny Stanisław
Pabiański Leon	

Sekcja wsi Chechło.

Pluskowski Józef	Orchowski Adam
Hofman Wincenty	Smolarek Leon
Frajtak Jan	ś. p. Konicki Bolesław
Pipiak Jan	

Sekcja wsi Dąbrowa.

Wyrzuc Antoni	Świerczewski Antoni
Bajer Józef	[redacted]
Czekalski Antoni	ś. p. Grzeszkiewicz St.

SPIS RZECZY:

Sprawozdanie z działalności Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach

za 1937 rok.

Z ogólnej sumy osiągniętych wpływów w 1937 r. zł 1.648.930.— Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach wypłaciła:

	SUMA zł	% do przypisu składek
na świadczenia chorobowe		
na zasiłki chorym	211.146.—	14.4
na opiekę lekarską	378.887.—	25.9
na leki i środki opatrunkowe	211.215.—	14.4
na szpitale i zakłady lecznicze	303.506.—	20,7
na leczenie członków w bratnich organizacjach	11.678.—	0,8
na profilaktykę i wydatki sanitarne	84.123.—	5.8
Razem wydano na świadczenia chorobowe	1.200.555.—	82%
na inne		
na wypłaty do ogólnego Fund. Ubezp. na Wyp. Chor. i Macierz.	170.865.—	11.7
na koszty administracyjne	175.521.—	12.0
na koszty ogólne	9.559.—	0.7
na odpisy za zaległe składki i odsetki	8.255.—	0.6
na fundusz rezerwowy	14.858.—	1.0
nadwyżka bilansowa za 1937 r.	69.317.—	4.7
Razem	1.648.930.—	112.7%

Na 1 ubezpieczonego wydano na świadczenia chorobowe w r. 1937 zł 47.75.

Przeciętna liczba ubezpieczonych na wypadek choroby i macierzyństwa, uprawnionych do korzystania z pomocy Ubezpieczalni w 1937 r. wyraża się liczbą 25.140, członków rodzin 26.280. Razem więc uprawnionych do korzystania ze świadczeń Ubezpieczalni było w 1937 r. 51.420 osób.

Naczelny Lekarz	Dyrektor	Komisarz
(—) Dr W. Eichler.	(—) P. Goliński.	(—) E. Hertel.

OD REDAKCJI.

W dniu poświęcenia sztandaru Powiatowego Związku Peowiaków w Pabianicach w dniu 22 maja 1938 roku Komitet Redakcyjny daje społeczeństwu polskiemu niniejszą publikację.

Jednodniówka P. O. W. ma na celu: przedstawić krótką historię Pabianic w ogólnych dziejach Polski, zwrócić uwagę na udział ziemi łaskiej w walkach o wolność Ojczyzny, zapoznać społeczeństwo z ruchem zbrojnym, historią i zasadami P. O. W. w ogóle, a z dziejami P. O. W. ziemi łaskiej w szczególności jak również z rolą P. O. W. w dobie dzisiejszej — wreszcie oddać cześć i hołd bojownikom o wolność i niezawisłość polityczną Polski.

Stosownie więc do zamierzenia podzieliliśmy całość na trzy części: pierwsza — to historia lat odległych. Włączyliśmy tutaj i historię Pabianic, udział ziemi łaskiej w powstaniu styczniowym, udział młodzieży szkolnej w Pabianicach przed wojną w konspiracyjnej pracy niepodległościowej.

Druga część — to historia lat bliskich nam. Tutaj na tle ogólnej historii P. O. W. włączono dzieje P. O. W. na terenie ziemi łaskiej, osobiste wspomnienia i przeżycia członków P. O. W. pow. łaskiego, krótką historię założenia Pow. Związku P. O. W. w Pabianicach i ufundowania sztandaru, wreszcie rolę P. O. W. w dobie obecnej.

Trzecia część zawiera aneksy. Jest tu wykaz uczestników P. O. W. i rozkazy I komendanta P. O. W. ziemi łaskiej.

Uzupełniają całość: legenda o sztandarze i wspomnienia z udziału Peowiaków łaskich w ogólno polskim zjeździe P. O. W. w Wilnie.

* * *

Publikacją naszą składając hołd bojownikom o wolność, pragnęlibyśmy jednocześnie wzbudzić w czytelnikach naszych zainteresowanie się przeszłością i cześć dla niej.

Pragnęlibyśmy, aby niniejsze wydawnictwo stało się bodźcem do nowych poszukiwań historycznych i publikowania choćby drobnych przyczynków do historii naszego regionu.

Pragnęlibyśmy wreszcie, aby tradycje ofiarnej pracy Dziadów i Ojców naszych zapaliły współczesne pokolenie do pracy również wytężonej i twórczej, aby i ono z kolei stać się mogło dla następnych pokoleń tradycją wielką i świetną.

Komitet Redakcyjny.

„Patrząc w zdrowe oczy swoich dzieci, pomyśl czasem o dzieciach, które nie widzą i dopomóż Rodzinie Radiowej w jej pracach".

„Rodzina Radiowa wychowuje dzieci ociemniałe na pożytecznych i samodzielnych członków społeczeństwa. Dopomóż dzieciom ociemniałym i zapisz się na członka Rodziny Radiowej".

